



R. OKUNIEWSKI

DZIEJE POLSKI

KTÓRE

STRYJ SYNOWCOM SWOIM

OPOWIEDZIAŁ.

WYDANIE SZÓSTE.

R. OKUNIEWSKI

H. Dmoch.

W WROCŁAWIU,

NAKŁADEM ZYGMUNTA SCHLETTERA.

1849.

Zbiory Specjalne

118835



synd. 52 1885

K 170/86 Sl.

PODANIA NIEPEWNE.

I. Dobrze jest i o bajce wiedzieć.

Słyszycie nie raz, dzieci moje, że wam opowiadają starodawne powiastki, słyszycie czasem o dawnych zdarzeniach śpiewane piosneczki. Wiédźcież o tém, że w tych niektóre są prawdziwe, inne zmyślone, bajeczne. Te bajeczki są czasem pożyteczne i piękną podają naukę, ale często bardzo są bez żadnego użytku, chociaż stają się tak dalece ciekawe, że i przesłuchać się ich niemożna, i nasłuchawszy się, to potem, ani spać w nocy niemożna, a kiedy śpisz, to się coś tam marzy bez końca. Podobnych bajek do dziejów Polskich przypłatano bardzo wiele: jabym je chętnie pominął, gdyż bajek nie-lubię, ale wy dzieci moje, możebyście za to żał do mnie miały, że niewyjawiając ich przed wami pomijam sposobność sprowadzenia was z drogi baśni na drogę prawdy. Powtórzę je więc, lecz pozwólcie, iż wam będę oraz dowodził, że to wszystko najczęściej niedorzeczne zmyślenie.

2. O Sarmatach.

Powiadają, i wyście zapewne o tém i czytały i słyszały, że naród Sarmatów z Azyi do Europy

przyszedszy, wziął później imię Sławian od sławy, którą sobie chciał zjednać. Ale to jest źle utworzony domysł. Tak wielki i liczny naród jak sławiański nie przychodzi, tylko na miejscu wzrasta. Jego tedy przyjscie, słusznie do czasów bliskich arki Noego odnieść można. Sarmatowie zaś, był naród nieliczny, na koniach i na wozach żyjący, z okolic gór Kaukazu przybyły, w obyczajach, ubraniu, uzbrojeniu, podobny do Czerkiesów, którzy dotąd blisko Kaukazu przesiadują. Ci Sarmatowie na kilka hord podzieleni, na stepach ukraińskich, lub koło Dunaju, na sposób późniejszych Tatarów tulając się, napływem nieprzyjaciół, albo od miejscowych krajowców, do szczętu rozpędzeni i wytępieni zostali.

3. Lech, Czech, Rus.

Powiadają, że był Lech który z braćmi swojimi, Czechem i Rusem, z Karwackiej krajiny przybył w te okolice, gdzie dziś stoi miasto Gniezno. Tam w lesie znalazł gniazdo orle, tu więc miasto i stolicę państwa budować począł i orla wziął do herbu państwa, a braci swoich rozesłał w strony: Czecha na zachód, Rusa na wschód, aby sobie siedliska szukali. Od Czecha i Rusa poszły narody Czeski i Ruski, a Lech swojemu narodowi nadał imię Lechitów, jak dotąd jeszcze Rusini Polaków nazywali. Ale to wszystko bajka, którą bardzo późno zmyślono. Był nie jeden Lech na świecie, ale o

takim przez wiele wieków niesłyszano. W ów czas, kiedy on miał osiadać, na świecie herbów jeszcze nie było i żadne państwo herbu swojego nie miało, to więc jest wymysł daleko późniejszy, kiedy już na herby patrzano. Podobnie Rusinów imię jeszcze nie nastało, kiedy owi zmyśleni Lech i Rus mieli po świecie chodzić, jest więc to zmyśłone wtedy, gdy naród Ruski, Rusinów imię już nosił. Oczywiście widzicie dzieci moje, że z nazwiska Lechitów, Czechów, Rusinów i Gniezna, utworzono nazwiska Lech, Czech, Rus, i gniazdo orle, i ztąd całą bajkę wymyślono. Tego rodzaju baśni bez końca na świecie potworzono, a z tego żadnej nauki i żadnego pożytku niema.

4. Smok.

Powiadają że Krakus książę Polski, przeniósł stolicę do miasta przez siebie założonego Krakowa, które nazwał od krakania kruków Krakowem. Tam pod tém nowém miastem, zjawił się smok, który ciężkie sprawiał zniszczenia. Napadał na wsi, zjadał bydło, pożerał ludzi. Żeby go zgubić podrzucono mu nieżywego barana siarką wypchanego, z zatloną wewnątrz siarką. Ta siarka coraz więcej się w brzuchu smoka żarząc, spaliła go. Inni powiadają że go dobił syn młodszy Krakusa, a starszy zazdroszcząc bratu zdradliwie go zabił, za to z Polski wygnany został. Gdy tedy niebyło synów

po Krakusie panujących, córka jego Wanda rządu objęła, a niechcąc iść za mąż za Niemca Rytygiera, zwojowała go i sama się w Wiśle utopiła. Bajeczki to wszystko, często bardzo niezgrabne i śmieszne. Smoków na świecie niema, i co o nich bają, to są bajki. Co o jego spaleniu powtarzają, to oczywiste brednie, bo siarka bez przystępu powietrza palić się nie może, ani w nieżywym baranie, a tym mniej w brzuchu smoka. Zmyśłone bratobójstwo, jest tak brzydka rzecz, że wcale nieczyni zaszczytu temu, co to zmyślił, na wzór bratobójstwa Kaima. Naostatek, powieść o Rytygierze, jest wyjęta ze starzej historyi innych wcale narodów, i do Wandy zastósowana. Z takich tedy bajecznych i kłamliwych powieści nic nam nie przyjdzie.

5. Alexander i Leszki.

Powiadają że po dwa razy, zamiast książąt, po dwunastu panowało wojewodów, że Polacy różnym sposobem swoich Leszków obierali. Jednego za to na księżęcia wynieśli, że Alexandra wielkiego zwojował dowcipnym wynalazkiem. Pozawieszał naprzeciw słońca polerowane blachy i zbroje, nieprzyjaciół rozumiał, że tak wiele jest wojska Polskiego, przeląkł się i dał się pobić. Innego Leszka obrano przez gonitwę konną do mety. Narzucał on kolców pod piaskiem, tylko ścieżkę od nich wolną zostawił. Konie współubiegających się

poupadały, a on ścieżką do mety dobiegł. Ale gdy się zdrada odkryła, z tronu zrzucony został, a na jego miejsce jeszcze inny Leszek wyniesiony, który zdradę tę odkrył i do mety piechotą dobiegł, czyli też jak inni powiadają, kopyta końskie żelazem okuwszy, po kolcach do mety dobiegł. Inny Leszek wojował wiele, i obszerne państwo między dwudziestu synów swoich podzielił. Najstarszy z nich Popiel miał nad nimi zwierzchnictwo. Ale i to bajki z różnych innych ksiąg do Leszków Polskich poprzączepiane, a niezgrabnie, ponieważ Alexander wielki król macedoński, wojownik swojego czasu bardzo wielki, niezmiernie dawniej od wszystkich Leszków panował i wcale w innej stronie świata i nigdy na ziemi Polskiej nie powstał. Pocieszna ta powieść o oborze przez gonitwę konną wzięta jest z bardzo przestarzałej powieści fenickiej: jakoby w potężnym mieście azyatyckim Tyr, o władzę tym sposobem tyrani uganiać się mieli; w Polsce, gdzie Polacy przez powszechne głosowanie obierać umieli, takię niedorzeczną śmieszności być niemogło. Ale powiem wam o śmieszniejszej nad inne a niemniej szpetnej, to jest o Piaście i Popielu młodszym.

6. Myszy Popiela zjadły.

Stary Popiel umierając, zostawił syna Popiela II. który z berłem objął razem panowanie nad żyjącymi

stryjami, których tak wielka liczba była, że ich aż dwudziestu liczono. Był to zły człowiek i nieużyty. Dwóch pielgrzymów przybyło do jego dworu w gościnę. On ich nieprzyjął. Ci tedy pielgrzymi udali się do prostego wieśniaka kołodzieja Piasta, który właśnie tego dnia synowi swojemu postrzyżyny sprawował. Był to obrządek bałwochwalski, na który zapraszano i traktowano sąsiadów. Pielgrzymi byli zaproszeni na tę uroczystość i Piastowi syna postrzygłszy nadali mu imię Ziemowit, przepowiadając że on z czasem będzie księżciem. Namówili też Piasta że na ucztę do chaty zaprosił i księcia Popiela. A chociaż ciżba zebrała się gości, nie zabrakło jednak Piastowi niczego, ponieważ pielgrzymi taki cud sprawili, że z małej miarki miodu, tak się ten miód rozmnożył, że nim napelniły się wszystkie naczynia; a z zabitego prosięcia tyle mięsa narosło, że niem cały ceber napelniony został. Uczczony tedy został książę Popiel. Za namową Niemki żony swojej udał on chorobę i jakoby umierając, sprosił stryjów swoich, których częstując, wszystkich razem wytruił. Z ciał tych potrutych stryjów w jezioro Gopło powrzuconych, wyszła wielka moc szczurów i myszy, która ruszyła prosto na zamek książęcy w Kruszwicy. Na ten widok wszyscy dworzanie uciekli. Uciekał i książę Popiel, ale go myszy gonily. Uciekał w pole, myszy za nim, na łódź, na jezioro, dalejże i myszy płynęły za nim. Popiel na wyspę i w wieżę na wyspie stojącej z żoną i sy-

nami schronienia szukał, myszy téż za nim. Opadłszy naostatek w téj wieży Popiela, z żoną i dwoma synami zagryzły i zjadły. Takim przypadkiem zginął dom panujących książąt, a zatém, zebrali się Polacy na sejm, aby książęcia obrali. Po długiej niezgodzie Piasta kołodzieja, z miodem swoim przez jezioro płynącego, na tron wynieśli, który był ojcem familii długo Polską rządzącej. Tym sposobem prawdziwe zdarzenie pofalszowano i w bajkę zamieniono. Piast nigdy królem nie był i nie panował. Wiecie zapewne dzieci moje, że Chrystus na weselu w Kanie galilejskim, cudownie naczynia winem ponapełniał, że w okolicy pustej pięcioro chleba i dwie ryby cudownie pomnożył. Na sposób tego wymyślono podobne w gospodzie Piasta żywności pomnożenie. Ale co Chrystus mocą bożą uczynił, to mieszać w innych dziejów powieści i ludziom podróżnym przypisywać niewypada i niegodzi się. Cóż wam powiem o zmyślonéj wielkiej liczbie stryjów Popiela? o zmyślonym tak szkaradnym występku, że ich potruł? w czém nie dowiecipnego niéma. O myszach już wam nie mam co mówić, gdy wiecie z codziennego doświadczenia waszego, że myszy przed wami małemi dziećmi uciekają i was się obawiają, a jakżeby starych ludzi zagryzać miały. Cóż dopiero mówić o wyjściu myszy z ciał ludzi nieżywych, gdy myszy tak się rodzą jedne z drugich i podra-
stają, jak wszystkie zwierzęta. Są to wcale śmieszne i nierozsądne bajki.

7. Mieczysława staranie się o koronę.

Powiadają że Mieczysław Piasta potomek, urodził się był ślepy, dopiero przy postrzyżynach w siódmym roku życia swojego przejrzał, a to było przepowiednią, że się Mieczysław ochrzei. Jakoż rozpoczynając panowanie, chrzest przyjął i bałwany porozrzucić rozkazał. Chcąc zaś zostać królem, wysłał biskupa Krakowskiego do papieża, aby mu dał koronę. W tymże czasie, daleko pokorniej prosił o koronę święty Stefan książę Węgierski. Jemu więc dana była korona, którą był papież dla Mieczysława przygotował. Powiadają i w kronikach o tém piszą, że do tego skłoniło papieża, pokazanie się anioła, który mu wzbronił dać Polakom korony, jako dzikim, po lasach żyjącym, który jednak w dalszych pokoleniach, wywyższenie państwa Polskiego zapowiedział. Według powieści tej było to roku 999. Ze ta powieść jest pięknie wymyślona, prócz innych dowodów, pokazuje się z tego, że za Mieczysława biskupstwa Krakowskiego jeszcze niebyło, a w roku 999 Mieczysław już nieżył, bo umarł 992.

8. Otto cesarz koronuje Chrobrego.

Powiadają tedy że czego Mieczysław niedokazał, to inną drogą dopiął Bolesław Chrobry. Przyjął on uprzejmie Ottona III. cesarza w Gnieźnie, gdzie Otto grób świętego Wojciecha odwiedził, co zawdzięczając

Otto, w kościele koroną ukoronował Bolesława. Ale trzeba uważać, że w tamte wieki, nie cesarze, tylko papieże korony rozdawali. Więc ta powiastka jak inne, później zmyśloną została.

9. Kazimirz mnichem.

Powiadają jeszcze, że wnuk tego Bolesława, Kazimirz, uciekłszy z matką Niemką do Niemiec, i do Francyi, w Francyi został mnichem, że, ażeby mógł do tronu powrócić, proszono o rozwiązanie ślubów zakonnych papieża, co też papież uczynił pod warunkami postrzygania i podgalania głowy i opłaty świętopietrza, to jest, daniny od głowy na lampę w kościele świętego Piotra w Rzymie paloną. Lecz te zdarzenia być nie mogły, bo świętopietrze przedtém już opłacała do Rzymu Polska, a włosy długie były powszechnie używane, i dopiero w lat kilkaset podgalać głowy zaczęto. Takie to pozmyślano bajki, z których żadnego użytku niema, które niczém zbudować nie mogą, ani serca uformować.

10. Lepsza prawda.

Powiadają jeszcze wiele innych mniej prawdziwych rzeczy, ale te pomnę; bo chociaż bajki was bawią, wy prawdę tylko kochacie; i ktokolwiek tylko myśli, i chce być dziejów świadomym, ten prawdę miłuje, a fałszem się brzydzi. Ale wypadało wam o tych bajkach wspomnieć, bo te bajki ustawicznie są powtarzane, i częściej aniżeli

prawda. Dobrze tedy wam o nich wiedzieć, żeby się niepokazać niewiadomemi, i dla waszój przestrogi. Pewnie chcecie mnie pytać, a kiedy to wszystko są bajki, cóż tedy prawdą będzie? Poczekajcie tedy, ponieważm już o bajkach mówił, chętnie wam to wszystko co jest prawdą, po kolei opowiem, bo to jest rzecz od bajek daleko lepsza prawdę poznać. Opowiem wam tedy co było prawdziwego w Polsce, tylko mnie pierwój posłuchajcie z wielką uwagą, co wam naprzód mówię.

WSTĘP.

II. Wszystko się zmienia, czas upływa.

Pewnie z was każde to uważa, że jeden dzień jest pogodny, drugi słotny, trzeci pochmurny, że raz jesteście zdrowi, inną razą słabi, z urodzenia maleńcy, potem dorośli, a z czasem się zestarzejecie. Podobnie tedy było z Polską ojczyzną waszą. Doświadczała ona różnych przemian; raz była małą, inny raz wielką; raz smutne były dla niej czasy, inny raz opływała w szczęściu. Jak to było? i dla czego? dla każdego Polaka tak przystało o tém wiedzieć, jak o swoim ojcu i matce, o swoim dziadku i babce, którzy dawniejsze lata Polski pamiętają niż wy, a były jeszcze dawniejsze, i jeszcze dawniejsze, i bardzo dawne, w których wasi przodkowie żyli. O tych wszystkich czasach uczy was historia Polska.

12. Wszystkiego jest przyczyna.

Widzicie że kiedy które z was zasłabnie, dostanie kataru, albo febry, kaszlu, przyczyną tego bywa, zaziębienie, przeładowanie żołądka, napicie się zimnej wody gdyście zmęczone, i tym podobnie. Wiedząc o tych przyczynach różnych chorób w jakie popaść można, nieraz można ich uniknąć. Wy się o tych przyczynach dowiadujecie, i te stają się dla was przestrogą i nauką. Podobnie ciekawi być powinniście, dla czego to Polska, raz mała, drugi raz wielka; raz szczęśliwa, drugi raz najbiedniejsza; raz bogata, drugi raz bardzo uboga była. Ciekawiście jak to było, i dla czego tak było. Wasza ciekawość jest bardzo chwalebna, bo ztąd nie małą powziąć możecie naukę. Jak to trzeba być dla dobra swojego i wszystkich, człowiekiem sprawiedliwym i poczciwym, zachować zgodę, lubić porządek, postęp i ulepszenia, poświęcać swój osobisty interes dla powszechnego, być do ojczyzny duszą i sercem przywiązanym, a przejać się temi wielkimi cnotami, które prawdziwego Polaka stanowią. Uczcie się tego dzieci, abyście się w cnotach przodkom swoim podobnemi stając, ich błędów unikały.

13. Na ziemi tej samej różne ludy w Sławiańszczyźnie.

Patrzcie teraz dzieci na krajobraz pod liczbą 1. Rozłóżcie go przed sobą i uważajcie pilnie, że na nim

rzeki Odra, Wisła, Niemen, Dźwina, Bug, Prypeć, Dniepr, Dniestr, Dunaj i inne, tak płyną jak na wszystkich innych krajobrazach; że na nim góry Karpackie i brzegi morza Bałtyckiego i Czarnego, w tymże są kierunku jak na wszystkich innych krajobrazach. Ale jak na drzewie, na jego pniu i gałęziach, corok inne są liście, tak na tych krajobrazach coraz to inne są krajów i miast nazwiska i odmienne granice, które wam na oczy niestateczność losów ludzkich okazują. Owóż przed 2000 lat i więcej daleko, mieszkał pomiędzy wspomnionymi rzekami naród ten-sam, który i dotąd mieszka, którego dziś jeszcze Sławiańskim nazywają. Naród bardzo liczny, tylko wcale inne nazwiska nosił, jako to Getów, Daków i inne mało znane. Różnych on losów doznawał i w różnych okolicach swoich podlegał innym narodom, swoim napaśnikom. Powiedziałbym wam co to były za narody co ich uciskały, ale się boję, abyście się ich nie przelekły. Były to Scytowie, Sarmatowie, Bastarnowie, Gotowie, Hunnowie, Gepidowie, Awarowie czyli Obrzyni. Narody te były często nieliczne, ale znalazły sposoby, że daleko liczniejszych Sławian, od czasu do czasu ucisnęły. Wszakże szczęśliwym zbiegiem okoliczności i za pomocą bożą, narody Sławiańskie dzielnością swoją z pod uciążliwego jarzma wydobywały się. A gdy nazwisko Sławian przybrały, wtedy były wolne, i na bardzo liczne, często wcale małe dzieliły się ludy czyli narody. Ale żeby to poznać, wróćmy

do krajobrazu, na który patrząc, szukajcie tych nazwisk, o których wam powiem.

14. Sławiańszczyzna zachodnia.

Patrzcie! Od lewej ręki, jest strona zachodnia. Tu od strony niemieckiej pomiędzy Elbą i Odrą byli Sławianie Winidy, między którymi Obotryci i Lutyce czyli Wiley po nad morzem Bałtyckim; Syrbowie aż do rzeki Sali, i Luziki z Milzienami. Pomiedzy górami koło Elby, Czesi z miastem Pragą w ziemi Boemią zwaną, utworzyli państwo, które królom niemieckim i cesarzom holdowało, które chrzest święty i naukę chrześciańską przyjąwszy zdobywało sąsiednie ludy, jako to: Szląsk z miastem Wrocławiem, Morawy i Chrobatów z miastem Krakowem. Koło gór Karpackich siedzieli Bieli czyli wielcy Chrobatowie czyli Kroatowie, u których właśnie było wspomniane miasto Kraków. W niem niegdyś pannał Krak, a po nim Wanda, jako poświadczają krajowe powieści i usypane pod ich nazwiskami mogiły. Obok byli Chrobatowie czerwieni.

15. Sławiańszczyzna południowa.

Z Bielo-chrobatów, wyszły osady na południe za Dunaj ku brzegom adryatyckiego morza i tam pod imieniem Kroatów, Dalmatów, obok Serbów i Sławaków zamieszkały. W tę tu stronę do krajiny Pannonią nazywaną, przybyły Madziary czyli Węgrzy, którzy koło

Dunaju, pomiędzy Serbią, Kroacją i górami Karpac-
kiemi, nad miejscowymi Sławianami panowanie i pań-
stwo założyli. Niesłychanie to był dziki lud, ale gdy
religią chrześcijańską przyjął abalwochwalstwo porzucił,
stał się wcale łagodniejszym. Ich królowie od papieża
w roku 1000 otrzymali pozwolenie koronowania się przez
namaszczenie olejem świętym, czego dopełniali biskupi.
Podobny do Węgierskiego naród, osiadł także w połu-
dniowej stronie Sławiańszczyzny. Był to Bułgarski,
który też państwo założył, ale ten nie tylko chrześcijań-
stwo przyjął, ale począł języka Sławiańskiego używać,
a swój zarzucił. Widzicie że w ich posadach Dunaj do
morza czarnego uchodzi

16. Ruś.

Teraz przenieśmy się daleko w północ, ażeby od
prawej ręki rozpoznać ścianę wschodnią. Widzimy tu
wysoko miasto Nowogród, później wielkim nazwany.
Nowogrodzianie z innemi okolicznemi narodami zapro-
sili byli z za morza ze Szwecyi, tam po morzu pływają-
cych Waregów Rusinów, którzy roku 860 pod naczel-
nictwem Ruryka przybyli, i poczęli okoliczne miasta i
narody zdobywać. Towarzysze albo następcy Ruryka
opanowali Połock miasto; opanowali kraje Krywiczów
z miastem Smoleńskiem i ich sąsiadów Dregwiczów;
opanowali Siewierzanów, Drewlanów i Polanów z ich
miastem Kijowem. Jeden z potomków Ruryka, Włodzi-

mirz, przed rokiem 1000, pomknął zdobycze Rusi aż do gór Karpackich, gdzie Chrobacą czerwoną opanował. Wszystkie te zdobycze od Nowogrodu wielkiego aż do gór Karpackich przybrały nazwisko Rusi, a mieszkańcy Sławianie imię Rusinów. Waregi zaś Rusini, którzy się pomiędzy Sławianami rozbiegli i pozostali, zarzucili swój język, wzięli Sławiański i Sławianami się stali. Tak powstała bardzo obszerna Ruś, w której religia chrześcijańska obrządku Greckiego mocno się krzewiła, a gdy ją kniaź Ruski Włodzimierz przyjął, przez to umocowała się i upowszechniła w całej Rusi.

17. Lachy, Polska.

Gdy się zatrzymujemy koło Wisły, tu postrzegamy narody Lachów czyli Lechitów. Od morza Pomorzaków, od wschodu Mazowszanów czyli Mazurów, od południa Łęczycanów, a po środku, Polaków czyli Polaków: wszystko to narody Lechickie, równie jak: Kaszuby, Kujawianie, Sieradzanie, i inni, a nawet Krakowianie, o których już się mówiło. Pomorzanie nad morzem, mieli handlowne miasta i wódz ich Ismar (Wizimirz) stał się pamiętny w wojnie na morzu z Duńczykami. U Polaków czyli Polaków były miasta Poznań, Gniezno, Kruszwica, w których panowali Leszkowie i Popielowie, o których powieści nie pewnego nie przynoszą. Za ostatniego Popiela, pana wcale gnuśnego, był wodzem Ziemowit syn Piasta. Ten

Ziemowit w domowém zamieszaniu, opanował tron Popielów, i tym sposobem zostawszy królem Polskim roku 860, począł granice małego królestwa tego rozprzestrzeniać. Taka była Sławiańszczyzna w wieku IX i X, i tak poczęło się państwo Polskie i władanie w niem familii Piasta.

PERJOD PIERWSZY.

od roku 860 do 1139 lat 280

POLSKA PODBIJAJĄCA.

Panujący królowie Piastowie samowładni.

18. Ziemowit i następcy.

Dopiero od Ziemowita poczynam opowiadać wam, dzieci moje, dzieje narodu Polskiego i królów jego. Mają one już ciąg jeden, coraz to świadomszy. Dzielę go na cztery perjody czyli podziały, na pewne czasu okresy. Daję im tytuły różnego Polski działania i stanu, które jak dalece są prawdziwe, przekonają was zdarzenia jakie wyliczać będę. Pierwszy perjod nazywam Polski podbijającój i pierwszego jój wzrostu. Ziemowit go otwiera. Był on synem wieśniaka rolnika Piasta. Co międzysławiańskimi narodami nie jest dziwnego, ponieważ narody sławiańskie były rolnicze i rolnicy od pługa, z orężem w ręku, broniąc ojczyzny, do wielkiego przychodzili znaczenia. Tak u Polaków Ziemowit od roli doszedł tronu. Będąc królem Polaków oko-

liczne ludy i powiaty podbijał. Jego potomkowie i następcy, Leszek, Ziemomysł, Mieczysław, w jego ślady wstępowali, tak że Mieczysław nad Polakami, Łęczycanami, Mazurami i pobliskimi ludami władał, granicząc z państwem Czeskiem i Ruskiem.

19. Chrześcianaństwo wprowadzone.

Zobaczmyż teraz drugi krajobraz pod liczbą 2. Na tym właśnie widzimy te państwa, o którychśmy dopiero co mówili, że w Sławiańszczyźnie powstały. Państwa Bułgarów, Węgrów, Serbii i Kroacyi, Czech, Rusi, Polski. Polska w środku samym położona, znalazła się w przykrém położeniu: nietyle ze strony świeżo wzrosłych Czech i Rusi, co raczej ze strony Niemców. Była jeszcze Polska bałwochwalczą, choć już Czechy światło religii poznały. Byli też i za Odrą koło Elby siedzący Winuli bałwochwalcami. Lecz Niemcy z wielką usilnością chrześcijaństwo do nich wprowadzali i do przyjęcia religii zniewalali, bo tą drogą swój wpływ na Sławiańszczyznę rozszerzali. Podrobieni na małe ludy Sławianie Winuli, bez jedności, bez wspólnego działania, pojedynczo przeciw przemocy walczyli. Obotryci, Wilcy, Syrbowie, Luzycy, co im sił stało, opierali się Niemcom i przy bałwochwalstwie swoim, upornie i zapamiętale obstawali, albowiem ocalenie ich bałwochwalstwa, było ocaleniem niepodległości. Połączonych atoli Niemców broń, nawet Polski

granice zagrażała. Królowie niemieccy, aby swojego dopiąć, żołnierskie Niemców poczty wśród tych drobnych narodów Sławiańskich stawiali, i swoich urzędników, nagraicznych marchionów czyli margrabiów, osadzali, aby w podległości zwyciężone utrzymać narody. Stanowili też ci królowie Niemieccy czyli cesarze biskupów i w krajach sławiańskich im dyecezye wydzielali. Tym sposobem od nich ustanowiony był Jordan biskupem Polskim, który w państwie Mieczysława, naukę Chrystusa opowiadał.

20. Mieczysław ochrzczony.

Mieczysław nie mógł się temu oprzeć, lękając się niemieckiej broni: a przypatrując się zachodzącym w sąsiedztwie odmianom, przedsięwziął zmienić swój obyczaj. Tym końcem odpędził bałwochwalcze kobiety, które miał za żony, a poślubił chrześciankę Dąbrówkę księżniczkę Czeską. Dąbrówka przybyła w towarzystwie duchownych Czeskich i skłoniła męża Mieczysława, że chrzest święty przyjął. Za przykładem monarchy i lud bałwany zbijać i wywracać począł. Gorliwe starania biskupa Jordana, wspierane od Mieczysława i Dąbrówki, powszechnie jednały nawrócenie. Później cokolwiek, święty Wojciech biskup Pragi z Czech przez Kraków i Polskę do Prus idący, nawracał i w wierze umocowywał. Tak królestwo Polskie, państwem chrześcijańskim się stało.

21. Mieczysław jako hrabia poniżony.

Lubo jednak król Mieczysław chrześcianinem został, Niemcy z góry go traktowali, i królem go nazywać niechcieli, tylko nazywali go hrabią, co pod ów czas znaczyło, albo sługę króla niemieckiego czyli cesarza, albo urzędnika; albolitéż uważali go jak pogranicznym margrabią. Rzeczywiście Mieczysław uniżając się Niemcom wtedy gdy był bałwochwalcą, tym więcej się uniżył gdy chrześcianinem został. W pokoju płacił cesarzowi daninę, w wojnie musiał mu służyć ze swoim rycerstwem, a cesarskich nadgranicznych margrabiów tak dalece się lękał, że nie raz przed nimi w futrze usiąść nieśmiał. To wszystko bardzo naród jego poniżało. Dopiero syn jego Bolesław chrobry czyli raczej wielki, wydzwignął z tego Polskę, tak że słusznie prawdziwym fundatorem Polski nazwać się może. Bolesław był to król prawdziwie wielki; dla tego uwagę waszą przydłużę zatrzymam nad nim, abyście go dobrze poznali, a jak za niego w Polsce było, obszérniej wam opowiem.

22. Bolesława wielkiego zdobycze.

Wiadomo wam dzieci, że kiedy ojciec bogaty ma kilkoro dzieci, każdemu jakąś część majątku wydziela. Podobnie w tamtych wiekach był zwyczaj dzielenia królestwa między familią panujących. Mieczysław tedy

Polskę pomiędzy synów swoich podzielił. Bolesław najstarszy z nich inne miał o państwie wyobrażenie. Chcąc go tedy w jedności utrzymać, dopuścił się gwałtownego kroku i braci swoich wygnawszy, sam władać począł. Bracia podniecali przeciw niemu sąsiadów. Bolesław broniąc się, wiele krajów zdobywał. Na Czechach zdobył Szląsk, Kraków z całą gór Karpackich okolicą. W innéj zaś stronie Pomorze całe uznało go za pana i zwierzchnika. Temi zdobyczami Bolesław rozprzestrzenił granice królestwa swojego, jego oręż stał się znanym po świecie i słynął u sąsiednich Niemców; jego bogactwa i dobre rządy rozgłosiły jego wielkie imię tak dalece, że przyjaźny mu Otto III. cesarz, ciekawy był bliżej go poznać.

23. Przybycie Ottona III.

Otto III. pan bardzo pobożny, roku 1000 przedsięwziął był odwiedzić ciało świętego Wojciecha, niedawno od bałwochwalców Prusaków zabitego, które Bolesław wykupiwszy, złożył w Gnieźnie. Bolesław z wielką czcią tak wielkiego gościa przyjmował. Od samych granic Polskich, czyniono mu honory. Zbiegło się zewsząd ludu wiele. Sam Bolesław, na czele rycerstwa, towarzyszył. Jedni świecili złotem lub srebrem, inni miedzią lub stalą, wedle tego jak się kto mógł przepomóc. Najbogatsi kolorem jaskrawym żupana i innéj sukni, złotemi łańcuchami i złotem a błyszczącemi ka-

mieniami nabijanym, tak orężem, jak pancerzem, na koniach suto ubranych, najbliżej byli królów Bolesława i Ottona III. Ludzie téż bogaci, liczne bardzo konne pancerne poczty składali. Liczniejsze jeszcze były hufce konnych z dzidami i łukami, lub piechotnych z łukami tarczowników, kórzy w boju od nieprzyjaciela tarczą swe ciała zasłaniali. Ich sukmana często białego, rudego lub czarnego była koloru, ale w nich równie dzielne biło serce jak w najbogatszych panach. Z tym wszystkim zbrojnym ludem, tylko na wojnę Bolesław występował, ale tą razą, znaczną jego część ściągnął na drogę, którą Otto do Gniezna jechał, aby Ottonowi przyzwoitą i wielką cześć wyrządzić i żeby się Otto z bliska narodowi, którego Niemcy nienawidzili, przypatrzył. Widział tedy Otto po obszérnych błoniach i niezmierzonych okiem polach, migające się pułki i po bokach jego ciągnące. Widok to był bardzo wspaniały.

24. Otto III. zwiedza grób, zakłada biskupstwa.

Gdy już Otto bliżej był Gniezna, ze zwykłą sobie pobożnością, przedsięwziął pieszo i boso wchodzić do miasta i do grobu przystępować. Bolesław tak idącego króla i cesarza, z całym jego pocztem, przez swoje przepuszczał szeregi, wpośród ciżby ludu. Drogę zaś całą usłał suknem, aż do samego grobu, do którego z całą skruczą i pobożnością przystąpiwszy Otto, po odmó-

wionych modlitwach, począł był wglądać w interesa królestwa Polskiego, zwyczajem królów niemieckich i cesarzów, którzy Polskę za jakąś prowincyą czyli pograniczne hrabstwo uważali. Poznawszy że państwo jest weale rozległe, utworzył dla niego hierarchią duchowną, to jest oprócz już exystującego biskupstwa Polskiego czyli Poznańskiego, ustanowił arcybiskupa w Gnieźnie i biskupów, Krakowskiego, Wrocławskiego i Pomorskiego, których pod arcybiskupa Gnieźnieńskiego poddał.

25. Biesiady.

Trzy dni jeszcze w Gnieźnie bawił Otto i Bolesław go w swoim mieście i domu we wszystkiem podejmował. W owych wiekach, w których żył Bolesław, weale inny był porządek w pożyciu ludzkim i w obyczajach. Wszystko było proste, grube, wieśniacze. Dwór królewski, pańskie domy, równie jak kmiotków chaty, podobniejsze do siebie były. Niebyło tam tak wykwintnie jak dzisiaj, ale we wszystkiem szczérość, otwartość, prostota, dostatek i przepych. Tylko w obywatelskim i kmiecym domu więcej było drewnianych albo glinianych naczyń niż srebrnych, mniej było przepychu niż u bogatszych albo u króla. Królewski dom był także drewniany: ale ściany jego bogato ubrane, złotem i srebrnemi blachami, tarczami, szablami, od kamieni i kruszczu lśniły się. Izby weale obszerne, do po-

mieszczenia licznych gości. Stoły duże, z dębiny lub innego drzewa po prostu zrobione, czasem lamą lub blachą srebrną powlekane, albo suknem albo dość grubém a wcale białém w innych stronach Europy mało znaném płótnem pokryte. Zastawione miskami i różnej postaci naczyniami ze srebra lub złota wyrabianemi. Łyżek srebrnych był dostatek. Wszystkie miski i półmiski napełnione po prostu przyrządzonemi potrawami. Gotowane lub pieczone mięso, z domowej trzody, wołowina, wieprzowina; z drobiu; ze zwierzyny: zające, sarny, dziki, ptastwo; jarzyna także; jagły, krupy dobrze okraszone; chleb i ciasto z maki żytniej. A wszystkiego dostatek i wszystko bogato, wszystko na kosztownych ze srebra i złota leżało naczyniach. Goście siedzieli na długich ławach, albo pojedynczych stolkach. Dostojniejsi mieli krzesła lub wezglowia bogato litemi materjami, z Grecyi i z dalszego wschodu od mahometanów zakupionemi, pokryte. W kielichy i różne kubki, nalewano im przyjemne kwasy, tegie piwo i miody, i inne słodkie lub opajające napoje. Jedli i pili. A niedosyć że cesarz i panowie niemieccy i słudzy z nim będący, najedli się i napili do syta, ale dnia każdego, po każdym traktamencie, co było srebrnych i złotych naczyń na stole zastawionych, to sługom i panom niemieckim do podziału zostawiono i oddawano. Rozdawał przytém Bolesław upominki Niemcom w pieniądzach i rozmaitych fantach, w futrach, bogatych rycerskich strojach. Tak przez

wszystkie trzy dni w Gnieźnie suto Ottona III. podejmował Bolesław.

26. Traktat Gnieźnieński.

Zdumiewali się Niemcy na widok bogactw i hojności króla Polskiego. Otto sam w podziwieniu, że to, na co patrzy, przechodzi wszystko to co o Bolesławie słyszał, złożył radę z przybocznymi panami niemieckimi, których serca przez Bolesława zjednane były, aby wiedział, jak ma z tak wielkim, jak jest Bolesław, postąpić panem, którego sądził, iż niegodna rzecz była, margrabią, lub hrabią nazywać i tym sposobem za służbę swego poczytywać. Gdy tedy jednego czasu przy uczcie siedzieli, Otto tak dalece uniósł się radością, że wziawszy cesarską z głowy swojej koronę, na głowę ją Bolesława włożył, a to na znak przyjaźni i braterstwa, jakie między dwoma sąsiednimi mocarzami trwać powinno. Potém zawarł z Bolesławem traktat, w którym uznał go być królem Polskim, poczytując go za sprzymierzeńca i obrońcę cesarstwa. Od posłuszeństwa królom niemieckim zupełnie uwolnił, uręczając że żadnego prawa rościć niebędą on i następcy jego do posiadłości Bolesława i do zdobyczy jakieby w sławiańszczyźnie poczynił; na ostatek przelał na niego swoją władzę nad świeżo urządzoną hierarchią. Ugoda ta zatwierdzoną została przez papieża. Na mocy téj umowy Bolesław w krótkce ustanowił nowe biskupstwo Lubuskie i wspólnie z Po-

znańskiem poddał je pod archidiecezyą Gnieźnieńską. Później Mieczysław II., syn Bolesława, ustanowił jeszcze jedno biskupstwo, to jest Kujawskie.

27. Wojna z Henrykiem II. cesarzem.

Po tych Gnieźnieńskich traktatach, Otto do swojego kraju powrócił, przysyłając w darze Bolesławowi relikwie włóchni świętego Maurycego, które osadzone w dzidzie, miejsce berła w owe czasy zastępującój, były królewskiej dostojności oznaką. Bolesław tedy przyjąwszy go jako zwierzechniego pana, odprawił go jak przyjaciela i równego. Z téj przyjaźni wiele sobie dobrego można było rokować; lecz nie długo trwała. Otto III. wkrótce umarł, a następca jego Henryk II. król niemiecki, z Niemcami swojimi, przyjacielem Bolesława być nie mógł. Bolesław bowiem, związał się z jego nieprzyjaciółmi w Niemczech, wpadł na pograniczne urzędniki niemieckie, i od razu Luzacyą, Miśnią (czyli Syrbią), Czechy i Morawy zagarnął i jako kraje Sławiańskie sobie przywłaszczył, bez względu na prawa, jakie do tych ziem Niemcy i ich królowie rościli. Ztąd rozpoczęła się z Henrykiem II. wieloletnia wojna uciążliwa dla nowotnego państwa Bolesława, ponieważ to państwo było świeżo spojone, nie tyle rozciągle co Niemcy, ani tyle ludności lub środków obrony mieć mogące: kiedy przeciwnie Henryk II. jako król niemiecki, który cesarstwo sprawował, daleko był potężniejszy, jego

państwo dużo większe, w wojenne środki i w ćwiczone rycerstwo zamożniejsze. — Wszelako Bolesław za pomocą bożą i swoich talentów, wojował Niemców, a Henryk II. widział w nim karę bożą za swoje grzechy, na siebie spuszczoną.

28. Stan kraju i porządek.

Cały kraj od Bolesława w jedno państwo zamieniony, złożony był z licznych ludów i gromad, które weszły w podział kraju na powiaty czyli ziemie. W każdym powiecie, albo były chaty porozrzucane, albo liczne i bardzo liczne wiejskie osady, do kilkuset osadników liczące, którzy samą zajmowali się rolą. Bolesław starał się, ażeby te osady jeszcze liczniejszemi były i na sposób niemieckich miast się podnosiły i aby w nich rzemieślnicy osiadać mogli i handel podrastał. Zwabiał tedy lud do takich osad różnemi uroczystościami, a mianowicie publicznemi ucztami, na których swoim kosztem liczne stoły zastawiał. Wszystkie te osady były drewniane: załedwie gdzie murowany domek pokazywał się, albo niewielki wymurowany kościół, bo i kościoły były drewniane. Przy głównych takich osadach, które w powiecie miasto wyobrażały, stawiano miejsce warowne, grodem, kastrum, kastellum zwane. Pospolicie bywała to budowa drewniana, ale dobrze okopana i do zdobycia trudna, a czasem obmurowana, tak iż wał kamienny, albo przy rowie usypany, i parka-

nem umocowany, wcale obszerną obejmował przestrzeń. Te warownie służyły razem z lasami, do przytułku dla urzędu nad powiatem przełożonego, w przypadku nieprzyjacielskiej napaści. Przy takim tedy grodzie, w główném powiatu miejscu, czyli osadzie, przesiadywał urząd, na czele którego był kasztelan czyli komes, co tytułowi grafa niemieckiego odpowiadało. Kasztelan w pokoju powiatem rządził i sądził, w czasie wojny ludem powiatowym przywodził.

29. Siła zbrojna, gotowość do wojny.

Wszyscy mieszkańcy królestwa, jakichkolwiek dostatków byli, skoro kto bronią robić był zdolny, musiał stawać do obrony kraju. Najubożsi rolnicy czyli kmiecie to jest chłopci, wieśniacy, strzegli grodów i zamków, dniem i nocą stróżą odprawiali, śpiewając i okolicznie się przechodząc. Wielka ich część ćwiczyła się składać hufce i zastępować nieprzyjacielowi, a niemala tychże kmieci liczba, będąc dość zamożną, że mogła na koń siadać, stawiała się szlachtą i z majątniejszymi, którzy szlachtą byli, najdzielniejsze wojsko stanowiła. Albowiem, aby mieć swego konia, tarczę i cały rynsztunek wojenny, albo jeszcze i blachę do zawieszania na piersi, potrzeba było nie małej majątności. Dobrze uzbrojony, stał za kilkudziesięciu takich, co się dosyć uzbroić nie mogli. Skoro nieprzyjaciel przystąpił i do wojny przyszło, cały kraj niezwłocznie o tém

wiedział. Palone ognie i beczki ze smołą po grodach, wzgórzach i otwartych polach, o tém ostrzegaly; stróża wzajem sobie tę wiadomość podawała; a ruszone we wszystkie strony podwody, rozniosły rozkazy królewskie i w lot pod znaki Bolesława wiodli swoje powiaty kasztelanowie. Całe królestwo w poruszeniu było i stosownie do woli Bolesława szykowało się. Nie było najmniejszego ociągania się; wszelka powolność i ochota: bo umiał Bolesław zjednać zaufanie i przywiązanie ludów, które do boju prowadząc, oszczędzał ich życie. Wolał widzieć zniszczenie części kraju, a ludzi ocalić, którzy i twierdze bronić i kraj swemi piersiami zasłaniać umieli.

30. Wojna z Henrykiem II. Pokój Budyszyński.

Kiedy więc z Henrykiem II. kilkoletnia odnawiała się wojna, wpadał nieraz ze wszystkimi siłami swojemi Henryk i łupił Polskie ziemie, ale żadnej twierdzy zdobyć nie mógł, a podjazdami szarpany i niszczony, z niczem uciekać musiał. Bolesław téż, unikając nierównego boju, a szukając zwycięstwa, wypadał aż do ujścia Sali, i wysyłał swoich rycerzy do Bawaryi, a pieniędzmi przekupywał panów niemieckich i klócił Henrykowi spokojność w Niemczech i we Włoszech. Szukał nie raz Henryk z nim pokoju, który aby uzyskać, Niemcy wymagali po Bolesławie, aby do nich przyjechał. Lecz im Bolesław zapowiedział, że ani

przez most do nich się niezbliży. Skłonili się tedy na ręście Niemcy, że do Bolesława, który się w zdobytém mieście Budyszynie zabawiał, zjechali, i tu roku 1018 ostateczny pokój zawarli, mocą którego zaniechał Bolesław swoich pretensyj do Czech i Miśnii, a zatrzymał zdobyte, Morawią i Luzacyą, jako widać na krajobrazie pod liczbą 3. Niemcy nadto przyrzekli dostawić Bolesławowi kilkuset orężników na wojnę, którą przeciw Rusi przedsiębrał. Taki był pokój i traktat Budyszyński.

31. Wyprawa na Ruś.

Niezgody między synami Włodzimirza do których się Bolesław miewał, pobudziły do téj na Ruś wyprawy. Szczęście i w tym razie niezawiodło Bolesława. Sławione jest jego, gdy do Kijowa wjeżdżał, cięcie w złotą bramę pałaszem, który w darze od Ottona III. otrzymał, a który odtąd szczerbcem nazwany został. Gdy atoli Bolesław poznał, że mu trudno jest w Kijowie się utrzymać, złupił go i skarby niemałe z niego wziął, nie takie jednak, aby go zbogacić miały, gdyż sam był dosyć bogaty, jak się to dało widzieć, a to nie z łupieży, ale z zamożności kraju i mieszkańców, którzy pracą swoją i handlem posiadali tyle pieniędzy, że mogli nie małe podatki, łanowym czyli poradlnym zwane, składać.

32. Drogi handlowe.

Rzućcie dzieci oko na krajobraz i rozpatrzcie się w

rozległości i położeniu państwa, które Bolesław utworzył, a zrozumiecie drogi handlowe, które Polskę przecinały. Rusini z Waregów idący, jeszcze byli tém samém co Normandowie i z Normandami związki utrzymywali; Duńczycy, którzy w Anglii panowali, byli Normandami; Normandowie utrzymywali państwo w Francyi, pielgrzymowali do Jeruzalemu i odwiedzali państwo Greckie. Normandowie Francyi szukali Normandów Rusi. Ztąd szły drogi przez Polskę: z Niemiec przez Kraków, Łuck do Kijowa; przez Poznań, Gniezno, Płock w Mazowsze; z Węgier przez Kraków, Wrocław, Głogowę, z kąd się ku Elbie zwracały; od morza przez Kamin, Białogród, Czarnków i tak dalej; a na Rusi przez Nowogród, Smoleńsk, Kijów, ztąd do Carogrodu czyli Konstantynopola.

33. Przedmioty handlu, niewolnicy.

Tem i innemi traktami, ciągnęły kupieckie karawany, i targowiska swoje po głównych miastach Polskich zakładały. Kupcy angielscy spotykali się z greckimi, francuzcy i niemieccy z ruskimi. Kosztowne Carogrodu towary, wymagały pieniężnej opłaty. Oprócz grubszych niemieckich towarów, pozostawał w Polsce pieniądz niemiecki i angielski. Polacy bowiem mieli co ze swego kraju sprzedawać: zboże, futra, bydło, konie, które za oręż z Niemiec brany, za kosztowne Carogrodzkie materye wymieniać mogli. Byli téż przedmiotem

handlu w tamtym czasie i niewolnicy. Ci niewolnicy z jeńców wojennych, których gdy nikt z ich krewnych lub przyjaciół nie odkupił, mogli być zaprzędani. Ale w Polsce, która zbytku ludzi nie miała, Bolesław nie mało tysięcy jeńców poosadzał na roli, ażeby się stali osadnikami rolnikami, przez co nabywali wolność, uważani byli za kmieciów i obywatelów. Podobnie i panowie swoich jeńców na swych ziemiach osadzali, a skoro ich osadzali, tém samém uwalniali i w kmieci zamieniali. Tacy z jeńców osadnicy, pospolicie osadzani po lasach, aby je wprzód na uprawną rolę wycieli i wykarczowali, nimby wolnymi zostali.

34. Bolesława zabawy.

Lasów było jeszcze bardzo wiele i puszcze liczne. Ztąd panowie i sam Bolesław lubili łowy. Panowie polowali w swoich lasach, a Bolesław w swoich. Chociaż był dużo otyły i nieco ciężki, to nieprzeszkadzało do używania téj rozrywki. Polowania były ogromne na zwierza, których dziś niewiele mamy: na łosie, na żubry, na tury, niedźwiedzie, dziki, obławą przedsiębrane. Albo mniejsze na ptastwo, wyuczonymi sokolami. Dla tych łowów w różnych okolicach krajowcy obowiązani byli różne daniny, opłatę i służbę. Po wielu okolicach starannie hodowano bobry, będące téż łowów przedmiotem. Jako i rozmaity połów ryb.

35. Wiele ludów w jedno państwo spojił.

Bolesław zniewalając, często przymusem, wiele ludów i gmin sławiańskich składać jedno państwo, najwięcej z Lechitów złożone, a imię Polski noszące, przyjmował na siebie ciężki obowiązek, pojednania i pobraćcia niechętnych między sobą. Obdarzony niezwykłym talentem jednania sobie umysłów, dokazał tego, że równie go miłowali Polanie, którzy z nim panować się zdawali, jak i Mazurowie i Krakowianie i Szlązacy i Morawcy. Dla wszystkich stawał się prawdziwym ojcem. Krakowianie, Szlązacy, Mazurowie i Polacy, jakby różnych matek dzieci, jakby sieroty, w jedną połączeni familią, w nim ojca znaleźli. On sprawiedliwością swoją tyle sprawił, że wszyscy, zapomniawszy na to, że nie jednej matki byli: zdawało się im, że się rodzonemi bracią stali, i w nim prawdziwego ojca widzieli. Przywiązał on do siebie wszystkich, nietylko zwycięstwami, które na Niemcach odnosił, a które niepodległość i wolność Sławian zapewniały, ale i swoim rządem i postępowaniem.

36. Rząd, władza.

Przyjmując Bolesław na siebie obowiązek monarchom tamtego wieku właściwy, był wodzem w czasie wojny, a najwyższym sędzią w czasie pokoju. Zdawna między ludami albo w gminach Sławian był zwyczaj, że

się lud albo gromada, zbierali razem, albo przynajmniej ich starsi, radząc o potrzebach gromady lub kraju. Pewnie że na takich zebraniach, bywał niekiedy sam Bolesław, i gdy wjechał do którego powiatu, tam urząd i starsi biegli do boku jego. Ale gdy Bolesław te liczne ludy i gminy i powiaty spojił w jedno państwo Polskie, potrzeba było jednéj ogólnej władzy, a ta znalazła się w samym Bolesławie. Przybrał on do boku radę złożoną z dwunastu osób którym ufał. Król Polski uważał jakie były całego królestwa potrzeby, rozważał co dla niego pożyteczne być może, jakie są życzenia krajowców, i stósownie do tego postępował: był prawodawcą i samowładzą.

37. Sądy, sprawiedliwość.

Sądził podług praw jakie zwyczaj z naddziadów zachował, oraz podług tych porządków, które sam ustanowił. Równie od panów szlachty, jak od najuboższego kmiecia, przyjmował zaskarżenia na urzędników i pilnie w ich postępowanie wglądał, czy podatki i inne powinności odebrali i czyli w odbieraniu jakiego niedopuszcili się nadużycia lub ucisku; czyli w zabezpieczeniu powiatu swego od napaści, rozbojów lub jakichkolwiek niespokojności, nieuchybili, czyli w wydawaniu wyroku sądowego, niepopelnili jakiej niesprawiedliwości. Sam Bolesław ile mógł, rozpatrywał sprawy mieszkańców i sprawiedliwie wyrokował. Na

przestępców był surowy, czasem ostry. Na wykroczenia mniejsze powolniejszy, mając nadzieję, że przestroga i napomnienie wykraczającego poprawią. Proste wieku tamtego zwyczaje, podawały mu środki, że mógł w tej mierze sam osobiście skutecznie działać. Sam Bolesław napominał, gromił i swoją ręką karmił. Nie jeden z panów co się wykroczeń dopuścił, zaproszony do króla na uczty i do łaźni, tam słuchał prawdy i odebrał chłostę, która go nadal pocziwszym uczynić miała. Ztąd poszło przysłowie: „sprawić komu łaźnię.“ Nie jednemu taką sprawił Bolesław. A że to było sprawiedliwie, nikt nie narzekał. A jeżeli sąsiedzi, patrząc na zabory i bogactwa Bolesława, nazywali go Wielkim: to Sławianie i Lachowie, którymi władał, bliżej go widzący i sprawiedliwości jego doznając, widzieli w nim ojca, który taką pamięć po sobie zostawił, że wśród klęsk i niedoli, wspomnienie imienia Bolesława, przypominało złote wieki, a jednało zgodę i braterską między mieszkańcami jedność.

38. Szkoły, duchowieństwo, namaszczenie królewskie.

Bolesław I. bardzo poważał duchowieństwo i fundacye kościołów i kilku klasztorów uczynił. Widząc że nauki w innych krajach chrześcijańskich w wyższym są stopniu, niż w jego państwie, chciał aby je duchowieństwo do Polski zaprowadziło. Nauki te zasadały się w ówczas na znajomości języka łacińskiego, na czy-

taniu i pisaniu tym językiem, na umiejętném w kościele śpiewaniu, czytaniu ewangelii i pisma świętego; pobudzały do szukania innych książek i do pisania krajowych dziejów. Te nauki prawie jedynie tylko duchowieństwu znajome były. Duchowieństwo wzajem poważało Bolesława wielkiego i we wszystkiém powolne i posłuszne mu było. Nie mogąc się Bolesław wielki wystarać pozwolenia od papieża z Rzymu, wzięcia chrześcijańskim obrządkiem namaszczałnej korony, i o takowe pozwolenie mało dbając, sam nakazał koronować się i namaścić biskupom, i biskupi chętnie to dopełnili. Nie długo po téj uroczystości, Bolesław pelen enoty, wielkości i sławy, roku 1025 w pokoju życie zakończył.

39. Mieczysław II. i Ryxa.

U złego gospodarza to i najlepsze zasiewy przez niewczesne zbieranie giną, i najlepij przychowany dobytek, przez niedozór upada; i najlepsze zabudowania, przez niedbalstwo walą się, przez niepilność ogniem płoną. Bolesław był dobry gospodarz, ale jego syn i następca Mieczysław II. bardzo zły: a po jego krótkiém panowaniu jeszcze gorzej się działo. Pozostała po nim wdowa Ryxa, rodem Niemka, cesarzów niemieckich krewna, królować chciała. Ale niedbała na krajowe prawa, zwyczaje i porządk: gardziła Polakami, szydziła z ich obyczaju, który się dla niej grubym wyda-

wał; wierzyła Niemcom i tych na urzędy podnosiła, i tak dalece swemi bezprawiami pojątrzyła umysły, że się na nią oburzyli: ona zaś zabrawszy korony, do Niemiec uciekła. Za nią wyjechał z Polski syn jej, małych lat Kazimirz, który w Niemczech ćwiczył się w naukach i w sprawie rycerskiej, a Polska została bez panującego.

40. Bezrząd, rozruchy, napaści, Masław.

Dopiero w ów czas stał się niezmierny w Polsce nieład. Osadnicy, z różnych stron w czasie wojen pościągani i rolnicy, wzięli się do broni, przeciw panom możniejszym. I panowie między sobą niebyli zgodni. Poganie głowę podnieśli, obalali kościoły i mordowali duchownych chrześcijańskich. Pełno było zabójstw. Korzystali z tego sąsiedzi i wpadli na łupież. Rusini z jednej strony, a Czesi z drugiej. Okropna to łupież była. Liczny dobytek i lud bezbronny, z kraju był uprowadzony; wsie i miasta palone; skarby królewskie i kościelne łupione i zabierane. Wielka część kraju w pustynią zamieniona. Niebyło komu bronić tak ciężko strapionej ojczyzny, bo zawzięta była niezgoda. Toż samo rycerstwo, ciż ludzie, którzy w zgodzie i jedności, tak dzielnymi się za Bolesława wielkiego pokazali: bez przewodnika, pomiędzy sobą poniechęceni i w kłótni, stali się słabszymi. W odleglejszej stronie Polski, znalazł się wódz Masław, który Mazowsze od napaści

nieprzyjaciół zasłaniał. W tę tedy stronę lud uciekał i pod rozkazami Masława bezpieczeństwa szukał.

41. Kazimirz restaurator.

Przez lat kilka utrapiona Polska, uczuła potrzebę zgody. Zapragniono powrotu Kazimirza i zaproszono go. Młodociany pan, odzyskawszy korony które matka u cesarza złożyła, był wszędzie radosnymi witany okrzyki i z łatwością opustoszałe Polski obejmował okolice. Lecz zarozumiały w potęgę swoją Masław, niechciał się jemu uniżyć. Z trudnością niemalą pokonał go Kazimirz. Z trudnością też niemalą wyjednał od Czechów oddanie zabranego przez nich Wrocławia i innych miejsc na Szląsku. Kazimirz był dobry gospodarz. Poodnawiał fundacye biskupstw, opactw, klasztorów i szkólek, zapewnił krajowi pokój i dał mu czas do uprawienia szkód, jakie klęski sprawiły. Kazimirz na nowo Polskę podźwignął, dla tego restauratorem czyli odnowicielem jej nazwany.

42. Bolesław II. śmiały.

Bolesław II. śmiały w boju, szczodry w wydatkach, chciał naśladować imiennika pradziada swojego. Niezgody panujących familij w Czechach, w Węgrzech i na Rusi, wzywały jego pomocy i ułatwiły zwycięstwa. Przytarł on Czechów; w Węgrzech wspólnie z Węgierskimi biskupami, był wspaniałym i bezinteresownym

pośrednikiem, który godził i sadzał na tron królów. Na Rusi od zgonu Jarosława wielkiego, potomkowie tego Jarosława nawzajem sobie księstwa wydzielali i w niezgodzie żyli. Bolesław wspierał książąt w Kijowie, a zdobywał Ruś czerwoną. Po wieloletniem téj wojny popieraniu, roku 1077 w dzień bożego narodzenia, przyzwawszy kilkunastu z Polski i Węgier biskupów, odbył uroczystą koronacyą. Po czém niedługo panował.

43. Zabójstwo i ustęp do Węgier.

Bolesław II. usilnie popierając Ruską wojnę przez lat wiele, obraził na siebie rycerstwo. Polegając na własnych zdolnościach, chciał władać sam przez się. Nikomu nieufając, stawał się podejrzliwy i zbyt surowy. W popędliwości, strofującego siebie Stanisława, świętobliwém życiem znamienitego biskupa krakowskiego, zabił. Gwałtownością obraził i oburzył na siebie wszystkich, tak dalece, że zniewolony był Polskę opuścić. Udał się wraz z synem Mieczysławem do Węgier. Władysław król, wyjechał z Węgrami swymi na spotkanie, chcąc go uprzejmie powitać. Lecz pycha niedozwolila, zacnego we Władysławie serca poznać. Niechciał przed nim głowy ugiąć, jako przed królem, który był jego dziełem, bo go sam na tronie osadził. Szemrali na taką niewczesną i gorszącą Bolesława pychę Węgrzy. A lubo Władysław dał jemu przytułek,

jednak przez niechęć Węgrów Bolesław niezaślugo marnie zginął.

44. Władysław Herman ma faworyta Sieciecha.

W Polsce, po ustąpieniu z niej Bolesława II. osadzony był na tronie brat jego Władysław Herman. Był to pan niedołężny i miałkiego rozumu. Pozwolił że cudzoziemcy biskupstwa i opactwa obejmowali; dopuścił że synowcowi jego Mieczysławowi, który był z Węgier powrócił, zgon przyspieszono. Będąc królem, niekoronował się i nie śmiał tego tytułu używać. Tak zaś dalece sam sobą Władysław Herman władać nie umiał, że się we wszystkiem spuszczał na swojego faworyta Sieciecha. Zrobił go swoim wojewodą (palatynem) i zdał na niego wojenną i cywilną, to jest sądowniczą i administracyjną władzę. W jednej tedy Sieciech klóćących się obywateli mógł godzić, a co więcej, wykarczających podług praw karać: w drugiej doziérał w całym kraju porządku, dopełnienia powinności i służby każdego obywatela jaką był krajowi obowiązany, i wybrania od każdego powinnych opłat i podatków. Ale nadto Władysław Herman dozwolił Sieciechowi nadużyć władzy i nad prawo ją dopełniać. Pozwolił mu osadzać urzędy, z nich się bogacić, stawiać sobie warowne zamki, czego żadnemu obywatelowi jeszcze niebyło wolno. Sieciech nadużył swęj władzy, faworyzował jednych, krzywdził drugich, dopuszczał

się zdzierstw, arbitralności, dawał powód do narzekań, oburzał na siebie umysły, a wina urzędnika sługi, spadała na jego pana, ku któremu poniechęciły się podanych serca, z czego wynikły domowe zamieszki.

45. Synowie przeciw faworytowi i ojcu.

Czesi nie zaniechali z tego korzystać. Ich książę Brzetysław wyciągnął z klasztoru Zbigniewa syna Władysława Hermana, którego miał z nieślubnej kobiety, i namówił malkontentów, że sobie jego za naczelnika wzięli. Miał Władysław Herman z prawej żony syna Bolesława krzywoustego, który z lat młodszych okazywał dzielne na polu bitew serce i ochoty do sprawy wojennej nabywał. Malkontenci umieli w krótkce i Bolesława do związku ze Zbigniewem pociągnąć, tak, iż obaj przeciw ojcu swojemu, czyli raczej przeciw Sieciechowi wojnę podnieśli. Skłonił się był Władysław Herman do opuszczenia Sieciecha i do połączenia się z synami. Ale taką dla Sieciecha słabość okazywał, że się z obozu wymknął i samotrzeć do zamku, gdzie się był Sieciech zamknął, nocą przez Wisłę przeprowił. Po niemalém kraju zniszczeniu, w tych domowych zamieszkach, wygnany został Sieciech, a Władysław Herman schodząc ze świata, zostawił synów i Polskę w niezgodzie.

46. Bolesław III. krzywousty i Zbigniew.

Zbigniew był prawdziwie nieszczęśliwy. Był on starszy wiekiem od Bolesława III., miał sobie wydzielone od ojca w części Polski panowanie, a ciążyła mu plama podłego urodzenia i gnębiło złe serce. Pragnąc większego wyniesienia, wiązał się z nieprzyjaciołmi ojczyzny i nabawiał kraj niepokojem. Bolesław III. krzywousty utrapiony Zbigniewa niespokojnym duchem, bez odpoczynku wojował nieprzyjaciół od niego podniecanych: Prusaków, Pomorzan, Czechów i Niemców. Najwალniejsza była wojna Niemiecka, która się tém skończyła, że cesarz pomknąwszy się aż pod Wrocław, długo tu obozem leżąc, ogłodzony, umknął z resztą wojska, zostawiwszy pole, które potomność na znie wagę nieprzyjaciół, psiém polem nazwała. Inném wojenném dziełem Bolesława było podbicie i ochrzczenie Pomorza od Wisły aż do Odry. Po wielekroć ta krajina od królów Polskich wojowana była. Najwięcej jednak do jój podbicia usilności dołożył Bolesław krzywousty. Zaborczym zapędem swoim pomknął się i dalej Bolesław III., zdobył i dalsze aż do wyspy Rugii pogrzeża od narodów Lutyckich osiadłe, czego jednak następcy jego pod swém panowaniem nie utrzymali.

47. Zabójstwo Zbigniewa.

Każde wojowanie nieprzyjaciół, było upokorzeniem

Zbigniewa i przekonaniem o jego występkach. Po wiele razy chciał Zbigniew brata zgubić, po wiele razy Bolesław III. miał go w ręku i przebaczał jemu. Wyzwolu temu z wydziału który mu był w rządy przez ojca wydzielony, i wygnanemu, pozwolił powrócić do kraju. Powrócił Zbigniew i kazał przed sobą nosić miecz jako znamie panującego. Jego przechwałki i odgródki oburzyły do żywego Bolesława III, tak iż zniecierpliwiony wymówił się, że radby się go pozbyć. Skwapliwi słudzy, przyspieszyli zgon Zbigniewa, by się Panu przypodobać. Tym sposobem był Bolesław III. uwolniony od przykrego nieprzyjaciela, ale sumnienie dręczyć go poczęło, że się stał śmierci brata przyczyną. Żadne pokuty, które publicznie dopełniał, uspokoić go nie mogły.

48. Zmartwienia i osłabienie.

Dręczony wewnętrzną niespokojnością Bolesław III, doznał innych jeszcze strapiień. Bunt niektórych przemożnych urzędników zniewoliły go do surowego ich ukarania. W domowych niesnaskach Węgierskich, gdy jednęj stronie dał pomoc, zdradą narażony został na klęskę od Węgrów na Spizie poniesioną. Tymczasem Czesi łupili Polskę, Rusini zdradliwie wpadali. Tych krzywd i zniewag nie mógł Bolesław powetować. Martwił się tedy, i coraz więcej słabiał na zdrowiu, co mu zgon przyspieszyło. Na łożu śmiertelném, w Płocku

1139, państwo swoje między czterech synów: Władysława, Mieczysława, Bolesława i Henryka podzielił; małoletniemu Kazimirzowi nie nadał.

49. Pierwszy perjod zaborczy.

Od wstępu na tron Ziemowita do zgonu Bolesława III. krzywoustego, czyli od. r. 860 do r. 1139, upłynęło lat 279, to jest prawie 280. Z tego co wam dotąd powiedziałem, mogliście moje dzieci uważać, że w tym przeciągu czasu panujący królowie Polscy różne kraje podbijali. Podbijał Ziemowit i następcy jego; najwięcej podbijał Bolesław I. wielki. Na polu zdobyczy rozwijał swe wojenne zdolności Bolesław II. śmiały. Lubo lepszy żołnierz, niż wódz, Bolesław III. krzywousty podbijał także. Z tego powodu w tym perjodzie, od Ziemowita do Bolesława III. czyli przeciąg czasu lat 280 obejmujący, nazywamy Polską podbijającą: albowiem następni monarchowie w Polsce niebyli zaborcami.

50. Samowładztwo osłabło.

W tymże przeciągu czasu, lat 280, pamiętać trzeba, że ci królowie byli samowładni. Lubo szanowali prawa miejscowe, wszelako ich wola wszystko stanowiła. W ciągu tak długim, ich samowładztwo nie utrzymało się w swojej mocy, owszem niemało słabiało. Biskupi a z nimi świeccy wielcy panowie, nadewszystko urzędnicy, wojewodowie lub wielkorządcy prowincyj, nabyli wła-

dzy, która monarszą ścieśniała. Dla tego Bolesław III. nie był tak samowładnym, jak był Bolesław I. Trzeba na to pamiętać, bo następcy krzywoustego, przestają być samowładni; a władać poczyną arystokracja to jest władanie możnych, tak, iż władał krajem nie sam książę monarcha, ale podzielał jego władzę i z nim wspólnie władał biskup, władał wojewoda, i możni panowie władzę najwyższą wspólnie z panującym kierowali.

PERJOD DRUGI.

Od roku 1139 do 1333 lat 200.

LECHIA JEST W PODZIAŁACH.

Panujący książęta Piastowie z możnowładztwem.

51. Trzeba znać genealogią.

Od czasu Ziemowita aż do zgonu krzywoustego, królestwo Polskie utrzymywało się w jedności. Na krótki czas w panującej rodzinie dzielone, było niebawnie pod jedno berło spojęne. Lecz jak krzywousty synów podzielił, tak potem w dalszych czasach, czas bardzo długi, Polska na liczne księstwa podzielona była. Ztąd następujący perjod czyli przeciąg lat, od r. 1139 do 1333, lat 194, to jest prawie 200, nazywamy perjodem Polski w podziałach będącej. W ciągu tych lat 200 było możnowładztwo; bo przemożni panowie, wszystko mogli, jak to wraz opowiadać będziemy. Może to

opowiadanie wyda się wam trudne, i nie bez przyczyny. Książęta często jeden po drugim szybko następują: zarazem po kilku ich władza; jest we wszystkiém jako-weś zamieszanie. Żebyście to pojęli, chciałbym znaleźć jak najłatwiejsze sposoby, a przytém, radzę wam, abyście się rozpatrywali w tablicy genealogicznój i uważali, który książę w familii Piastów brat od brata był starszy; który ojciec a który stryj, lub dziad, syn albo synowiec, albo też wnuk. To dużo ułatwi zrozumienie tego zamiętu. Wreszcie szczéra chęć wasza, pilność i natężona uwaga, trudności wszystkie, wiem, że pokonają. Dla chcącego nic trudnego.

52. Podział.

Nie od razu możni panowie do wielkiego znaczenia i do władzy przyszli: pomogły im do tego okoliczności, a nadewszystko niezgody książąt panujących. Już oni z takiej niezgody Bolesława III. ze Zbigniewem korzystali; teraz się podały częstsze do tego sposobności w podzielonėj Polsce. Patrzcie dzieci na krajobraz pod liczbą 4., bo patrzanie na krajobrazy w każdym razie dużo też ułatwia zrozumienie i pamiętanie różnych zdarzeń. Tam widzicie państwo Bolesława III. krzywoustego i oznaczony jego podział. Henryk dostał Sandomirskie, Mieczysław właściwą Polskę, Bolesław kędzierzawy Mazowsze z Kujawami, a resztę, to jest Po-

morze, Szląsk, Sieradz, Łęczycę, i Krakowskie Władysław II. z tytułem monarchy.

53. Władysław II. wygnany.

Władysław II. miał lat prawie 30, kiedy młodszy bracia jego zaledwie dziesiątego dosięgali, bo tylko Bolesław kędzierzawy z nich najstarszy miał 12. Żona Władysława II. Agnieszka Niemka, nie lubiła Polaków, szydziła z ich ubioru i z polskiego obóvia; zniewagi Polakom wyrządzała i poniechęciwszy ich sobie, namówiła męża, aby braci wygnał, a sam nad całą panował Polską. Niegdyś tak sobie był bez namowy postąpił Bolesław wielki, i to mu się udało. Lecz Władysław II. swego nie dokazał, bo i tych zdolności nie miał co Bolesław i niesprzyjały mu okoliczności. Obległ on małuczkich braci do Poznania schronionych. Na stronę prześladowanych oświadczyli się panowie duchowni i świeccy, to jest, biskupi, wojewodowie i inni panowie, i wywiedli swe powiaty do boju. Władysław II, od nich pobity, z żoną Agnieszką do Niemiec uszedł.

54. Bolesław IV. kędzierzawy.

Biskupi i panowie uznali za monarchę Bolesława IV. kędzierzawego. Cesarz Fryderyk rudobrody, wkroczył był do Polski, chcąc Władysława II. przywrócić. Bolesław IV. niemógł się tak dzielnie jak jego poprzednicy Niemcom zastawić, bardzo się tedy uniżył po-

kojem w Krysgowie 1157. r. zawartym i wiele poobiecował. Lecz z tego, po odwołanych układach, na to przystał, że Władysława II. synom wydzielił i oddał Szląsk, pod warunkiem że się wyrzekli swojego do korony prawa. Układ ten zmieniając granice, dał początek księstwom Szląskim, których w potomkach najstarszój linii Krzywoustego, pomnożyła się dość znaczna liczba. Linia ta zrzeczenia się swego nie zawsze dotrzymywała, cierpiąc na tém, że przez to ukrzywdzoną została. W tych czasach zginął był Henryk w wojnie przeciw Prusakom, dla tego po nim Sandomirz oddany był najmłodszemu dotąd nie niemającemu Kazimirzowi sprawiedliwym zwanemu. Po śmierci zaś Bolesława IV. kędzierzawego, Mazowsze i Kujawy odziedziczył syn jego Leszek, a koronę Mieczysław stary, książę Polski.

55. Mieczysław III. wygnany.

Mieczysław III. stary, chciał podnieść osłabioną władzę panującego, i tém możnych to jest panów duchownych i świeckich obraził; jego urzędnicy dopuścili się niesprawiedliwości. Biskupi i panowie świeccy udali się tedy do Kazimirza, który im swęj opieki odmówić nieumiał, a tym sposobem, na miejscu wygnanego Mieczysława III. starego, Kazimirz sprawiedliwy panować zaczął. Wkrótce po zgonie Leszka tenże Ka-

zimierz Mazowsze i Kujawy objął, a tak bardzo obszerne posiadał kraje.

56. Co jest Lechia?

Zawsze jednak Polska podzieloną była i z tych podziałów wybrnąć nie mogła. Skoro jaki książę umierał, księstwem dzielili się jego synowie, po bezpotomnych najbliżsi dziedziczyli, ztąd Lechia raz na mniej liczne podzielona była. Lechią się a nie Polską nazywała, bo kiedy w niej oddzielny był książę Polski, a zatem kraj cały i państwo nazywane było Lechią.

57. Kazimierz Sprawiedliwy. Senat.

Lechia podzielona była na biskupstwa i księstwa, a każdy książę miewał wojewodę, ztąd liczba wojewodów pomnożyła się. Biskupi zwołani od Kazimierza sprawiedliwego, złożyli byli 1180 w Łęczycy synod, na którym stanowili prawa zabezpieczające własność tak duchowną jak kmiecią od napaści przemożniejszej szlachty. Ciż sami biskupi z wojewodami, wielkorządcami, kasztelanami, i innymi panami zasiedli na ławicy obok książęcia panującego i utworzyli senat, który nie tylko był dla panującego do rady, ale począł wspólnie z panującym władać. Ten senat do tego stopnia władzę monarchy ścieśniał, że nie raz panujący bez jego woli, to jest bez woli prałatów i baronów, czyli panów duchownych i

świeckich, nie mógł ani prawa ustanowić, ani wojny rozpocząć, ani rządzić, ani nadanie jakie uczynić, a czasem i wyroku jako sędzieja najwyższy wydać nie był w stanie.

58. Arystokracja i przywileje.

Dopiawszy tej mocy panowie, mieli swój interes na celu, który z laty coraz szkodliwszym się krajowi stawał. Pozyskiwali oni od książąt nadania i przywileje, które ich z pod powszechnego prawa wyłączały, obdarzały ich darowiznami licznych dóbr, przez co wolni kmiecie z pod bezpośredniej władzy panującego, przechodzili pod władzę panów. Panowie ci, duchowni i świeccy, uwalniani byli od opłat i służby krajowej wedle prawa polskiego powinny. Pozwalano im nawet, w ich włościach, sądownictwa nad miejscowymi ludźmi. Wolno im było stawiać obronne zamki i rozrządzać swą własnością jak im się tylko podoba bez względu na zwyczaje i prawa. Takie przywileje nadawali wszyscy książęta, sam nawet Mieczysław III. starzy: a w miarę jak panowie duchowni i świeccy te przywileje pozyskiwali, ciężar opłat i obrony z nich podniesiony, spadał na liczną mniej możną szlachtę, na kmieci, i na pracowite klasy ludzi. Zmiana ta z laty coraz mocniej czuć się dawała, i coraz groźniejszą się dla państwa stawała, bo przytém wzmacniały się bezprawia i nieład.

59. Mieczysław III. i Leszek biały. Linia młodsza monarchią odziedzicza.

Kazimirz II. sprawiedliwy, bardzo piękny sprawiedliwego przydomek nosił. Lecz przyjmując władzę monarszą, objął Kraków przez brata swego Mieczysława III. starszego posiadany. Mieczysław III. wyzuty z monarchii i z Krakowa, miał się za pokrzywdzonego. Zapytany papież, przyznał Kazimirzowi panowanie i jedynie tylko potomstwu jego korony dziedzictwo. Przy zgonie jednak Kazimirza, wątpliwą było rzeczą, kto ma prawo do tronu? Moźni przyznali za monarchę małoletniego Leszka białego, syna Kazimirza sprawiedliwego. Lecz Mieczysław stary znalazł stronników. Przyszło do krwawej między Mieczysławem III. a stronnikami Leszka nad Mozgową bitwy. Obie strony mniemały iż zwyciężyły. Lecz gdy Mieczysław III. bronią nie niedokazał, udał się do intryg. Dowodził że tylko swoją monarszą władzą może synowca Leszka panowanie po sobie uprawnić i upewniał że to uczyni. Ale tego nieuczynił.

60. Władysław laskonogi i Leszek biały. Linia młodsza monarchią odziedzicza.

Po zgonie Mieczysława III. starego ponieważ Leszek biały niechciał opuścić swojego wojewody i opiekuna Goworka, do którego mocno był przywiązany: a zatém nienawidzący Goworka wojewoda krakowski

Mikołaj, wyniósł na monarchią Władysława laskonogiego syna Mieczysława III. Władysław laskonogi widząc powszechną panów i narodu do najmłodszej od Krzywoustego idącej linii, to jest do dzieci Kazimierza sprawiedliwego przychylność i przywiązanie, po zgonie wojewody Mikołaja, dobrowolnie z Krakowa ustąpił. Tak tedy usunięte zostały od dziedziczenia monarchii dwie starsze linie Piastów: Szlaska i Polska od Władysława II. i Mieczysława III. idące, a dziedzictwo monarchii zapewnione linii najmłodszej synom Kazimierza sprawiedliwego: Leszkowi białemu, który zatrzymał sobie Krakowskie, Sandomirskie i Pomorze, i Konradowi, który 1207 otrzymał Mazowsze, Kujawy, Sieradz i Łęczycę.

61. O Rusi podzielonėj.

Leszek biały, był to pan dobry, zacny i dziwnie łagodnego usposobienia. Miał on nie mało kłopotu z Rusinami. Potomkowie Jarosława wielkiego rozrodzili się byli daleko więcej, aniżeli potomkowie Krzywoustego w Polsce. Wśród niezgód, potworzyły się różne księstwa, gdzie niektóre linie dziedzicznie władały: Połockie, Smoleńskie, Czerniechowskie, Włodzimierz nad Kłazmą, Halickie na Rusi czerwonej, i bardzo wiele innych, które różnie długo trwały. Włodzimierz nad Kłazmą, z całą okolicą swoją, był tylko Ruską osadą, z innemi miastami, także téż w tamtych stronach za lasami

od Rusinów pozakładanemi. Książęta jednak wzięli tytuł wielkich książąt, i poniżyli wielkich książąt kijowskich. Była tedy Ruś bardzo rozerwana. Z poniżenia Kijowa korzystał Halicz i stał się potężniejszym; ale domowe niezgody wciągnęły do niego Polaków i Węgrów. Były stronnictwa, polskie, węgierskie, które ułatwiły sąsiadom wpadać do tego potężnego księstwa i utrzymywać w niém swoje wpływy.

62. Halicz.

W Haliczu, panowała była linia książąt od Jarosława wielkiego przez Wołodora przemyskiego pochodząca. Wdzierała się do tronu linia młodsza od Kijowskiego Izasława II. idąca. Z téj ostatniej Romanowidopomógł był Kazimirz sprawiedliwy i w Haliczu go osadził. Niewdzięczny Roman, dziki i okrutny dla swoich poddanych, podniósł broń przeciw synowi dobroczyńcy swego, przeciw Leszkowi, wtedy, kiedy Leszek w Sandomirzu tylko panował. Przyszło do walnej bitwy pod Zawichostem, w której Roman pobity zginął. Został po nim syn małoletni Daniel. Dawał jemu opiekę Leszek i wzywał sąsiadów Węgrów aby mu wsparcia nieodmówili. Widząc Leszek że nie może utrzymać Daniela, posadził na tronie Halickim córkę swoją Salomeę i dał jej za męża Kolomana królewicza węgierskiego, który się na króla Halickiego koronował. Ale niespokojny i wichrzący duch możnych Halicza panów, nie mógł się

zaspokoić, ani potomkiem Izasława II. ani Lachem, ani Węgrzynem. Panujący przez Kolomana Węgrzy oburzyli przeciw sobie Rusinów, bo prześladowali obrządek grecki. Rozgniewany o to Leszek, że Węgrzy układów niedotrzymują i Rusinów uciskają, wezwał do Halicza Mścisława Mścisławicza. Był to jeden z tych zacnych ludzi, który się dla dobra swych ziomków, bezinteresownie poświęcał cały. Był on jednym z książąt Smoleńskich, a wzywany od miast i książąt ruskich, poważniejszych książąt godził lub karmił. Właśnie władał w Nowogrodzie wielkim, gdy do Halicza od Leszka białego zaproszony został. Pożegnał więc Nowogrodzian i nadbiegł do Halicza, z kąd wygnawszy Węgrów utrzymał to niespokojne księstwo i Danielowi go oddał, gdy Daniel do dojrzałych i doświadczeńszych lat doszedł.

63. Pomorze i Gdańsk. Świętopełk.

Zaspokojony od strony Rusi Leszek, miał więcę strapienia od pobraży nad morzem Bałtyckim rozciągłych. Władał tam niegdyś Krzywousty od Rugii do Pregla. Lecz za Bolesława kędzierzawego, Niemcy za pośrednictwem krzyżowych wypraw, podbili pogan Lutyków aż do Odry. Nieco później, Kazimirz sprawiedliwy oddał władzy miejscowych panów okolice ujścia Odry i tytułu księcia używać im pozwolił. Reszta Pomeranii z Gdańskiem, powierzana była wielkorządom. Ci książęta, Pomorskich tytuł biorący, i wielkorządcy,

zastawiali się wielkiej podówczas na morzu Bałtyckiem Duńskiej potędze. Duńczycy zaś wdzierali się do całej Pomeranii i Gdańsk opanowali. Lechia w rozerwaniu widocznie zaniedbywała całą tę okolicę. Krajowcy sami broniąc się, wynieśli na wielkorządcę z pomiędzy siebie Świętopelka, który Duńczyków z Pomeranii wygnał, i Gdańsk odzyskał. Leszek biały uznał go za wielkorządcę tej obszerniej prowincyi: ale Świętopelk chciał być oddzielnym księżciem. Na to Leszek niepozwalał, a niektórzy z książąt Piastów tego Świętopelkowi niewzbrani. Leszek naznaczył powszechny książąt zjazd do Gąsawy, aby klótnie między nimi pojednać. Miał tu przybyć i Świętopelk. Przybył: ale jak niegodziwy zbrojca. Podstępem z łaźni Leszka na koń porwawszy, gdy go uprowadzić niemógł, zabił. Tak Leszek biały zginął, a Świętopelk w księstwie Pomorskiem Gdańskiem umocował się.

64. Prusacy, Krzyżacy.

Konrad książę Mazowiecki, brat Leszka białego, wcale był innego od brata usposobienia. Gwałtowny i dziki, zabił starego i zasłużonego w wojnach wojewodę Krystyana, który był Prusaków postrachem. Od tego czasu nie mógł się Prusakom skutecznie zastawić, a Prusacy łupili i odzierali pobliskie powiaty. Musiał się im Konrad opłacać, a tym końcem uciskał poddanych i odzierał ich z kożuchów i sukien, aby stósownie do żą-

dania, Prusakom suknie, kożuchy i pieniądze odliczył. Żeby się od napaści zasłonić, wezwał niemiecki zakon mnichów Krzyżaków na białym habicie krzyż czarny mających, a pogan wojować obowiązanych, i nadał im ziemię Chełmińską, z obowiązkiem aby dla niego Prusaków podbili. Świętopelk książę pomorski, ostrzegał aby tych mnichów Niemców w środku Lechii nie osadzać, bo to będzie niebezpieczno. Jakoż wkrótce się pokazało, że Krzyżacy lepiej o sobie, niż o Mazowszu myślą. W prędkim czasie podbili Prusy, a wzmacniani napływem Niemców, którzy się zbiegali pod ich znakami walczyć i łupić, poczęli zdobywać Jadźwingów i Litwę.

65. Bolesław V. wstydlivy.

Bolesław V. wstydlivy po zgonie ojca Leszka białego pozostał małoletni. O opiekę nad nim dobijał się Henryk brodaty książę Szląski, jako najstarszy z najstarszej familii Piastów, i Konrad książę Mazowiecki, jako stryj rodzony. Konrad przemógł i chociaż Bolesław do lat przyszedł, ze swojej nie wypuszczał go kurateli. Bolesław wstydlivy ze wszystkich książąt najdłużej panował: lat więcéj niż 50. Był z niego sędzia niesprawiedliwy, rycerz oręża nie lubiący, rządcą nie dbały. W tym długim przeciągu panowania jego, rozwijały się do ostatka niedole Lechii, w której dla interesu prywatnego lub osobistego, powszechny interes ojczyzny cierpiał.

66. Mogołowie, Tatarzy.

Tatarzy Mogołowie, 1240 ujarzmili Ruś i wpadły do Lechii i do Węgier: Bolesław wstydlivy i Król Bela uciekli. Napotkawszy się w ucieczce w górach Karpackich, ujechali do Moraw. Mogoly ledwie gdzie opór znajdując, spalili Kraków i stanęli aż pod Lignicą. Tu w walnej bitwie, poległ Henryk pobożny, książę Szląski, a Mogołowie wzięli się do odwrotu. W dalszych czasach ponawiały się te najazdy i różnie straszne były i najokropniejsze, bo kraj był niezgodą rozerwany i przez to źle broniony. Skoro się Tatarzy ukazali, nie było środka, tylko uciekać w lasy i puszcze, albo kto mógł do nielicznych obronnych zamków (grodów), opuszczając na los wsi i miasta. Tatarzy co zdobyli, odsyłali do taboru: zabrany dobytek i obojęd pleci lud do taboru pędzili i uprowadziwszy do siebie w niewolę, zaprzędawali; a co zabrać nie mogli, to palili.

67. Kłótnie książąt. Zastawy.

Tymczasem kłócili się między sobą książęta szląscy, polscy, kujawscy, a nadewszystko Bolesław łysy czyli Rogatka książę Lignicki wszystkim spokojność męszał. Wojowali między sobą książęta, a kłócili się z biskupami i przemożnymi panami. Biskupom książęta udzielali książęcego prawa, zupełnego w dobrach biskupich panowania. Zazdrościli panowie świeccy, burzyła się o

to reszta szlachty. Przywileje coraz liczniejsze, mnożyły bezprawia, bo mnóstwo osób od praw polskich uwalniały, a ubożyły książąt, którzy przez to dochody tracili. Ubożający książęta, zaciągali długi, od Niemców pieniędzy pożyczali, i dawali Niemcom a nadewszystko margrabiom brandeburskim obszerne powiaty w zastaw. A ci margrabiowie chwyтали cudze ziemie jak łakomi i nienasyчени lichwiarze. Poszły w zastaw okolice Odry przy ujściu Warty. Lubusz, Santok, Krosno, i co mieli w Luzacyi, pozastawiali i potracili, bo je nazawsze Niemcy posiadli. Czesi téż zastawą lub gwałtem opanowali Glac, Opawę; Niemcy Santok. Przypatrzcie się dzieci krajobrazowi pod liczbą 5, co za uszczérbek ojczyzna doznała przez wynoszenie się niektórych osób nad innych, przez złą ekonomikę i przez nierząd.

68. Polska niemczeje.

Lecz większe jeszcze niebezpieczeństwo groziło od strony tychże Niemców. Wiele się tego narodu ściągalo do Lechii, najwięcej rzemieślników, i osiadali po miastach. Było to dla kraju bardzo korzystnie, pozyskiwać lud przemyślny i pracowity; ale książęta, przez wzgląd dla nich i dla przynęcenia ich, obdarzali miasta przywilejami i prawem teutońskim czyli niemieckim. Całe tedy miasta i wiejskie gminy przestawały być polskie, stawały się niemieckimi. Przywileje te (od roku 1250) niezmiernie się w całej Lechii namnożyły. Niektórzy

książęta stali się tak dalece Niemcom przychylni, że się kuso z niemiecka stroili, po niemiecku gadali, dwór swój Niemcami napelniali. Za ich przykładem zgorszeni wielcy panowie, niemczeli: bo i tym sposobem ci arystokraci chcieli się od gminu polskiego czyli od reszty narodu różnić. Skutki niemieckiej zarazy dały się widzieć dosyć prędko. Na Szląsku mocno się język niemiecki rozszérzył, gadano nim i pisano w wielkich miastach, w Poznaniu i Krakowie. Miasta co się prawem niemieckiem rządziły, gotowe były cesarza niemieckiego słuchać; a książęta poniemczone, cesarstwu téż przychylne się okazywały. Kraj cały mógł przez to niepodległość i narodowość stracić.

69. Narodowość ocalona.

W tak trudnym i niebezpiecznym razie, jedni księża biskupi gorliwie się brali ocalić narodowość. Oni kierowali szkołami. Czuwali tedy, aby dzieje ojczyste w nich wykładane były. Pisano je podówczas po łacinie. Wymagali księża biskupi, aby nauczyciele uczniom tłómaczyli je ustnie na język ojczysty polski, a języka niemieckiego w szkołach zakazali. Czujecie to bardzo dobrze kochane dzieci, że nie więcej nie zachowuje narodowość jak zwyczaje i język. Gdyby był w ówczas język zginął, nie mówiłybyście nim dzisiaj i niebylibyście Polakami. Miejcie tedy wdzięczność księżom biskupom i ówczesnemu duchowieństwu, którzy dla was ten drogi od wie-

ków po przodkach waszych spadek dochowali. Starajcie się go pielegnować, bo nic więcej człowieka uznać i w obywatelskiej cnocie zachować niezdola, jak zachowanie narodowości i języka. Jeżeli tych zaniedbujecie, wyrzekacie się swych ojców i matek, które wam na ziemi Polskiej życie dały i was na świat wywiodły.

70. Krzyżacy wojują. Potęga papieżów.

Świętopelk książę pomorski, czuł pod ówczas cały ogrom niebezpieczeństwa ze strony Niemiec: chciał tedy Niemców Krzyżaków, wśród Lechii osiadłych, zgnać. W tym celu wiązał się z podbitymi Prusakami, i z pogańską Litwą przeciw Krzyżakom, którzy się związali z niemieckim téż zakonem kawalerów mieczowych, od niejakiego czasu w Inflantach pogan wojującym. Papież poruszył na stronę zakonników Europę i rycerze pod znakami krzyża śpieszyli na krucyaty, czyli na wojny krzyżowe w pomoc krzyżakom. Wszelako Świętopelk przez lat kilkanaście nieprzesłał krzyżaków trapić. Potęga papieżka w ówczas była wielka. Chrześcijaństwo było mu we wszystkiem powolne i uważało go za władcę państw wszystkich, a panujący uważali go za naczelnika swojego. Papież w imieniu chrześcijaństwa umawiał się ze złotą hordą Mogolów, którzy nad całą Azją panowali. Ztąd wielu szukało jego protekcyi. Mindowe książę Litewski dla zabezpieczenia się od swoich, od krzyżaków, od mieczowych i krzyżowników;

Daniel książę Ruski Halicki, dla pozyskania wsparcia przeciw Tatarom; i Polacy od krzyżaków krzywdzeni, mniemali znaleźć skuteczną u papieżów pomoc. Lecz potęga papieżka nie mogła, dla niesworności chrześcijaństwa.

71. Królestwa Rusi i Litwy. Zgon Bolesława V. wstydliwego.

Daniel, który rozciągał był Halickie panowanie od ujścia Dunaju za Dniepr i władał równie Kijowem, obcawszy pojednać obrządek grecki na Rusi z łacińskim i unią kościołów zjednać, był królem Ruskim 1246 za pozwoleniem papieża koronowany i pomocy oczekiwał. Mindowe przyjął chrzest i także królem Litewskim 1252 ukoronowany, wyglądał, prędko też krzyżacy i mieczowi papieża posłuchają i poprzestaną spokojność mu męsząć. Gdy ani jedno ani drugie skutku niebrało: Daniel porzucił swe związki z papieżem, a Mindowe wyrzekł się chrześcijaństwa, obudził pogaństwo do dzielności i stał się potężnym. Zgon Mindowego 1263 i Daniela 1266 wywołał Polaków do boju. Znieśli oni 1264 już nie mało przez Rusinów, Litwę i krzyżaków osłabionych Jadźwignów i kraj ich Podlaski podbili; Rusinów zaś w wielkiej 1266 u Piety bitwie pobiwszy, od nich się zaspokojili. Ale napaści tatarskie i litewskie, i niebezpieczeństwa od strony Niemiec, nieprzestawały się srożyć na Lechią, gdy Bolesław V. wstydlawy schodząc ze świata bezpo-

tomnie, zostawił dziedzictwo potomkom Konrada, młodszego syna Kazimirza sprawiedliwego, którzy się rozrodzili na książąt kujawskich i mazowieckich.

72. Leszek czarny. Zamieszania.

Leszek czarny z książąt kujawskich, jako najbliższy dziedzic, bez przeszkody objął monarchią. Podobał się Krakowianom, bo się po niemiecku nosił: ale władać nie umiał, a po niedługiém panowaniu schodząc, zostawił Lechią i monarchią w największém zamieszaniu. Jego brat Władysław Łokietek, był najbliższym tronu dziedzicem: lecz należeli się różni ze starszych linii pretendenci. Krakowianie sprowadzili sobie Henryka probus księcia Wrocławskiego. Łokietek z Krakowa uciekać musiał; po franciszkańsku przebrany z muru się spuścił i umknął do Kujaw. Niebawem umierając Henryk, uznał za dziedzica Przemysława księcia Polskiego. W tymże czasie wdowa po Leszku czarnym Gryfina, zmyśliła była testament nieboszczyka męża swojego, jakoby on przekazywał monarchią Polską królowi czeskiemu. Choćby rzeczywiście były takie przekazy, niemiałby żadnej wagi, ale Wacław król czeski stanął w liczbie pretendentów.

73. Przemysław król. Władysław Łokietek wygnany.

Przemysław z pomiedzynich był naprzód szczęśliwy. Mestwin książę Pomorski, syn Świętopelka, umierając,

oddal Pomorze i Gdańsk Przemysławowi; przez to Przemysław stawał się najmożniejszym. Zjechali się do niego do Gniezna biskupi Lechii i 1295 na króla go namaścili i ukoronowali. Niedługo było z tego ukontentowania. Margrabiowie brandeburgscy zdradą napadli Przemysława i zamordowali go. Z jego śmiercią wygasła linia męzka od Mieczysława III. starego idąca, a Władysław Łokietek bez trudności objął Polskę, czyli Wielkopolskę, Pomorze, Sieradz, Łęczycę i Krakowskie z Sandomirskiem czyli Małopolskę. Od zgonu Krzywoustego niewidziano tak rozległego w domu Piastów panowania, jakie różnym zbiegiem okoliczności połączył i posiadł Władysław Łokietek. Cieszono się że Polskie królestwo na nowo powstaje. Lecz i téj pociechy niedługo było. Łokietek opojony szczęściem, zaniedbał się, obraził Wielkopolanów, którzy niespodzianie wezwali na tron Wacława Czeskiego, królem go Polskim ukoronowali, a za nim wszyscy Łokietka opuścili. Łokietek poszedł na tułacza.

74. Wacław. Łokietek poprawia się.

Krótkie Wacława panowanie i jego starostów rządy, były wielką dla narodu nauką, a większą dla Łokietka. Pielgrzymując z kijem w rękę na miłościwe lato do Rzymu 1300, rozmyślał nad swemi błędami, i nad niedolą, którą go Opatrzności dotknąć podobало się. Wracając do ojczyzny, okazał że się w swych

błędach postrzegł i poprawił. Prędko zgon Wacława, stworzył mu powrót do kraju, ale niełatwy. Łokietek łatwo stracił wszystko, a dobijał się korony wśród niezliczonych przeciwności: trapiły go nieprzerwanie nieszczęścia i straty. Nieupadł on jednak na umyśle. Pelen męstwa i wielkiej duszy, poświęcał wszystkie siły swoje i wszystek czas na uratowanie nad tonią przepaści postawionej Polski. Jemu winien naród Polski ocalenie i wydzwignienie swoje. Uczcie się dzieci przykładem tego wielkiego króla jak się w błędzie poprawiać, jak przygody znosić, a nietracić serca kiedy nieszczęście nęka: bo pocziwego i pracowitego, zawsze nadzieja jest osłoda, i pocieszać powinna.

75. Bunt. Straty.

Władysława Łokietka do Polski wracającego 1305, przyjęli Sandomirzanie i wszyscy Małopolanie i wielu Polaków księstw innych. Lecz objawiała się rozmaitym sposobem, nieugaszona jeszcze ku niemu niechęć i zapamiętała swawola wichrzycieli. Wielkopolanie poddali się Henrykowi książęciu Głogowskiemu; Szwencowie w Pomeranii bunt podnieśli, i do Gdańska Brandeburczyków wpuścili. Żeby ich z Gdańska rugować, pozwolił Łokietek wezwać pomocy krzyżaków. Krzyżacy dali pomoc, a zdradą opanowali Gdańsk i zmówiwszy się z książęciem Pomeranii nadodrzańskiej, rozerwali między sobą całą Pomeranią Gdańską, dopusz-

czając się największych gwałtów i najhaniebniejszych nieprawości. Nieprzystając na tém krzyżacy, przyswojili sobie od synowców Łokietkowych w zastaw wziętą ziemię Michałowską. Temu wszystkiemu niebył w stanie Łokietek zapobiec. Gdy po zgonie Henryka głogowskiego objął Wielkopolskę, buntowali się mieszczenie Poznańscy, niemczającym Szlązakom więcej przychylni. Podobnie Niemiec Albert wójt Krakowski, pobudził 1311 Kraków do buntu, i wciągnął do tego opata miechowitów i biskupa Muskate. Poskromił to miasto buntownicze Łokietek, ale gdy koronacją 1319 odprawia, nowe go ciosy dotknęły. Szlęscy książęta przez zawiść, poddali się królom czeskim, tytułu króla Polskiego przybierać nieprzystającym; nawet Mazowieccy uznali się być królów czeskich hołdownikami. Raz po razie, tylo przygodami nawiedzany był Łokietek!

76. Koronacja.

Nadzwyczajnych trzeba było usilności, aby resztę Polski ocalić i zabezpieczyć. W tej reszcie znalazł Łokietek prawdziwych synów ojczyzny i dokazał, że ta reszta Polski stała się silniejszą aniżeli wszystkie razem księstwa Lechii. Sam z prawdziwie Polską duszą, potrafił przekonać tych mieszczan, którzy z Niemiec przybyli, aby na ziemi Polskiej Polakami się stali; potrafił przypomnieć równie Małopolanom jak i Wielkopolanom i księstwom Kujawskim, że mają w braterstwie jedno

państwo, i jedno królestwo składać. Tym końcem przeniósł z Gniezna korony do Krakowa, do którego wezwawszy 1319. biskupów i panów z całej Lechii czyli Polski odbył uroczystą koronacyą. Biskupi, wzięwszy go pod rękę, prowadzili przed ołtarz, gdzie arcybiskup gnieźnieński obnażone barki namaścił poświęconemi olejami; przepasał go szczerbecm Bolesława, którym z pochow wyjętym uczynił Łokietek w powietrzu krzyż. Potém arcybiskup podał chorągiew, którą zwinawszy Łokietek oddał chorążemu. Dopiero arcybiskup przyjąwszy z rąk biskupów koronę bolesławowską, włożył ją na głowę Łokietka, w prawą rękę dał mu berło, w lewą jabłko, i poprowadził do tronu, na którym usiadł Łokietek. Powiewał przy nim herb orla białego na tarczy czerwonej, herb, który stale odtąd był herbem królestwa Polskiego. Tak tedy ujrzał naród podźwigniony majestat monarchów swoich, i pokochał Łokietka. Było to w lat prawie 300 od pierwszej Bolesława wielkiego koronacyi (od 1025 do 1319, upłynęło lat 294) a w roku 23 od niedawniej koronacyi Przemyśława. Podobnie odprawiały się koronacye wszystkich królów Polskich.

77. Wygody domowe.

Pomimo oplakanego położenia, w jakim się Polska znajdowała, nie można powiedzieć, aby miała być biedną i znędnioną, tylko w niej ładu i publicznego

życia niedostawało, które umiał obudzić Łokietek. Ludność Polski widocznie wzrastała, liczba wsi i miast pomnożyła się i wielu Polaków szło w Litwę i na Ruś fortuny szukać. Licznych księstw stolice, podnosząc się, pociągnęły za sobą wzrost wielu innych miast. Murowano kościoły i klasztory, a w miastach i domy. Po dworach szlacheckich i znamienitszych wiejskich domach, można było widzieć piece i w ścianie pomieszczone z wyprowadzoną nad dach szyją kominy, co się niemało do wygody, schludności i zdrowia przyczyniło. Okna były niewielkie, ale szklane. Szkło rozpowszechniało się. Obok dawnych drewnianych, glinianych lub metalowych kubków i baniek, stawały szklenice i butelki. Polewane gliniane naczynia, coraz w lepszym gatunku upowszechniały się. Do ubioru i mieszkań, więcej było potrzeba kobierców, wyborniejszego sukna i jedwabnych materyi, równie po dworach jak przez mieszczan używanych. We wszystkiem nie samo złoto i srebro świeciło, jak niegdyś za Bolesława wielkiego, ale się namnożyło różnych wygod i potrzeb, które niegdyś były zbytkiem. Widzieliście dzieci, jak się odróżniła klasa możniejszych w przywilejach swoich, tak też u nich, odróżnił się i obyczaj i ich potrzeby od reszty narodu. Na ich też stole, za przykładem prałackich stołów, obok dawnych miodów i żytniego chleba, zastawiano wina, i pszenne bułki i ciasto. Przyprawy były korzenne, a lubo niewiele mis na stół zastawiono,

rozmaiciły się potrawy, gdy kilka potraw na jednej bywało misie, i na jednej razem groch i kapustę, na jednej mieszczono pieczoną gęś, wieprzowinę, sarninę.

78. Handel domowy.

Przez to że się pomnożyło wygod i potrzeb, musiał się podnieść i przemysł i handel. Rolnictwo jedno zostawało w ręku krajowców, a co do handlu i kupiectwa, tém się z cudzoziemcami a nadewszystko Niemcami i Żydami dzielili. Jednych i drugich w Polsce było dosyć. Jedni, to jest Niemcy, jakieście moje dzieci widziały, od niejakiego czasu napływali do Polski, osiadając nadewszystko miasta, wprowadzając do Polski prawo, obyczaj, i przemysł niemiecki. Drudzy, to jest Żydzi, dawniej jeszcze, z tychże Niemieckich krajów do Polski przybyli. Nadewszystko w czasie wypraw krzyżowych, doznając prześladowań w Niemczech, szukali w Polsce schronienia i w niej przytułek znaleźli. Lud to przebiegły, i niesłychanie zbieżny. Wszędzie się między krajowców powciskał. Szkodliwym się przez lichwę dla obywateli stawał. W drobnym handlu był pomocą, ale mieszał w to szacherstwo i oszukanie. Widzieć było krajowców Polaków zajętych ryczałtowym handlem zboża, soli, handlujących skórami, pędzących stada koni, trzody bydła, wieprzów, owiec. Widzieć było po rynkach miast sklepy kupców, stragany i kramiki przekupek trudniących

się przedażą wszelkiego rodzaju główniejszych dla ludu potrzeb; ale razem zamieszanych w to żydów otwierających po miastach swoje kramiki i wszelkiego rodzaju towar do odzienia i pożywienia i do wszelkich potrzeb, także sprzedających.

79. Handel z cudzoziemcami.

Cudzoziemcy zaś przywozili do Polski swoje towary, i dla ich zbycia otwierali sklepy lub w czasie jarmarków pod namiotami sprzedawali. Z Rusi przywożono drogie futra; od południa z Grecyi, z Włoch, z Węgier, przywożono wino, kobierce, jedwabne, bawełniane i innego rodzaju materye, oraz korzenie, wyborniejsze szkło. Wiele z tego w tamte strony z dalszych stron przybywało, karawanami po Azji krążącemi, albo okrętami rzeczypospolitych włoskich, a nadewszystko Weneckiem i przez morze śródziemne przewożone było. Niektóre z tych towary były prosto z warsztatów i fabryk greckich lub włoskich, albo tamtych krajów płodem. Z Niemiec najwięcej mały sklepikowy towar i cacka przychodziły; co równie w Polsce wyrabiano. Z północy miasta hanzeatyckie, a nadewszystko Lubeka, dostarczały śledzi, lepszego sukna i co z niższych Niemiec wzięły, gdzie już warsztaty się podnosiły. Do tego związku hanzeatyckiego przystąpiły i Polskie miasta Kraków i Gdańsk, dla ułatwienia handlowych stosunków. Za dawnych Bolesławowskich czasów, kilka

było dróg handlowych, teraz rozszedł się handel po licznych traktach od miasta do miasta, i trakty handlowe we wszystkich przecinały się kierunkach. Gdańsk pod ów czas stał się w Pomeranii najznamienitszym handlu stanowiskiem. Od czasu Świętopelka, cała Pomorska krajina, handlem mocno się zapomogła. Ztąd i żegluga na Wiśle ważniejszą się stała i nad Wisłą w Mazowszu podnosiły się miasta, nawet i Warszawa między nimi ukazywać się poczęła. Wiele zależało na ubezpieczeniu traktów i dróg, oraz na odzyskaniu od krzyżaków bogatego Pomorza, bo krzyżacy posiadając go i dolną Wisłę trzymając, utrudzali przewóz lądowy i splaw wiślany.

80. Porządek i prawa.

Staraniem Łokietka, drogi i trakty zabezpieczone były, bo łotrostwa i rozboje wytępił. Już jego poprzednicy pozaprowadzali byli niektóre porządki; Łokietek uzupełnił je. Wejrzał on w bezprawia, jakie z przywilejów wynikły, i w upadek prawa Polskiego. Zapowiedział tedy, że wszystkie przywileje o tyle szanować będzie, o ile się z powszechnym zgadzają prawem. Powszechne zaś prawo było ziemskie, to jest dawne Polskie, które wskrzesić przedsięwziął dla szlachty i kmieci; oraz prawo niemieckie, to jest niemieckie czyli teutońskie, dla mieszczan i klasy ludzi

tém prawem nadanych. Uprzywilejowani tedy, są obowiązani trzymać się tych praw, a stósować do krajowego i do najwyższego królewskiego sądownictwa. Łokietek jeździł z księstwa do księstwa i zasiadał na wiecach czyli prowincjonalnych zjazdach z sędziami, i wyrokował podług prawa ziemskiego. I miejskiego prawa najwyższe wyroki, równie były przy królu. Łokietek bardzo sprawiedliwe wyroki wydawał. Wiele przywilejów, które były przeciwne prawu, kasował, odrywał pieczęć, rozcinał pargamin, inne na miejscu tego wydawał. O te przywileje najtwardszą miał zartę z Nankierem biskupem krakowskim. Łokietek się zapalczywością uniósł, a Nankier tknięty gniewem królewskim, opuścił Kraków i przeniósł się na biskupstwo Wrocławskie. Jednakże Łokietek duchowieństwo poważał i fundacye kościelne umocowywał. Inne jeszcze miał strapienia z powodu tych przywilejów. Chciał on aby wszyscy zarówno jednostajny podatek opłacali: szlachta możniejsza i uboższa, równie i kmiecie i duchowni. Nikt się nie mógł zasłonić przywilejami, wszyscy równo od łanu po 12 groszy (dzisiejszych złotych 14 i groszy 23) albo i więcej dawali. Duchowni tylko tego nieopłacali: widząc wszelako wielkie ojczyzny potrzeby, dobrowolnie wielkie składali pieniądze. Mógł tedy Łokietek z krzyżakami wojować.

81. Łokietek przedsięwzięje wojnę przeciw krzyżakom.

Zeby sprawiedliwość za krzywdy od zbrojnych mnichów krzyżaków poniesione uzyskać, udawał się Łokietek powielekroć do papieża, i papież tym zbrojnym mnichom nakazywał oddać cudzą własność. Lecz zu-chwalstwo ich było bez granic, niedbali o papieża, bez wstydu i cnoty, nietroszczyli się ani o cześć ludzką ani o bojaźń bożą. Przekonany o ich bezbożności Łokietek, a widząc jak się wiążą z margrabią brandenburgskim, z królem czeskim, jak ściągali pod swój znak krzyża, który bezbożnie znieważali, z całej Europy rycerstwo, uzbrajał się i szukał przymierza. Litwa gnębiona od tychże krzyżaków, była dla niego najbliższym sąsiadem.

82. Litwy wzrost.

Pod ów czas w Litwie po wielu zamieszkach, objęła tron książęcy familia Lutuwera. Panował jego wnuk Gedymin, który spokrewnił się z ruskimi książętami i prócz Litwy bardzo wiele księstw Ruskich posiadał: tak iż był wielkim książęciem czyli królem Litewskim i Ruskim. Jego krewni dawali opiekę wolnym miastom ruskim a mianowicie Pskowowi i Nowogrodowi wielkiemu. Przez to cała Ruś ściśle była z Litwą złączona. Gedymin po Ruskich księstwach swoją familię osadzał. Ci książęta mogli bojarom czyli szlachcie ziemie rozdawać, wymagając od nich osobistej ich służebności. Ale sam

Gedymin poczytywał siebie za pana i właściciela ziem wszystkich, a książąt i mieszkańców za obowiązanych także osobistą jemu służbą. Było to rozdawać lenności, i Litwa była feudalnym państwem, a państwem bardzo rozległym. Tylko na wschodzie, wielkie księstwo Włodzimirza nad Kłazmą czyli Moskiewskie jemu niepodlegało, a na zachodzie księstwo Halickie, które odziedziczył Bolesław książę Mazowiecki. Możecie to wyraźnie widzieć na krajobrazie.

83. Z Litwą przymierze i wspólna wojna.

Gedymin chciał zostać chrześcianinem i wszedł w układy z papieżem. Ale go odstręczyła od tego niegodziwość mnichów kawalerów mieczowych, którzy jemu mordowali duchownych do Litwy od niego wzywanych, i inne jemu krzywdy wyrządzali. Zaniedbał tedy z papieżem układów, a chętnie przystąpił do przymierza z Łokietkiem, które 1325 w Wilnie zawarł. Córkę swoją Annę Aldonę wydał za syna Łokietkowego Kazimirza, jeńców Polskich w liczbie 20000 uwolnił i wspólnie z Polakami wojnę przeciw krzyżakom i wszystkim ich sprzymierzeńcom rozpoczął. Toczyła się ona z wielkim i strasznym z obu stron zniszczeniem przez lat kilka, chociaż bez wielkich skutków. Łokietek tymczasem w lata zachodził, starzał się, już lat siedmdziesiąt liczył.

84. Sejm Chęciński.

Przygotowywał się do dalszej wojny Łokietek, a chcąc dobrze o potrzebach rzeczypospolitéj czyli państwa naradzić się, zwołał 1331 uroczysty i powszechny zjazd do Chęcin na wielkie wieca czyli na sejm. Był to pierwszy powszechny narodu, czyli reprezentacyi narodowej sejm. Zasiedli senatorowie wszyscy, kanclerze księstw i inni urzędnicy i panowie w jednej izbie, a posiwiały w trudach i przeciwnościach król Łokietek, zdjął z siebie zbroję, aby w znamionach monarszych usiadł na tronie i przewodniczył sejmowym obradom. Stanowiono prawa, które w jednémże państwie pod jednymże panującym, dla Wielkopolski, dla Małopolski, i dla wszystkich księstw, jednostajne być powinny. Na tymże sejmie obmyślano środki obrony, i radzono o powszechnym podatku. Tak król Łokietek, nie z samym jak dotąd bywało senatem, o potrzebie królestwa radził i stanowił, ale wspólnie z prałatami, baronami i szlachtą.

85. Stan szlachecki i inne klasy ludzi.

Od téj pamiętnej chwili sejmu Chęcińskiego, otwiera się w dziejach Polskich nowy do uważania widok, to jest działanie stanu szlacheckiego. Dotąd niewielu możnych prałatów lub panów działało, odtąd coraz więcej stan szlachecki. Dotąd uprzywilejowani pojedynczy,

odtąd uprzywilejowany stan. Wywiódł go do tego znaczenia król Łokietek, prowadząc go do obrony ojczyzny i do narad nad losem ojczyzny. Odtąd we wszystkim przodkuje stan szlachecki. Obok niego był stan miejski dostatkami zamożny, a prawem niemieckiem od reszty narodu odosobniony. Trzeci na ostatek stan był kmiecy czyli wieśniaków, w wielkiej części szlacheckie trzymający ziemię, a zatem lubo wolny, w pewnym sposobie szlachcie podległy, zawsze jednak pod témże prawem ziemskim co szlachta zostający. Między szlachtą czyli stanem rycerskim niebyło jeszcze równości. Za głowę zabitego pana, prawo we dwójnasób więcej płacić kazało, aniżeli za głowę prostego szlachcica. Senatorskie dostojności były w ręku panów, ztąd oni tytuły komesów (grafów) przybierali, co tyle znaczyło, co człowiek wysokości, wysokiego urzędu. Ci panowie mieli swoje familijne herby, jako to: nałęcz, skarbek, jastrzębzyk, topor, grzymała, i tym podobne, co stanowiło klejnot szlachecki, wyobrażony na sygnetach i pierścionkach, albo na uzbrojeniu, a szlachcic klejnotny stroił się w łańcuch złoty. Reszta szlachty, herbów albo wcale nie miała, albo do herbów tych wielkich domów gromadnie przypuszczaną była, albo każdy dowolnie sobie przybierał i odmieniał herby. Nazwisk familijnych prawie jeszcze nie było. Te różnice z czasem dopiero się zagładziły i ujednoustajniły, gdy się równość i braterstwo szlacheckie ustaliło.

86. Siła zbrojna.

W tym stanie rycerskim, była najgłówniejsza narodu siła. Powiatowanie starodawne poniekąd zostało, ale od czasu Bolesława wielkiego pozachodziły wielkie w porządkach odmiany. Kasztelani zaniedbując sądowej władzy, zdali ją w części na sędziów ziemskich; sami, tylko grodzkimi jeszcze zajmowali się sądami. Powinni byli powiatowi do boju przywodzić, ale gdy się wojewodów namnożyło (w Łokietka państwie było ich ósmiu), ci w pole rycerstwo wiedli. Niższe stany nie były tak bardzo do wojennój posługi niewolone. W nagłej atoli potrzebie, występowali do broni i kmiecie i mieszczanie. Rycerstwo zaś, nie tylko że było prowadzone od wojewodów, ale czepiało się herbowych pańskich chorągwi, którzy swoje poczty z wojewodzińskimi stawiali. Wszystko konno, uzbrojone wedle swój możności, mało było panów ciężko w żelazne pokrytych zbroje. Występowali jak pospolite ruszenie: a na koń siadali skoro wici po kraju rozesłane były, to jest rozkaz czyli zwinięte pismo, na sożkach zawieszone, do boju powołujące. Miał przytém król cokolwiek ludu zaciężnego i żołdem opłacanego, co niedawno nastalo, i na to cudzoziemców zaciągano. Wreszcie i całemu rycerstwu król winien żołd płacić, skoro go za granicę prowadził. Tak już w pogotowiu stało

zwołane rycerstwo Polskie, 'gdy Łokietek w Chęcinach sejmował.

87. Płowce, straty.

Prosto z Chęcińskiego sejmu, siedemdziesięcioletni starzec przywdział żelazną zbroję i przyłbicę, a przypasawszy ciężki miecz śpieszył w pole przeciw zawziętemu nieprzyjacielowi, to jest przeciw krzyżakom. Zebrali i oni większe niż kiedykolwiek siły, a wiódł ich przeciw własnej ojczyźnie, zdrajca, a przemożny pan wielkopolski, były téj prowincyi starosta generał, Wincenty z Szamotuł, na Łokietka obrażony. Przyszło do walnej 1331. pod Płowcami bitwy. Krzyżacy pobici, 20,000 stracili. Wincenty z Szamotuł, szukając u króla przebaczenia, dopomógł do zwycięstwa, ale od swych ziomków za zdradę znienawidzony, z ich ręki zginął. Był to ostatni zdrajca, który zamyka te czasy niesworności arystokrackiej, której od czasu Krzywoustego Polska doznawała. Zwycięstwo podniosło rycerstwa i narodu serce. Łokietek, straciwscy jeszcze Kujawy, ponowił wyprawę na kryjącego się po warowniach nieprzyjaciela i po raz ostatni do Krakowa wracał.

88. Powrót do Krakowa, zgon.

Wysypali się naprzeciw wracającemu królowi mieszczanie i co było w mieście pod ówczas narodu. Szedł magistrat miasta, burmistrz z rajcami, szedł wójt

z ławnikami, wystąpiły za nimi cechy z chorągwiami i bractwa kościelne i prałaci z niższém duchowieństwem z krzyżami, i ludu obojój płci co niemiara, i starcy, i matki swoje dzieci prowadziły, i cudzoziemcy tego widoku ciekawi, i żydzi nieśli dziesięcioro bożego przykazania. Widać było strój rozmaity i bogaty i ubogi, i długi a szeroki narodowy, i kusy a opięty, węgierski lub niemiecki który wielu polubiło. Król starzec, otoczony rycerstwem, jechał konno. Opodał od miasta przyjęty okrzykami radości, długą tą processyą poprzedzony, wśród błogosławieństw wjechał do stolicy. Już jęj więcj Władysław Łokietek nieopuścił: słabiał, a opatrzone sakramentami, bogobojne, ojczyźnie poświęcone życie swoje zamknął. Pokochał go naród, a straciwszy go płakał, i niezmiernie go żałował. I wy go dzieci moje pewnieście polubili, on był tak nieszcześliwy, a tak zacny, tak ojczyznę kochający, tyle dla niej zdziałał: dla tegom wam nieco obszérnięj o nim powiedział, bo na to zasłużył ten król, co waszym ojcom przed 500 laty ojczyznę ocalił, chociaż bardzo szczupłą, jak na krajobrazie widzicie, ało zostawił szczęśliwą, wzmocnioną i wzrastać mającą.

PERJOD TRZECI

od roku 1333 do 1587 lat 254

POLSKA KWITNĄCA.

Narody jednoczą się z Polską. Panują Jagiellonowie. Gminowładztwo szlacheckie.

89. Polska zakwita.

Władysław Łokietek zostawił synowi Kazimirzowi niewielkie królestwo, ale zamożne i silne, które się sąsiadów nie lękało, a było już w kwitnącym stanie, bo co raz to większe, to bogatsze być miało; dla tego długi następujący perjod nazywamy Polski kwitnącej, bo w całym tym lat przeciągu, od roku 1333 do 1587, przez lat 254 półtrzeciasta lat, była prawdziwie wielka i prawie ciągle pomyślności doznawała. W tym długim ciągu, szlachta panowała. Była to rzeczpospolita szlachecka, gminowładztwo szlacheckie, królowali w niej najwięcej Jagiellonowie.

90. Kazimirz wielki, szuka pokoju.

Małe królestwo, które Kazimirz wielki po ojcu objął, dowodziło, że nie trzeba zbyt obszérnych ziem aby być bogatym: tylko mieć je dobrze urządzone i dobrze się rządzić. Bogatym był Kazimirz jak rzadko który pod ówczas w Europie król; bo jak ojciec Łokietek, tak i on, rządzili się dobrze i gospodarnie. Kazimirz jeszcze lepsze w Polsce zaprowadzał porządki.

Zeby do tego nie miał przeszkód, starał się utrzymywać pokój a wojny unikać. Zawierzył w tym razie za nadto sąsiadom, to jest królowi Czeskiemu i Węgierskiemu, którzy go oszukiwali pośrednicząc we wszystkich jego ugodach zawartych na szkodę państwa. Przez te układy, pokojem w Kaliszu 1343 zawartym, odzyskał od krzyżaków Kujawę i ziemię Dobrzyńską, a zato zrzekł się bogatej prowincyi Pomorza Gdańskiego, która od tego czasu poczyną się Prusami nazywać. Wyjednaawszy od króla Czeskiego zrzeczenie się Mazowsza i tytułu króla polskiego, zrzekł się nawzajem całego Szląska, który Czesi posiadali i Polska go na zawsze straciła, Ludwikowi zaś królowi Węgierskiemu siostrzeńcowi swemu zapewnił po sobie koronę Polską. Miał on po sobie dziedziców Piastów, którzy po nim następować byli powinni: takim był książę kujawski Władysław biały i dalsi książęta mazowieccy. Lecz Kazimirz zwołał zjazd czyli sejm 1339 do Krakowa, gdzie z narodem o następcy po sobie radził i Ludwika po sobie następcą nazначył. Później 1355 Ludwik król Węgierski, w Budzie, zaręczył narodowi Polskiemu, że podatkami nie będzie samowolnie uciskał. Od tego czasu korona Polska uważaną była za elekcyjną.

91. Prawodawstwo. Ruś.

Kazimirz wielki był prawodawcą. Na sejmie prawodawczym w Wiślicy 1347. ogłosił w języku łacińskim

pamiętny statut, którym godził i jednoczył prawa Wielkopolskie z Małopolskimi. Dla miast 1363 wyższe sądy ustanowił. Wiele miast obmurował, i wiele gmachów po miastach pomurował, Uniwersytetowi Krakowskiemu 1364 dał pierwsze początki, którego Jagiełło 1400. fundował. Wojny unikać niemógł. Umarł był 1340. Bolesław mazowiecki, książę Ruski, bezpotomny: Kazimirz księstwo Halickie czyli Ruskie po nim pozostałe, do korony przyłączył, na co większa część mieszkańców Rusi chętnie przyzwoliła. Bez wojny się to stało. Ale wypadało Tatarów powściągnąć, Wołoszę na ziemiach tego księstwa siedzącą poskromić i z Olgierdem wielkim księciem litewskim o Wołyni orężnie się rozepierać: Tatarzy byli odparci bardzo skutecznie, lecz wyprawa na Wołochy nie najlepiej poszła.

92. Olgierda wojny.

Olgierd był najpotężniejszy Litwy mocarz i wielki wojownik: wszelako los szczęścia ważył się i Kazimirz nie stracił, tylko 1366. Łuck dał w lenność swoim i Olgierda krewnym. Patrzcie dzieci na krajobraz pod liczbą 7.: widzicie na nim jak się bez zaboru granice Polski za Kazimirza rozszerzyły i jak ogromne było Olgierda państwo. Kazał on rzeczom pospolitym Pskowskięj 1346. i Nowogrodu wielkiego 1349. Litwie podlegać. Równie i Tatarów przekopskich 1363. podlegać Litwie zniewolił. Broniąc księcia Twerskiego po trzy

razy był pod Moskwą 1368. 1370. 1373., granice swoje pod Mozaisk podemknawszy. A tymczasem wspólnie z bratem swoim Kiejstutem, bezprzestannie walczył z Krzyżakami. Kiejstut był jeden z największych tego czasu rycerzy. Kiedy się Olgierd i Kiejstut postarzel, wyręczali ich w boju przeciwko Krzyżakom synowie: Jagiello i Witowd.

93. Kazimirz zamożny.

Kazimirz wielki, był prawdziwie król wielki, bo wiele dobrego dla Polaków zrobił, ale był wolnych i niedobrych obyczajów, co go do wielu brzydkich przywiodło postępków. Naród narzekał na niego, że się Pomorza wyrzekł. Jak dalece był bogaty, dowiódł gdy oszukiwany, wielkie summy wypłacał i pożyczał sąsiadom, i gdy wydawał 1363. wnuczkę za mąż za Karola IV. cesarza. Było to nie mała uroczystość, gdy szczęśliwym przypadkiem zjechali się byli do Krakowa, prócz cesarza i króla węgierskiego, królowie Duński i Cypru, wielu książąt i udzielnych panów. Z królem Kazimirzem i Wierzynek podskarbi królewski a krakowski mieszczanin, ich wszystkich traktował.

94. Ludwik niedba o Polskę, a przywileje szlachcie nadaje.

Ludwik następca Kazimirza wielkiego, był także wielkim nazwany. Tak go słusznie wielkim nazwali Węgrzy, bo cały się królestwu Węgierskiemu oddał,

jego wielkość podniósł i ludowi wiele swobód zapewnił: Polskę zaniedbał. Wszelako i naród Polski jest mu wiele obowiązany. Ludwik chciał zapewnić następstwo dla córek swoich, bo synów nie miał. Wezwał tedy szlachtę Polską do Koszyc 1374, i tam przywilejem zaręczył całość kraju i że podatków lub opłat samowolnie nie będzie wybierał. Tymże przywilejem oznaczony jest stały w czasie pokoju podatek dwa grosze (co dziś znaczy więcej niż złotych dwa) z łanu. Potrafił Ludwik skłonić do tego 1381. i duchownych, że i ci także podatki opłacać poczęli. Jeżeliby potrzeba kraju większych podatków wymagała, na sejmie naród na siebie je nałoży. Te układy nie tylko zapewniały prawa szlachcie, ale porównały ten stan i w używaniu swobód umocowały. Wszakże poniechcił sobie Ludwik wszystkich Polaków, bo nie zapobiegł bezprawiom jakich się jego urzędnicy dopuszczali, a do księstwa Halickiego, chcąc go do Węgier przyłączyć, zbrojną siłę Węgierską wprowadził: co było przeciw przysiędze, jaką w Budzie i w Koszycach Ludwik ponawiał.

95. Bezkrólewie. Jadwiga. Litwa ochrzczonea.

Z powodu że królowa wdowa nie przysyłała do Polski żadnej z córek swoich, przeciągało się bezkrólewie i w niem wojna domowa pod hasłem Nałęczów i Grzymałczyków w Wielkiej Polsce prowadzona. Przybycie Jadwigi i ukoronowanie jej na króla, wszystko

uciszyło. Zaczyna ta pani, język polski lubiąca, jakkolwiek młodziutka była i kochała Wilhelma księcia austriackiego, z którym z młodych latek wychowała się, jednak dla dobra i pożytku państwa, przyjęła w małżeństwo, blisko czterdziestoletniego i za barbarzyńca poczytywanego Jagiełłę wielkiego księcia Litewskiego. Jagiełło sam, chrzest, i na chrzcie imię Władysława przyjmując, przyrzekł Litwę do Polski przyłączyć, i ochrzcić ją. Jadwiga pomogła mu do zaprowadzenia chrześcijaństwa w Litwie, do pogodzenia Należców z Grzymałczykami, sama wygnała Węgrów z księstwa Halickiego, a prędkim zgonem swoim, zakończyła krótkie panowanie swoje i zasmuciła naród. Jagiełło wiedział że stracił prawo do korony Polskiej: ale Polacy widząc pożytek zobopólny w swoim z Litwą połączeniu, i uważając go za króla wolnie obranego, zatrzymali go na tronie Polskim.

96. Jagiełło wojuje krzyżaki, przywilej w Horodle nadaje.

Krzyżacy i cesarz Zygmunt, chcieli byli tę jedność zerwać. Krzyżacy wojnę podnieśli. Na głowę pod Grunwaldem 1410. pobici, po odnawianej wojnie upokorzeni, przystali na pokój nad jeziorem Mielna 1422. zawarty, zostali się przy swoich posiadłościach, a zrzekli się pretensyi do Żmudzi. Jagiełło niemógł tak jak obiecał przyłączenie Litwy dopełnić, bo musiał mieć wzgląd na krewnych książąt swoich, nawet stanowił

wielkich książąt na namiestników. Takim był brat stryjeczny Jagielly Witowd, który niechciał widzieć korzyści, jakieby Polacy pozyskali zawojowawszy krzyżaków i niechciał im dopomagać. Jagiello aby lepiej poprzec wojnę tę, zwołał sejm narodów, Polskiego i Litewskiego, do Horodła 1413, i tam Litwie nadał przywileje. Litewskich łacińskiego obrządku bojarów czyli szlachtę, uwolnił od służebności i obowiązków lennych, jakie byli swym panom i panującemu księżęciu z posiadanych ziem od czasu Gedymina obowiązani, a przypuścił ich do swobód i przywilejów szlachty Polskiej. Była ztąd w Horodle niezmierna radość, szlachta litewska brała herby szlachty polskiej i serdecznie się z nią ścisłała. Nieprzewidywali jak wiele w tém pobrataniu trudności i przeszkód się znajdzie! Zaraz Witowd i różni wielcy panowie i pokrewni księżęta dopelnienia przywilejów Horodelskich niedopuszcili.

97. Witowd chce być królem.

Zygmunt cesarz chcąc koniecznie Litwę z Polską poróżnić i rozerwać, wymyślił był zjazd w Łucku. Pozór był naradzenia się jakby ratować resztę państwa Greckiego i Konstantynopol od Turków zagrożony. Zjechali się tedy Jagiello i Zygmunt 1429 w Łucku. Tu Witowd chociaż stary, dał się złudzić, i zapragnął królem litewskim zostać, a na to koronę mu dać swoją cesarską mocą, przyrzekł Zygmunt. Witowd tak gorąco

tėj korony zapragnął, że w Wilnie wielkie počzynił przygotowania, gości pospraszal i wyglądał korony. Opierali się temu Polacy, dniem i nocą czatując, niedopuszcili przejazdu cesarskim z koroną posłańcom. Witowd ze zmartwienia 1430 życia dokonał. Z owych zaś około Turka narad nic nie było.

98. Władysław III.

W krótcie syn Jagielly Władysław III. zostawszy królem Polskim, wezwany był na króla Węgierskiego. Jako król Węgierski pobił Turków. Za namową Włochów, zerwał zawarty i zaprzysiężony pokój, i w drugiej wyprawie pod Warną 1444 pobity, zginął. Niebawem Konstantynopol Turcy zdobyli 1453. Polacy w młodym Władysławie stracili króla, na którym wielkie pokładali nadzieje, a Turcy powtarzali, że zgon jego był karą niebios za złamanie przysięgi.

99. Litwa.

Jagiello panował długo, lat 48, a syn jego Władysław III. warneński nie długo, lat 10. Jagiello był to pan bardzo dobry, ale niemający dosyć mocy duszy swojej, mężny w boju, lękliwy przez zabobonność. Miał on dużo zmartwienia z Litwą. Chciał mieć koniecznie wielkich książąt namiestników, a z tymi inni książęta i panowie, nie mogli zgody zachować. Przychodziło aż do rozruchów i do wojen domowych. Tėj nieprzyjemności

doznał i syn i następca Władysław III, gdy Litwa samowolnie sobie na wielkiego księcia wyniosła Kazimirza, drugiego syna Jagielly, a młodszego Władysława III. brata. Gdy po niedługim, jak mówiliśmy, panowaniu Władysław III. pod Warną poległ, tegoż Kazimirza Polacy królem obrali.

100. Prawodawstwo; przywileje do Rusi rozciągnięte.

Od zgonu Kazimirza wielkiego, popsuł się był porządek, a za Jagielly, chociaż co kto chciał to robił, wszelako porządek w kraju począł się naprawiać. Pamiętała na to szlachta, aby sobie potwierdzenie przywilejów zapewniać, ale na sejmie w Czerwińsku 1422 wskrzesiła zaniedbany statut Wiślicki, a na sejmie w Warcie 1423 prawa te Wiślickie nowemi ustawami objaśniła i pomnożyła. Za Władysława III. stanęła była między kościołami greckim a łacińskim na soborze Florenckim unia czyli zjednoczenie. Izydor metropolita kijowski zjednał, że wszyscy Rusini obrządku greckiego pod panowaniem Jagiellońskim będący tę unią przyjęli. Zatem szlachta Ruska greckiego obrządku przypuszczoną została 1433, 1443, do przywilejów szlachty Polskiej. Przez to od razu na Rusi czerwonej i na Podolu, które korona Polska dzierżyła, obywatelstwa i obrońców ojczyzny przybyło.

101. Kazimirz Jagiellończyk. Różne kraje zjednoczone.

Obrawszy Kazimirza Jagiellończyka wielkiego księcia litewskiego królem swoim, miała szlachta Polska z nim zatargę o zaprzysiężenie przywilejów, a w pręde zaczęto narzekać że Kazimirz nie wiele dba o Polskę, więcej Litwie sprzyja. Wszelako za Kazimirza tego, nie mały był korony przybytek, gdy różne dawne kraje Polskie, same się do Polski wracały. Biskup krakowski kupił był 1443. księstwo Siewierskie. Oświęcim i Zator uznały za pana króla Polskiego, i Kazimirz zakupił 1453 Oświęcim; objął po wygasłych książętach Płockich 1462. Rawskie i Bełskie; a później syn jego Jan Albert kupił 1494 Zator, i księstwo Płockie 1495 całkiem do korony przyłączył. W dawniej Pomeranii Gdańskiej Prusami zwaną, obywatele zmierzili sobie do ostatka pełne niesprawiedliwości panowanie krzyżaków: poddali się tedy 1454. królowi Kazimirzowi.

102. Wojna Pruska z krzyżakami.

O nich rozpoczęła się wojna z krzyżakami, która lat kilkanaście ciągnęła się i niesłychane ściągnęła na Prusy zniszczenie. Stany Pruskie i szlachta Polska, niezmierne na jej poparcie czynili ofiary; ale wojna toczyła się lat kilkanaście. Przyczyna że się ta wojna tak długo ciągnęła, były psoty jakie pod ów czas Litwa

Polsce wyrządzała, a także i to, że nikt się nie znalazł, coby ją prowadzić umiał. Sposób wojowania był dorywczy i niedotrwały. Szlachta Polska z różnych prowincyj częściami ruszała w pole jak pospolite ruszenie i zawsze się dzielnie sprawiła. Ale niezadługo, a nadewszystko gdy zima nadeszła, każdy pragnął do domu: ten chciałby matkę uciskać, ów tęsknił do żony i do dziatwy, i do domu się rozbiegali. Była już w ów czas znana broń ognista, i artylerya, ale szlachta Polska nielekając się téj broni, niewiele się do niéj przykładała. Jak po innych krajach Europy, tak i Kazimierz w Polsce, płacił kilka tysięcy ćwiczonych cudzoziemców, najwięcej Czechów, którzy dobrą i szykowną piechotę i biegłą artylerją składali. Krzyżacy z pomocą Niemców na takież siły zdobyć się mogli. Podjazdowe utarczki, zdobywanie zamków i miast, niszczyło Prusy, nim pokój Toruński 1466. tę wojnę zakończył. Część dawnéj Pomeranii Gdańskiej, którą krzyżacy posiedli byli, Warmia i województwo Chełmińskie, zostały przy Polsce, reszta Prus właściwych powierzona została, jako lenność, krzyżakom z obowiązkiem składania hołdu przez wielkiego mistrza zakonu, królowi Polskiemu.

103. Handel. Dobry byt. Ubiór.

Od owéj chwili jak wojna z krzyżakami ustała, nastały najpomyślniejsze dla Polski czasy. Podniósł się handel nadewszystko zbożowy do ujścia Wisły i Duna-

ju, do Gdańska i Białogrodu i innych portów idący. Pomnożyły się wszystkich klas ludzi dochody i dostatki, a każdy mógł używać dostatków swoich jak mu się podobało. Szlachta gnuśniała cokolwiek, domowemi zajęta wygodami, siedziała u zwierciadła i włosy trefiła. Skręcano pod ówczas włosy w pukle w koło głowy, z tyłu i po bokach, z wierzchu tylko włosy krótko przyszczyżone były, a wielu zapuszczało zupełnie włosy i w loki rozpuszczone nosili. Bogatęj szlachty i mieszczan ubiór, czyli był ciężki czy lekki, zawsze kosztowny. Axamity, adamaszki i inne tęgie bławaty, złotem i różnemi kolorami mocno i gęsto haftowane, pokrywały sobolowe futra, używane równie do żupana, jak do wierzchniej sukni. Żydzi podobnie się strojili i również jak szlachta krymek, czapek i łańcuchów używali. Ale strój u bogatszej szlachty i mieszczan niebył jednostajny. Wielu lubiło coraz nowe mody, obcisłe na całym ciele odzienie, tylko poniżej stanu i w zgięciach nogi i ręki chobotami rozwolnione, w których żywe kolory zszywanych materyi dziwnie odbijały. Trzewiki, kryzy, lekki i krótki płaszczyk, kapelusik w pióra pysznie przybrany, otwarta pierś i szyja, dowodziły, że taki strój z Włoch, z południowych przychodził krajów. Białych głów strój niemniej wykwintny, pozbywał się zakonnego kroju, jaki dotąd białogłowy dochowywały.

104. Niższych klas ludu powodzenie.

Lecz i mniej zamożni mieszczenie, i wszyscy kmiecie, lepszym cieszyli się bytem. Szkło krajowe pod najuboższą okazało się strzechą. Chaty opatrywane były w piece i kominy, przez co mieszkania ludu przestały być zakopciale. Po wielu jednak okolicach nałóg i uprzedzenie nie dopuściły zaprowadzenia tak zbawiennej dla zdrowia odmiany. Widziano, jak dobre sukno, pięknie potrzebami i petlicami poprząszywane, kutasami ozdobione, odziewało mężczyzn, a jedwab i bawełnica białegłowy. Widziano na stołach ludu mięsiwo i niedawno poznaną w Polsce gorzałkę. Z razu gorzałka używana była za lekarstwo. Gdy się powszechniejszą stawała i przez ludzi uboższych używaną być mogła i kiedy umiarkowanie używaną była, wraz z użyciem mięsiwa pokrzepiała rolników siły nieskończenie dla kraju pożyteczne. Pomnożona uprawa pszenicy na tłustych gruntach dostarczała ludowi bułek.

105. Światło i nauki.

Przy swobodzie powszechniej, ze wszystkich klas ludzie poczęli dbać o to aby umieli czytać i pisać, a pisało już nie tylko po łacinie ale i po Polsku. Widziano ubogich, szlachtę, mieszczan i kmieci, do szkół uczęszczających i sposobiących się do użyteczniejszego życia: bo nic więcej pożytecznym człowieka nieczyni, jak

dobra edukacya i nauka. Ona podnosi jego czucie, jego umysł i serce, i otwiera mu oczy, aby poznał potrzeby swój ojczyzny. Z téj chęci do nauk wielkie w dalszym czasie Polska odniosła korzyści. Widziano, nie tylko z uboższej szlachty, ale z mieszczan i kmieci uformowanych bardzo zacnych i krajowi pożytecznych obywateli. Nie jeden z nich wyszedłszy wysoko na prałatów i biskupów, senatorskie krzesło zasiadł. Janicki był rodem wieśniak, a tak pięknie wiérsze po łacinie pisał, że jako poeta stał się głośnym po całym świecie. Dantyszek był synem powroźnika, a tak znamienity poeta, w poselstwie i w senacie utalentowany mąż. Kromer także z niskiego był rodu, ale dał się poznać nauką swoją, wybornie pisał po łacinie, kronikę polską i mowy, i po polsku dobrze pisał, i został biskupem Warmińskim. I tak wielu innych było, których nie urodzenie ale nauka, talenta i cnota, pożytecznemi ojczyźnie poczyniła dziećmi.

106. Rozboje. Równość szlachecka.

Gdy każdy robił co mu się podobało, znaleźli się tacy, co się zdrożności dopuścili. Byli szlachta, nawet niewiasty, co rozbijali, osiadłszy w górach, po obronnych zameczkach, w Czorsztynie, w Berwaldzie i innych. Ale kraj potrzebował porządku: byli tedy rozpędzani i karani. Rusinowska w butach po męsku ubrana, tak jak ją złapano, tak i powieszono. Ustały tedy

i rozboje, a dbała o swoje prawa szlachta, często się na wieca, na sejmiki, na sejmy zjeżdżała. Już się tu nie mógł nikt między szlachtą różnić jeden od drugiego. Ani pan, ani urzędnik, nie mógł brać tytułu komesa (grafa). Mógł się szczycić swym herbem i nazwiskiem, bo już każdy rycerskiego stanu człowiek, był klejnotnik herbowy, miał swój familijny herb, przybierał nazwisko ustalające się w familiach i do urzędów był gotów i usposobiony, byle posiadły.

107. Sejmy. Izba Poselska.

Sejmy były bardzo częste, najpospolicięj się zbierały w Piotrkowie. Na nich stanowiono różne prawa. Najważniejsze ustanowiono na sejmie w Nieszawie 1454. Zbierały się te sejmy dla stanowienia podatków, a że ze złych ustanowień podatków, różne nieporozumienia po prowincjach nastaly i sposób zbierania się sejmku nie był oznaczony, więc żeby niepewności zapobiec, na sejm do nowego Korczyna 1468. ziemie i powiaty na sejmikach obierano posłów i dawano im pełnomocnictwa. Ci posłowie zjeżdżali się na sejm, gdzie i król i senat przybywali. Senat zasiadał w jednej izbie, a posłowie w drugiej. Jakie prawo przyjęły obie izby, to przyjmował król; a na które izba poselska nieczezwoliła, to się utrzymać nie mogło. W izbie tej poselskiej, była cała moc wolności i władzy szlacheckiej. Do izby poselskiej przypuszczono i reprezentantów miast.

108. Dom jagielloński pozyskuje korony. Litwa miesza zgodę.

Panowanie Kazimirza było długie, lat 45 trwające, i głośne w Europie. Jego synom ofiarowano korony sąsiednie: a lubo Polacy o to niedbali, jednak najstarszy Kazimirza syn, naprzód Czeską 1471, a potem Węgierską 1490 posiadał. Narzekali Polacy na Kazimirza, że ich zaniedbuje, a co złego się działo, to na niedbalstwo swego króla składali. Narzekali że nie powściąga Litwy, która nieprzestawała psoty Polsce płatać; że jej więcej aniżeli Polakom sprzyja i w niej czas trawi. W rzeczy samej, lubił Kazimirz wielkie polowania, a Litwa do téj zabawy większą podawała sposobność, bo daleko ogromniejsze miała lasy: była przytém burzliwa i niespokojna, co wymagało bliskiej Kazimirza baczności. Jak to było, będzie jasno gdy powiem o Litwie.

109. W Litwie, życzenia szlachty, obawa panów.

Litwa i z nią cała Ruś, nie tylko nie była tak ludna jak Polska, ale i nie była tak szczęśliwa. Wystawić sobie lud prosty poddany i niewolniczy, szlachta panom podległa i służebna, a panowie o sobie niespokojni, żeby im co z ich pańskości nie ubyło, i między sobą niezgodni. Cała szlachta litewsko-ruska, obu obrządków, łacińskiego i greckiego, pragnęła wolności, aby się stało zadość przywilejowi Horodelskiemu, to jest, aby

była ze szlachtą polską porównana i żeby się nad nią nikt w Litwie nie wynosił. Panowie zaś Litewscy i Ruscy, po większej części dziedziczne tytuły książąt to jest kniaziów noszący, i sami jedynie radę czyli senat składający, i sami jedynie, bez szlachty, sejmy składający, nie radziby bliższego z Polską połączenia, bo straciliby władzę nad szlachtą, swe znaczenie i tytuły, których w Polsce nie było. W Polsce w owe wieki tylko biskup Krakowski, jako książę Siewierski, mógł się tytułować księciem, a nikt więcej.

110. Spór o różne ziemie.

Gdy Kazimirz Jagiellończyk został wielkim księciem i szedł na królestwo, panowie Litewscy związali go przysięgą: że Litwy nie umniejszą i rady czyli senatu nie uniżą. Chciała nawet Litwa rozszerzyć granice z uszczérbkiem Polski. Od początku panowania Kazimirza, byle sposobność wydarzona, odrywała od Polski różne włości i powiaty, na Podlasiu i około Brześcia; zagarnęła 1452 Łuck z Włodzimierzem i Horodłem; Buczacey mocno Podola bronili; lecz gdy pomarli, zagarnęła 1457 część jego południową z Braclawiem aż po rzekę Murakwę. Oburzało to najwięcej Małopolanów, którzy ostro wzywali króla aby Litwę powściągnął. Dowodzili owszem Polacy, że Litwa przystępując do związku z Polską, powinna jej oddać i całe Podole i Wołyń i Ukrainę z

Kijowem, bo tak przyrzekł niegdyś Jagiello, i zdawna wszystko to składało księstwo czyli królestwo Ruskie Halickie, które słuszném prawem do Polski a nie do Litwy należy.

III. Litwa żąda oddzielnego wielkiego księcia.

Łagodził Kazimirz Jagiellończyk jak mógł te między narodami zająścia, ale surowszych kroków nieprzedsiębrał: w czém był bardzo rostropany i tém utrzymał w połączeniu te dwa narody. Udzielał tylko Litwie przywileje ziemskie 1457 r., ponawiał przyrzeczenia swobód litewskiej i ruskiej szlachcie. Panowie niekontenci z tego szlachcie wyrządzonego faworu, zapragnęli księcia namiestnika. Za Jagielly i Władysława III. warneńskiego mieli zawsze oddzielnego wielkiego księcia namiestniczego: od czasu jak Kazimirz objął królestwo, sam król wielkie księstwo sprawował, i nikogo w namiestnictwo nienaznaczał. Gasztold, podnieta wszystkich tych arystokrackich czyli możnowładczych niespokojności, pobudził, że zamierzono w Litwie, mimo woli króla, kogo z panów książąt na wielkie księstwo wynieść. Na to zuchwalstwo groźniej się stawiał Kazimirz i niedopuszczył téj niesforności.

II2. Litwa osłabła, traci.

Tymczasem Litwa niezgodna, traciła dotychczasową siłę i moc swoją; krzywdząc Polskę, straciła pomoc

jaka od niej miewała; dla tego nie mogła się nieprzyja-
ciolom oprzeć i wiele ziem potraciła. Straciła Tatarów
przekopskich, których 1475 Turecy pod swe panowanie
zajęli; przytém Polska straciła w Mołdawii, Kilią i Bia-
łygród 1484. porty nad morzem Czarném od Turków za-
jęte. Ze strony Moskwy, większą jeszcze stratę Litwa
poniosła. Moskwa odjęła Litwie Psków 1460 a potém
Nowogród Wielki 1479 oraz książąt Siewierskich; a za
następcy Kazimirza, za Jana Alberta, wyniosłszy sobie
na wielkiego księcia Alexandra, do reszty straciła Sie-
wierszczynę, Brańsk, Starodub, jak to widać na krajo-
brazie. Tylą strat, nabawieni trwogą możni panowie i
rada, odnowiwszy w Wilnie unię jagiellońską, zaraz po
zgonie Jana Alberta 1499, wysłali poselstwo do Polski,
na czele którego był biskup Wileński Tabór, upewnia-
jąc że odtąd chcą być w związku z Polską i zawsze je-
dnego mieć nad obu narodami pana, króla a wielkiego
książęcia razem.

113. Jan Albert. Kallimach. Szlachta.

Panowanie krótkie Jana Alberta, a po nim jeszcze
krótsze Alexandra, było obfitsze w prawodawcze bar-
dzo ważne ustawy, aniżeli w jakie inne wypadki. Da-
wny nauczyciel, a potém poufalec Jana Alberta, zbieg
Włoch Bounakorsi, Kallimachem nazywany, projekto-
wał aby szlachty władzę w Polsce ukrócić. Z powodu
tych pogłosek, już szlachta poczęła się o swoje przywi-

leje troszczyć i o ich rozszerzeniu myśleć. W tymże czasie 1497, wydarzyła się większa na Wołoszczyźnie w lasach Bukowińskich poniesiona klęska. Wielu podciętemi od Wołoszy drzewami zgnieceni zostali, wielu na długich włosach swoich, w pośpiesznym ustępie na drzewach zawisło i tych Wołosza nasadzona wykłula. Szlachta na wielką swoich stratę narzekając, wyobraziła sobie, że umyślnie ją za radą Włocha na zgubę Jan Albert wyprowadził, aby ją łatwiej mógł zgnieć. Obawiając się tedy uszczerbku swych swobód, żwawo o ich rozprzestrzenieniu myśleć poczęła, i inne stany krzywdzić. Za Jana Alberta 1496. wzbronila przystęp stanowi kmiecemu do ziemskich sądów, zabronila plebejom, to jest kmieciom i mieszczanom, posiadać dobra ziemskie i prelatury (prócz niektórych), a z dawnych Nieszawskich statutów, powtórzyła ustawę że żadnego prawa, żadnego wezwania do wojny czynić niewolno, bez sejmików prowincjonalnych.

114. Alexander. Szlachta.

Za Alexandra 1505. uchwalono, że król nie nowego nie ustanowi, i bez wspólnej rady w sejmie, to jest bez senatu i posłów zgody, oraz że bez sejmu dóbr królewskich rozdarowywać, ani długami obciążać nie może. Ponieważ domagano się zupełniejszego prawodawstwa, a zatem, za tegoż króla Alexandra, potwierdzono statuta dawne wiślickie, warteńskie, nieszawskie i różne

inne, i te w jedną księgę zebrane zostały i przez kanclerza Łaskiego 1506 wydrukowane. Wydrukowanie takie było bardzo użyteczną rzeczą, ale ustawy, o którychśmy wspomnieli że za Jana Alberta i Alexandra uchwalono, pokrzywdzały i kmieciów i mieszczan.

II5. Zygmunt I.

Zapomina się człowiek, kiedy mu się wiedzie. Kiedy jest wesoły i w dobrym humorze, rozhlukany dopuszcza się excessów. Tak już było ze szlachtą Polską. Gdzie zaś namiętności i zawziętość między niezgody i kłótnie zawita, tam najgwałtowniejszych można się lękać zdarzeń. Tak było między panami Litwy, gdy Zygmunt I. po bracie tron obejmował. Dla tego Zygmunt prawdziwie wielkim się pokazał, że zdołał niespokojną Litwą i prawdziwie rozhukaną już szlachtą Polską szczęśliwie rządzić, a to przez przeciąg bardzo długi, bo Zygmunt panował lat 42. Był to pan rządny, lubiący pokój, zgodę, powolny i nieco opieszały, ale niestrudzony, umiejący zachować powagę, dobiierać ludzi, a cieszący się wzrastającym światłem wieku i powolnością obywatelską dla jego życzeń. Był to pan bardzo szczęśliwy, bo zjednał serca wszystkich.

II6. Bunt Glińskiego.

Tylko w Litwie namiętności i zawziętość zamieszały domową spokojność, i ściągnęły nową na kraj klęskę,

i o nową stratę Litwę nabawily. Gliński z książąt ruskich pochodzący, przemożny pan, zawzięty na Zabrzezińskiego, zabił go, a niepewny za popelnione przestępstwo przebaczenia, podniósł bunt, zamyślając wskrzesić dawne wielkie księstwo Ruskie, przez samych Rusinów od tak dawna zniszczone. Zygmunt w pomoc Litwie nadesłał Firleja, który Glińskiego przepędziwszy: Gliński uszedł do Moskwy i Moskwę prowadził do Litwy i zdobycie Smoleńska 1514 ułatwił. Konstanty książę Ostrogski, pod Orszą wielkie odniósł zwycięstwo, ale Smoleńska odzyskać nieudało się. Maximilian Cesarz, podniecał wielkiego księcia Moskiewskiego do odnawiania wojny, ale pilność Zygmunta, powściągała nieprzyjaciela i skłoniła go do dłuższego pokoju 1534. Gliński w Moskwie pozostał.

117. Ugody z Maximilianem. Prusy księstwem.

Maximilian cesarz z domu Austriackiego, z zazdrości że Jagiellonowie Litwę, Polskę, Czechy i Węgry posiadali, podniecał temu domowi nieprzyjaciół, a szukał z nim spokrewnienia się. Zaprosił tedy na zgodę królów do Wiednia 1515 i tam zaręczył wnukowi swemu Annę Jagiellonkę królownę Czesko-Węgierską, w nadziei że za pośrednictwem tego małżeństwa będzie mógł rościć prawo do dziedzictwa Czech i Węgier. Jakoż nie zawiódł się w nadziejach swoich. A gdy Zygmunt siostrzeńca swego z margrabiów brandeburskich, wiel-

kiego mistrza krzyżackiego Alberta upokorzył, zaprzestał Maximilian niespokojności podniecać. Albert wzbraśniał się powinnego holdu oddawać. Zygmunt był przymuszony siostrzeńca orężem ścigać. Przyciśniony Albert udał się do łaski wuja. Ponieważ zakon krzyżacki w wielkiej części zlutrzał, Albert też luterskiej chwycił się nauki: a przeto Zygmunt odjął Prusy zakonowi, a powierzył je jako księstwo Pruskie, Polsce poddane i lenne, temuż Albertowi aż do wygaśnięcia domu jego po mieczu. Albert 1525 złożył uroczysty w Krakowie hold. Odtąd dawne pomorze Gdańskie, zwało się Prusami królewskimi, a właściwe Prusy, Prusami książęcymi, a Polacy księcia Pruskiego nazywali księciem Królewieckim. Tegoż czasu 1526 wymarli książęta Piastowie w Mazowszu i Mazowsze zostało do korony wcielone.

118. Pokój z Turkiem.

Pracował tymczasem Zygmunt nad uzyskaniem pokoju ze wszystkich stron. Najtrudniejsze było zaspokojenie się od strony Tureckiej, bo w owe wieki przesądne, jak chrześcianie z mahometanami, tak mahometanie z chrześcianami, krótkie tylko zawieszenia broni zawierali, a mniemali że nienależy względem siebie dochowywać wiary i przyrzeczeń. Brzydką tę maxime potrafił Zygmunt uchylić, i zjednać Turecką ufność, tak dalece, że stanął trwały pokój 1533. Zabezpieczony nim został

wolny na morzu Czarném handel, zwierzchnictwo Polsce nad Mołdawią i wstrzymanie Tatarów od napadania Polski. Przeto Podole i Ukrajina ubezpieczone, zaludniały się i pięknie zagospodarowały, i narodowi pomyślności przybyło.

119. Zgoda w Polsce i pomyślność.

Cała Europa w owym wieku, oblewała się krwią ludzką. Wojowali między sobą królowie, wojowali ze swymi poddanymi, wojowało między sobą chrześcijaństwo, katolicy z kalwinami i luteranami czyli protestantami. Niedawno to tak między sobą chrześcijaństwo poróżniło się było, a zawziętość między nimi do najwyższego dochodziła stopnia, i stąd w owym czasie krwawo zakłócone były narody i państwa Europy. W Polsce Zygmuntowie utrzymywali pokój. Staranie Zygmunta I. w wyjednaniu pokoju z sąsiadami, a staranie jego aby mógł żyć ze wszystkimi w zgodzie, pobudzało wszystkich mieszkańców, równie Polski jak Litwy, do zgody. Ucichły pod tym panem narodowe najścia między Litwą i Polską, ucichły klótnie panów litewskich, i nie było niezgody między szlachtą Polską. Zamożność i pomyślność kraju odnosiła się: światło i nauki swobodnie się rozwijały. Kopernik wielki astronom Polski żył podówczas (umarł 1543). Kraj się zabudowywał i zaludniał. Wszyscy ze swego położenia byli kontenci. Lubo szlachta niekiedy swawolić chciała, i nowe jakie psoty sta-

nom nieszlacheckim wyrządzić: dała się jednak Zygmuntowi powodować, który jak ojciec dzieci, tak szlachtę łagodnie napominał, do dobrego ich prowadził i bardzo dobrze rządził. Pokazywało się jawnie, że dobry król a powolny jemu naród, jest to wielkie szczęście, że jedność i zgoda, a przebaczenie sobie uraz, jest bardzo potrzebne dla powszechnej pomyślności. Ciesząc się dziećmi swojemi Zygmunt, wyniósł na wielkiego księcia, a potem i na króla Polskiego następcę swojego ukoronował syna swojego młodego Zygmunta Augusta. Litwie w języku ruskim napisany statut 1529 nadał. W Polsce gdzie bardzo wiele namnożyło się w języku łacińskim popisanych ustaw, mianowicie za Zygmunta na licznych sejmach ustanowionych, potrzeba było zebrać te ustawy i w jedną księgę ułożyć. Życzył sobie tego naród, pragnął dopełnić to Zygmunt, ale mu się nie udało, bo ostatnie lata panowania jego zawichrzane zostały.

120. Bona i panowie wichrzą.

Królowa Bona Włoszka, bardzo zła kobieta, poczęła nad mężem przewodzić i wszystkich klócić. Klóciła i szlachtę między sobą, a mianowicie bracią młodszych z bracią starszymi. Bracią młodszymi nazywano uboższą szlachtę, którą téż i szaraczkami nazywano dla tego że pospolite odzienie, i żupan i opończę, szaraczkowe miewali. Starszymi braćmi zwali się mo-

źniejsi panowie, którzy zamyślili odróżnić się od braci młodszych, nie samém nazwiskiem, ale tak aby się z bractwa wyłamać. Za przykładem Radziwiłłów, którzy w Litwie 1518 pozyskali od cesarza niemieckiego tytuł książęcy, pozyskiwali oni podobne tytuły hrabiów (komesów, grafów) od tychże cesarzów: lubo wielu panów było, co ofiarowanych sobie tytułów, jako niezgodnych z prawami krajowemi, nie przyjmowali, ceniąc coś więcej szlachectwo swoje nad cudzoziemskie hrabskie tytuły. Wielu było co tworzyli sobie ordynacye, ażeby zawsze majątek cały w nazwisku zostawał przy jednej osobie. Zygmunt wzbraniał tego i nie chciał takiego nowego wynoszenia się nad innych cierpieć, ale duch arystokracki nie przestał dążyć do tego, aby odróżniając się utworzył oddzielny od szlachty stan magnatów. Ztąd mnożyło się niechęci. Lecz i między możnymi panami, nie było jedności, z czego Bona korzystać umiała i podniecała te niechęci. Nienawidzili się, hetman hrabia Tarnowski, z wojewodą krakowskim Kmitą. Kmita ze swymi stronnikami niebędąc hrabią, u braci młodszych mocną miał podpórę. Bona protegowała i wynosiła ludzi złych i podłych, i zajmowała się wychowaniem syna swojego Zygmunta Augusta. A jakby umyślnie, złą mu dawała edukacyą. Trzymała go między kobietami, tak że koronowany a wielkim narodem władać mający młodzieniec tylko na krotofilach i próżniactwie czas przepędzał, płochemi się zabawami tru-

dnił, a do niczego pożytecznego, jakby na jego stan przystało, wcale się nieposobił. Z tych i wielu innych przyczyn, zjawily się narzekania. Bona i różni panowie pogniwiali się na króla, szlachta żaliła się na niego, że złego, które się mnoży, niepowściąga.

121. Kokosza wojna. Zygmunt zmartwiony.

Powolał był Zygmunt stary przeciw Wołoszy czyli Mołdawii pospolite ruszenie. Na to hasło zbiegło się w okolice Lwowa półtorakroć stotysięcy szlachty, ale nie z bronią tylko z papierami, narzekając na króla, na królowę, na senat i na magnatów. Pod gołym niebem, nieuważając na panów, którzy czémś osobnym od nich być chcieli, z wielką wrzawą wynurzano skargi. Wichur i dęszcz ulówny rozpedził zarówno panów, ich sługi i całą szlachtę: co żyło uciekało do miasta. W kilka dni powtórnie się bracia młodszy pod gołym niebem zebrawszy, spisali rokosz, czyli skargi, i żądania, i zanieśli je przed króla. Stary król łagodnie odpowiadał. A gdy pojatrzonych uspokoić nie może, rozpuszcza ich do domów. Wracali żalnością przejęci, że dobrego króla zmartwili, że sami nic nie wskórali; i bardzo się tego wstydzili, bo tumult ten nazwano na śmiech, kokoszą wojną. Lecz to nieuśmierzyło tego poruszenia w narodzie, które za sobą różne krzywdy ciągnęły, a co niezmienne starego króla martwiło, bo się dosyć temu oprzeć nie mógł. Bracia starsi koniecznie chcieli być

magnatami i usilnie się od małych odróżniali. Wszystka szlachta powiedziała sobie, że nad swymi kmieciami czyli chłopami ma zupełną moc życia i śmierci. Starostowie i wojewodowie, pozwalali sobie na krzywdę miast swęj władzy używać. Z sejmu szlachta reprezentantów miejskich wyganiała. A przy tém wszystkiém taż szlachta domagała się prawodawstwa, unii i ścieśnienia władzy duchownej. Strapiony dobry król, schodząc ze świata, niedoświadczonemu synowi królestwo i rzeczpospolitę tak burzliwą zostawił.

122. Zygmunt August.

Mniemano że pod niedoświadczonym i źle prowadzonym królem, można będzie dokazywać, a niektórzy sądzili, że potrafią rej wodzić. Ale Zygmunt August okazał, że czasem o źle prowadzonych dzieciach nie trzeba tracić nadziei; bo gdy przychodzą do wieku i do rozumu i posłuchają rozsądnych przestroóg, poznają swe błędy i poprawują się. Zygmunt August przychodząc do lat, gdy się od matki oddalił, znalazł się między obywatelstwem Polski i Litwy i zdania ich słuchał i postępowaniu zacnych ludzi przypatrywał się, postrzegł się i lepiej prowadzić zaczął. A gdy na początku panowania swojego doznał przeciwności, okazał że te formują człowieka, i że niejedno zdarzenie, z niedobréj, młodych ludzi na dobrą naprowadza drogę, nadewszystko gdy do tego szczerą chęć mają. Na podobny jednak

przypadek i podobną naprawę oglądać się niebezpieczna. Lepiej kiedy dziecko dobrze się prowadzi i dobrze postępuje, i pamięta, aby się nigdy zdrożności nie dopuszczało.

123. Barbara.

Zygmunt August, jak wiecie dzieci kochane, źle był prowadzony, a Polska była szczęśliwą że na dobrą wszedł drogę. Owdowiawszy po Austriaczce, ożenił się był Zygmunt August potajemnie z wdową Barbarą Gasztołdową z domu Radziwiłł. Skoro został królem, uwiadomił wszystkich że ma żonę. Niepodobalo się to matce Bonie i wielkim panom. Podniecili więc szlachtę, i wspólnie z nią na króla nastają, aby Barbarę porzucił. Król się opiera, król się prosi, oświadcza: jak mogą Polacy spodziewać się że im wiary dochowa, kiedy po nim wymagają aby ją żonie zламаł. W trudnym takim położeniu, dawał Zygmunt August dowody stałości i nieugiętości, bo gotów był raczej koronę, aniżeli swoje Barbarę porzucić. Wszakże oporem wytrwałym zyskał czas, a gdy przypominał, że jest wielu panów, co nieprawnie starostwa i urzędy trzymają, ze szkodą biedniejszej szlachty, przez to od posług ojczyźnie usuniętej, zwróciła się wszystkich uwaga w inną stronę. Szlachta poczęła się domagać unii, prawodawstwa, naprawy rzeczypospolitej, a przyzwoliła na małżeństwo królewskie. Skoro i Bona przestała się temu opierać, wtedy i wieley

panowie poczęli Barbarze naskakiwać. Lecz ukoronowana Barbara w sześć miesięcy po koronacyi umarła.

124. Pracowitość pociechą w strapieniu.

Nieskończenie strapiiony tą stratą król, w wielkim zostawał smutku: zamięłowanie jego w czarnym kolorze, którym siebie a nawet pokoje w Knyszynie, gdzie lubił przebywać, przyodział, zdawały się utrzymywać go w ciągłej żałobie. Osłody w swoim smutku i rozrywki szukał Zygmunt August w zatrudnieniach, które mu jego obowiązek aż nadto wielkie dostarczył. Nie lękał się żadnych i naśladował ojca. A jeżeli był równie pokój lubiący, łagodny, powolny, opieszale, niezbywało mu pracowitości, nie lękał się najtrudniejsze podejmować fatygi. Królowa Bona wyjechała sobie do Włoch, gdzie uniosła wielkie skarby, które po jej śmierci zabrał król Hiszpański i oddać nie chciał. Te skarby zwane były summami Neapolitańskimi. Wyjazd Bony uwolnił Zygmunta Augusta od wielu kłopotów: ze szlachtą umiał sobie radzić. Pozwolił że władzę duchowną nieco ograniczyła. A przywiódłszy wszystkich do zgody, zjednał, że żądanie o unię i o naprawę rzeczypospolitej poszło w odwłokę. Tymczasem Polska i Litwa pędziła dalsze lata pokoju i pomyślności, której, krwią w owe wieki oblana Europa, zazdrościła Polsce.

125. Światło. Język Polski.

Swoboda jaką się każdy, a mianowicie szlachta cieszyła, i jej, przy przewadze jaką uzyskala, roztropne prowadzenie się, rozgłosiły po Europie że Polska jest przytulkiem nauk i światła. Zbiegali się tedy do Polski i do Litwy, różnej nanki, różnej religii, gdzie indziej za swoje opinie prześladowani ludzie. Lecz co Polskę w owe czasy w rzędzie światłych postawiło narodów, było to iż rzeczywiście posiadała ludzi zacnych, prawdziwie w naukach biegłych, którzy z uczonymi innych krajów, uczonych związków i przyjaźni szukali. Język łaciński ułatwiał korespondencye z cudzoziemcami. Lecz Polski stał się do nauk i do spraw publicznych powszechnie użyty i co raz lepiej kształcony, dosyć w poezyi a więcéj w prozie. Ruś i Litwa w nim zasmakowały i ruski język którym i Litwa pisała, zarzucać poczynały. Nawet język Polski, jak w okolicach Sandomirza tak i na Ruskiej ziemi około Przemyśla najwyborniej był wygładzony. W naukach, w szkołach tak dawnych pod duchowną pieczę zostających lub przy klasztorach będących, równie jak w nowo otwieranych świeckich, miano na celu formowanie człowieka moralnego i zanego obywatela dla rzeczypospolitej.

126. Ekwipaże. Ubiór.

Nie wyrzekając się swojej narodowości Polacy, do której duszą i sercem przywiązani byli, przyswojili sobie

polor włoski. Lubo mieszkania swoje strojili obiciami i kobiercami, wszelako daleko więcej łożyli na strój i zewnętrzny przepych, z którym majątniejsze domy występowały. Do przejażdżki i podróży, różne kryte i niekryte były używane kolebki, na łańcuszkach zawieszane, wywieszanemi pokryte dywanami, albo pyszniejsze jeszcze rydwany, gałkami, kutasami, ustrojone. Niemniej wpióra i pokrycie strojne konie. Otaczali pojazd pacholki i hajduki, a w domu liczna czeladź, obojój płci służba. W stroju zawsze rozmajitość wielka. Już w ówczas niewiedzano jaki jest strój narodowy. Włoskie, Hiszpańskie stroje, z ustawicznie odmienianą modą: ale przytém już i Moskiewskie i Tatarskie się pokazywały. Do tych ostatnich, i do dawnego, potrzeba było sukna, axamitów, różnych bławatów i futer. Kołpaki lisie ustępowały kosztowniejszym sobolowym czapkom. Krajowe baranki, tchórze i lisy, z kożuchów i tołubów, ustępowały deliom podbitym niezmiernie kosztownymi cudzoziemskimi marmurkami i sobolami. Do kapeluszków i kołpaków, polubiono czaple kity: trzeba było za nie po 500 czerwonych złotych płacić. W bogatych domach zbytek wzrastał, a mierniej mające się i uboższe, szukały środków naśladować je.

127. Kuchnia. Ogrody.

Przy sutych bankietach w pańskich domach spijano wina, tokajskie, murawskie, muszkatel, malmazyą.

Stoły nakryte obrusami mającemi kosztowne listwy, zastawione srebrem lub szkłem malowaném, półmiskami, i talerzami, a przy każdym serwety wyszywane. Na półmiskach dziwnym gustem potrawy. Na jednym leżał pozłocisty baran, na innym siedział orzeł lub kogut, a na innym stała ubrana panna, pokrywała nowotne wewnątrz tych postaci ukryte przysmaki. Uboższe domy starały się naśladować w przykryciu, przestawały na miodzie, piwie, gorzałce, a bliżej się trzymały dawnych prostych i otwartych potraw, tylko każdą na osobnej kładli misie. Przybyła wprawdzie do tych potraw kasha, bo poczęto na lekkich gruntach siać grykę. I przyprawy stały się smaczniejsze, bo pomnożona była uprawa włoszczyzny, oraz polubione ogrody. Te ogrody stołom przypraw i owoców dostarczały, i przyjemną sprawiały rozrywkę. Sady, rabaty i wirydarze w tych ogrodach były na sposób włoski szykowane i obsadzone. Wszędzie było widać że Polska cieszy się dobrym bytem i wszystkiego ma dostatek, że szuka związków z zachodniemi Europą krajami i wiele pożytecznego za ich przykładem sobie przyswaja. Pożyteczną jest rzeczą i godną pochwały, z cudzego doświadczenia korzystać. Nieprzestawała też Polska na samém korzystaniu z ogrodów, strojów, maniery, ale równie, co ważniejsze dla niej było, korzystała ze światła, wiadomości i nauk. Ale przy tém wszystkiém, niezanieczywała swego narodowego Polskiego języka i obyczaju, przywiązana do

ojczyzny i cnót obywatelskich, które z przodków odziedziczywszy, niemi się cieszyć i niemi przechwalać chciała. To dawało poznawać, w czém jest rzeczpospolita nadpsuta, i to sprawiło że Zygmunt August cieszył się, gdy znalazł powolność i pomoc w jej naprawianiu, a jeśli się przypadkiem w czém zapomnieli, umiał ich naprowadzić.

128. O Inflanty wojna z Moskwą.

Długo odwiekana naprawa rzeczypospolitéj i przywiedzenie do skutku unii Litwy z Polską, dopełnione były z ustronnego przypadku, który był taki. Z margrabiów brandeburskich, arcybiskup Rygski, brat cioteczny Zygmunta Augusta, miał zatargę z kawalerami mieczowymi w Inflantach i był od nich uwięziony. Zygmunt August upominał się o arcybiskupa. Kawalerowie mieczowi, niezważając na to, posłów Zygmunta Augusta pozabijali. Słusznie rozgniewany Zygmunt August, z wojskiem podemknął się pod Inflanty. Przełęknięci kawalerowie mieczowi, uniżyli się, uczynili arcybiskupowi zadość, i zawarli z Zygmuntem Augustem przymierze. To przymierze obraziło Iwana Wasilewicza wielkiego księcia Moskiewskiego i zaczął kawalerów mieczowych okrutnemi 1558. trapić napaściami. Niezdolni oprzeć się, wzywali pomocy Zygmunta Augusta i naostatek taki uczynili układ: że zakon kawalerów mieczowych ustaje, Inflanty oddane są Polsce, a wielki

mistrz Kettler, otrzymuje księstwo Kurlandyi aż do wygaśnięcia jego domu linii męskiej. Iwan Wasilewicz nieprzesłał Inflanty trapić, nawet wpadł do Litwy i Połock 1563. zdobył. Uplątanemu w interes Inflant królowi, trzeba było dać odpór. Udał się do Litwy, lecz litewskie siły okazały się niedostateczne. Obrócił się tedy do Polski, lecz szlachta to oziębła przyjęła. Król tedy wrócił do Litwy, i począł w niej swobody szlacheckie rozszerzać, aby w niej ducha podnieść, ochotę do boju podniecić, a przez to siły pomnożyć. To obudziło szlachtę Polską. Oświadczyła się z gotowością bronięcia Inflant i Litwy, ale się domaga naprawy rzeczypospolitej i unii. Król Zygmunt August, zadosyć tym życzeniom czyniąc, poprowadził rycerstwo Polskie i Litewskie na obronę Inflant, a zajął się czynnie porządkami krajów i ostatecznem zjednoczeniem obudwu państw, co imie jego w dziejach uwieczniło.

129. Szlachta w Litwie prawa uzyskała.

Król Zygmunt August w Litwie 1560 bawiąc, nadał Litwie przywilej, że Litwa ma równie jak i Polska, ze stanu szlacheckiego na sejmy posłów obierać, że Litwa równie jak Polska, sądy ziemskie i grodzkie mieć będzie. Już to nie było samą, jak dawniejsze przywileje, obietnicą, ale Zygmunt August nie ustąpił, aż wszystko niezwłocznie do skutku przywiedzione było: jakkolwiek wielu wielkich panów bardzo z tego nie kontenci byli.

Ale cały naród szlachecki w całej Litwie i we wszystkich krajach Ruskich, cieszył się niezmiernie. Potém jechał król do Polski.

130. Naprawa rzeczypospolitej.

Jechał w groźnej postawie na sejm do Piotrkowa 1562. Zebrał się senat i posłowie: każdy wchodząc w siebie, czyli czego niebroił, czyli sobie czego nie przywłaszczył i nie posiadał nieprawym sposobem. Z całą surowością bez oszczędzenia kogobądź wglądał król we wszystko. Byli, co sami dobrowolnie oddali urzędy i dobra nieprawnie posiadane. Innym to niezmierną staowało się przykrością: w uniesieniu, miotali pod nogi papierami i przywilejami swemi, i z żałością rozstawali się z tém co im fałszywego blasku lub niesłusznych dostarczało dochodów. Znosił to wszystko cierpliwie król i dosiadywał niezmordowanie. Lecz nie koniec było na tém; trzeba było w całym królestwie, między szlachtą i po miastach wszystko rozpatrywać i do porządku przyprowadzać. Tém wszystkie następne lata i wszystkie sejmy, aż do końca panowania Zygmunta Augusta, zajęte były. A w téj przykrój ale przykładnej pracy, senat i posłowie i król nie ustawali.

131. Starostwa, sąd, cła, myta.

Urządzone tedy były starostwa i królewszczyny,

a kto je nieprawnie posiadał, temu odebrano. Ustanowiona w starostwach kwarta, czyli część czwarta dochodów przeznaczoną została na utrzymanie wojska. Ponieważ od czasu jak kraj w ludność podrośł, a królowie i Polską i Litwą władali, ich zatrudnienia niezmiernie się pomnożyły, a przez to nie mogli wydołać pomnożonym sprawom, które się do ich wyroków odwoływały, i bardzo wiele spraw zalegało i strony sprawiedliwości doczekać się nie mogły; a zatem ustanowiony był na ten raz sąd najwyższy, któryby w imieniu króla królewski zastąpił. Szlachta i miasta mieli swoje przywileje i pobierali cła i myta, grobelne, mostowe, mieli swoje targi, jarmarki, na rzekach młyny wodne, łowy ryb: na jakim to prawie było? wglądał Zygmunt August: bo dowolne po drogach opłaty utrudzały lądowy handel, a młyny i łowienie ryb na rzekach wolny spław hamowały. Nie jeden swoich zysków wyrzec się musiał. Łatwo się domyślacie dzieci moje, co to biedy miał Zygmunt August z tém wszystkiém, jak się musiał surowie stawiać. Ależ gdyby nie było u szlachty i w miastach takich przywłaszczeń, nie byłoby potrzeba na nich się srożyć. W tym razie najwięcej trudności doznał Zygmunt August ze stron miast Pruskich, które nie miały mu opór okazały: wszakże i te skłonił do powolności.

132. Ludność, miasta, przemysł.

Miasta i miasteczka, Polskie i Litewskie, w owym wieku, były wcale ludne i rozległe. Tém więcéj one wzrastały, że ludność w całej Polsce bardzo się pomnożyła. Nawet dawne bezludne stepy koło Dniestru i Dniepru wśród pokoju pozaludniały się. W Polsce i w Litwie, a daleko więcéj w Polsce, wycinano puszcze i lasy dla uprawy zboża. W Polsce za Zygmunów obu, drugie tyle ludności przybyło i drugie tyle ziemi w uprawną rolę zamienionéj zostało. Najlepszy to był dowód pomyślności kraju. W miarę ludnych wsi, ludne były miasta. Nie jedno tysiące domów liczyło: ale te domy były to po większej części chaty drewniane. W nich setkami liczono rzeźników i piekarzy, szewców, krawców i różnych rzemieślników, nadewszystko takich, którzy potrzeb i wygod drobnej szlachcie, mieszczanom i kmieciom dostarczali: bo te wszystkie klasy ludzi były dostatnie i zamożne; i bardzo liczni rzemieślnicy mieli dla kogo pracować. I sklepów z różnemi towarami miały miasta dosyć: ale sklepy zbytkowych towarów, ledwie po większych znajdowały się miastach. W Krakowie jeden był tylko bławatny. Zbytkowe towary po spokojnym kraju podróżni dowozili kupey. Niewiele było miast dobrze zamurowanych: Wilno, Kraków, Lwów, Poznań, Lublin, Płock, Sandomirz, Warszawa, i niektóre inne, miały całe ulice dobrze zamurowa-

ne domami, kamienicami na piętra, a w Prusiech królewskich, najwięcej murowania było, i Gdańsk był pełen ulic murowanych, zamożny, obmurowany i dobrze warowny. Było to miasto potężne.

133. Handel Gdański.

Wszystkie miasta Pruskie, urosły przez handel, który z całej Polski i wielkiej części Rusi, tu się biegał. Patrzenie dzieci na krajobrazie, jak rzeki Wisła i Bug ułatwiały do Gdańska drogę. Trzeba żebyście przy tym pamiętały, że handel indyjski z Azji drogi swoje zmienił. Europa już nie wszystkie azyatyckie towary przez Wenecyę dostawała. Portugalczycy w koło Afrykę opłynawszy, morzem indyjskich i innych azyatyckich dostarczali towarów: Hiszpanie zaś z Ameryki niedawno odkrytej i zajętej, nowe płody dowozić poczęli i srebra wiele przywozili, przez co wartość pieniędzy bardzo spadła, bo się ich namnożyło i każdemu było łatwiej pieniądze pozyskiwać. To co Portugalczycy lub Hiszpanie przywieźli, korzenie lub inne towary, to handlarze Niższych Niemiec dostarczać poczęli na morze Bałtyckie, i ich okręta mieszały się z okrętami hanzeatyckimi. Wielka część towarów które Polska niegdyś z południa dostawała, obróciła w tym wieku drogę przez morze Bałtyckie. W tymże wieku państwa zachodnie w ludność podrosłe, a zaburzone, potrzebowały coraz więcej zboża, a nadewszystko żyta i pszenicy. Polska

im jój dostarczała, a to przez Gdańsk. Zboża niezmiernie wiele z Polski wychodziło, i to ją bogaciło: a to zboże najwięcej szło przez Gdańsk. Tym sposobem Gdansk i pobliskie miasta Pruskie podrosły i na sobie się znały. Gdańsk kilka razy zuchwale się stawiał. Nie był kontent że Zygmunt August począł mieć swoje na morzu Bałtyckiem okręty. Lecz i te miasta przeparte zostały, stały się powolniejsze, i w nich Zygmunt August rzeczpospolitę naprawiał.

134. Trudności do zjednoczenia uprzątane.

Co do zjednoczenia dwu państw, zachodziły jeszcze wielkie przeszkody. Litwa nie chciała po to jechać do Polski, a Polska nie chciała do Litwy. Zygmunt August wyszukiwał pogranicznych miasteczek, gdzie zwoływał senat i posłów obu narodów. Litwa zbierała się niechętnie i kwaśno: jak to panom swe tytuły książęce zarzucić! swych senioralnych praw nad szlachtą wyrzec się! to było nieznośno, a za pretext narzekania służyło wymaganie od szlachty Polskiej zwrócenia czyli odstąpienia Podlasia, Wołynia i Ukrainy. Zygmunt August łagodził, przekładał, przekonywał, namawiał, sam z siebie przykład dawał. Zrzekł się 1566. swych senioralnych praw, własności ziem od szlachty i panów posiadanych, których był z prawa feudalnego panem, a tym sposobem szlachtę litewską i ruską wolną uczynił i we właścicieli ziemskich, jak była Polska, zamienił.

Zrzekł się 1564. dziedzictwa Litwy, a przez to postawił Litwę w témże co i Polska była prawie obierania sobie panującego. Uchylone były przeszkody, a jednak Litwa, to chciała, to się ociagała i czegoś obawiała, czegoś jój żal było. Nie wyrzekala się z Polską braterstwa do którego nawykła, ale się lękała podać braterskiej do uściśnienia ręki. Tymczasem umarł Mikołaj czarny Radziwiłł, jeden z najgłówniejszych do zjednoczenia przeszkód.

135. Unia Lubelska.

Dokazał naostatek tego Zygmunt August, że się zebrał pamiętny sejm w Lublinie 1569, gdzie król, senaty i posłowie obu narodów zebrali się. Zbiegła się mnogość ludu obu narodów, poprzybywali i posłowie różnych mocarstw europejskich, przybył i Albert II. książę królewieckie po ojcu księstwo obejmujący, aby przy téj uroczystości powinny hołd poddaństwa złożyć, czego rzeczywiście dopełnil. Gdy przyszło do interesu unii, wielu panów litewskich, zrywało się z miejsca i precz odjeżdżało, ale inni na dobro obu państw, na dobro narodu litewskiego wyrozumiali, poświęcali swój osobisty interes, i za przykładem Ostrońskiego i Czartoryskiego, unią podpisywali. Szlachta Litewska nie wiedziała, czy się cieszyć z tego czy nie? ile bowiem dobrego dla siebie widzieli, tyle ich bolało wielu panów nieukontentowanie. Podług téj unii Lubelskiej Podlasie

Litwa koronie oddała; Inflanty uznane zostały za księstwo dla obu narodów wspólne; Wołyń i księstwo Kijowskie czyli Ukrajina do korony Polskiej dołączone, zachowały dla siebie drugi statut Litewski. Przedział między Litwą i Polską widzieć można na krajobrazie. Korona Polska i wielkie księstwo litewskie jest jedna wspólna rzeczpospolita. Jeden pan wspólnymi głosami obrany, będzie panował, senat obu narodów, na równi pomieszany, tylko że w pierwszym kroku pierwszeństwo Polsce zostawione, które się słusznie jej należyć zdawało, z powodu, że dawniejszém od Litwy państwem była, tytułem królestwa i dawniej używanemi szlacheckimi swobodami cieszyła się. Sejmują i radzą zawsze wspólnie. Miejsce sejmów w Warszawie naznaczone, ponieważ to Mazowieckie miasto, wcale obszerne, ani Polskie ani Litewskie, właśnie dla obu państw pośrednie się być zdawało.

136. Prawodawstwo.

Dokonawszy tego wielkiego dzieła Zygmunt August, zamyślał o dalszych koło rzeczypospolitej pracach. Nadał on w języku ruskim Litwie 1564. drugi statut, dawniejszy pierwszy poprawujący. Chciałby podobnie, stósownie do żądania i Polsce lepszy statut przepisać, lecz się to nieudało. Dotąd w Polsce ustawy i urzędowe akta pisano po łacinie, w Litwie po rusku. Zygmunt August starał się na miejsce obu tych języków, wpro-

wadzić język Polski. Wiele słowem Zygmunt August dokazał, wiele zrobił, i wiele rzeczypospolitęj naprawił. Lecz gdy do dalszćj się naprawy zabiera, w czćmby i statut czyli prawa Polskie były: nie podobało się wielu, aby tego dopełnił. Bo wiedzieli że nie wiele już życia osłabionemu królowi zostawało, a przytćm sam się opuszczał i zaniedbywać poczynął.

137. Wady młodości z wiekiem się odzywają.

Bo niegodzi się wad i słabości Zygmunta Augusta zapominać. Złe jego z młodu wychowanie, dało się i w wieku dojrzalszym uczuć; nie dobre obyczaje na jego zdrowie wpływały. Zygmunt August straciwszy Barbarę, po niejakićm czasie szukał nowych związków małżeńskich w domu austryackim. Była to już trzecia z kolei małżonka, a w nićj nie znalazł, ani powabów, ani pociechy; nie miał potomka, a wielka choroba którćj Austryaczka ulegała, sprawiła w nim do nićj wstrćt. Porzucił ją i chciał rozvodu, którćgo otrzymać nie mógł. Przez to wśród zatrudnień, chwile wypoczynku napelnione były nieprzyjemnościami i goryczą. Chcący się królowi przypodobać i pochlćbić jemu, szukali dla niego rozrywki i nęcili do rozkoszy i zabaw, które w nim młodych lat wady obudziły. Umarła i ta trzecia niemila żona, a król Zygmunt August, tyle dobrego dla rzeczypospolitćj dopełniwszy, zaufał pochlebcom i kobićtom, które się jemu przypodobać umiały. Było wiele takich

co jego serce posiadały: ale najwięcej Giżanka, która i pieniądze i skarby wielkie od króla wyłudziła i wielką nad nim perswazyą miała. Król osłabiony, trwonił dostatki, a wiele rozmaitych osób korzystać z tego umiało. Oskarżono między innymi Mniszechów, którzy sobie byli potajemnie króla zaufanie zjednali. Dwór w Knyszynie przebywający napełnił się poszeptami i intrygami. Były to jeszcze wieki zabobonne: i król Zygmunt August nie uniknął dość powszechnego uprzedzenia: wierzył w guśła i czary. Cierpiąc podagrę i inne bóle i osłabienie z nieporządnego życia wynikające, widział że mu sztuka lekarska nie dosyć pomagała, ile że jej nie dosyć był powolny: szukał sztuk innych, które go uzdrowić miały. Bywa to, że nieuczony w sztuce lékarskiej, z doświadczenia zna skuteczne lekarstwa i poradzić może: ale Korycka i inne niewiasty, których Zygmunt August rady wzywał, były to guślarki, udawające że znają i używają mocy czarów, a króla oszukiwały. To mu kazały po trzykroć w koło po pokoju chodzić, to mu pętelki i sznurki od sukni odrywały, a zawsze nie małą otrzypywały zapłatę. W Knyszynie bawiący król tak uwodzony, ostatek zdrowia tracił i skarby swe trwonił. Faworyty królewskie opływały w dostatki, a siostra królewska Anna bywała w prawdziwym niedostatku. Kufram i rozsyłane były, łądem i wodą, pieniądze i klejnoty, a tak dalece król ze wszystkiego był ogołocony, że schodzącego w tymże Knyszynie ze świata 1572, nie

było za co pochować, ani nawet przyzwoicie zwłok ubrać: nie było ni łańcucha na szyję, ni pierścienia na palec.

138. Pogrzeb królów.

Zygmunt August był z potomków Jagielly po mieczu ostatni. Pogrzeb nie zaraz nastąpił. Wedle zwyczaju, dopiero po obraniu następcy, przed jego koronacją. Ciało sprowadzone było do Krakowa, gdzie trzydniowe odprawiały się żałobne obchody. Jak za miastem przyjmowano ciało, tak na zamek, do kościoła, a potem mary po różnych kościołach, podobnymże oprowadzano porządkiem. Naprzód szli żacy czyli tak w ówczas nazywani studenci szkół różnych. Potem zakony i świeckie duchowieństwo, potem professorowie uniwersytetu, za nimi prałaci, to jest kanonicy, opaci, biskupi: wszyscy stósownie poubierani. Dopiero chorągowie z chorągwiami województw i ziem koronnych, księstw hołdownych, oraz z chorągwiami Litwy i Polski, w liczbie 30 na koniach jechali. Dalej 30 innych koni, bogato przybranych a czarnym pokrytych axamitem, dalej 30 wezgłowiów niesiono, dalej herby królewskie, i w szaty królewskie przybrani jechali; a zatem, dostojne osoby niosły znamiona królewskie. Dopieroż ciało królewskie na marach niesione, z wierzchu axamitem pokryte. Kasztelanowie trzymali mary, dworzanie ich otaczali. Za marami królewna Anna prowadzo-

na od posłów zagranicznych mocarstw. Za nimi różni panowie, rada miejska i lud wszelkiego rodzaju. W czasie processyj i nabożeństwa, po wszystkich kościołach dzwony bezprzestannie były. Po wszystkich kościołach mnóstwo mszy odprawowano, i do wszystkich kościołów kasztelani roznosili pieniądze dla rozdawania jałmużn. Już w pierwszym dniu ciało do grobu spuszczone; ale w drugim mary po kościołach obnoszone; a w dniu trzecim wielkie odprawiono exekwie. Nakoniec, miecz, jabłko, berło i korona, złożone były na ołtarzu; hełm, tarcza i miecz przed ołtarzem porzucone; na ten czas Mniszech cały uzbrojony, wjechał na koniu do kościoła w niemalym pędzie, przy katafalku z trzaskiem upadł na ziemię i drzewce pokruszył. Za nim marszałkowie i kanclerze swe laski i pieczęci łamali i kruszyli. Podobny obrządek pogrzebowy, po każdym obchodzono królu. Zgonem Zygmunta Augusta Polska i Litwa, czyli szlachta obu narodów, ujrzała się w zupełnym praw swoich posiadaniu bez przewodnika.

139. Bezkrólewie. Konfederacya dyssydentów.

Jak dalece rzeczpospolita jeszcze różnych urządzeń potrzebowała, wykryły to blisko następujące bezkrólewia. Bezkrólewioń sposób nie był opisany. Dopiero na pierwszym w czasie bezkrólewia sejmie, który się konwokacyjnym zowie, przyznano prymasowi arcybiskupowi gnieźnieńskiemu moc zwoływania sejmów w czasie bezkróle-

wia; azdanie Jana Zamojskiego przyjęte było zradością, że każdy szlachciec ma prawo króla obierać, że prócz zwykłego sejmowego składu, może każdy osobiście na sejm elekcyjny przybyć i głosować, bo to najlepszym będzie równości szlacheckiej dowodem. Ustanowiono i to, że na sejmie konwokacyjnym czas elekcyi naznaczony będzie. Dopieroż wykryły się różne okoliczności, które domową zgodę mieszać mogły, a które starania i ojowska Zygmuntów czułość, uciszać i usypiać umiała, ale ich umorzyć nie zdołała. Były to zajścia różnych panów osobiste i religijne. Za czasu obu Zygmuntów, namnożyło się rozmaitych wyznań w Polsce i w Litwie, rozmaici protestanci, luterani, kalwini i wielu socynianów, których protestanci prześladować chcieli; w obrządku greckim bardzo wielu nie dbało o papieża i protestanckich chwytali się nauk. Zygmunt August każdemu zupełną religijną swobodę zapewnił; przez to niektórzy biskupi nie byli dosyć papieżowi przychylni i sam prymas Uchański gotów był z papieżem zerwać; przez to i senat się różnego wyznania ludźmi nappełnił i papież się lękał, aby króla Zygmunta Augusta i całej Rzeczypospolitej nie stracił. Po zgonie Zygmunta Augusta, gdy mówiono o elekcyi, albo Ernesta księcia z domu Austriackiego, albo Henryka Walezy księcia Andegawskiego królewicza Francuzkiego: protestanci, znając obu tych panów katolickich gorliwie do papieża przywiązanych, a nie ufając aby im, jeśli z nich

który królem zostanie, pobłażali, chcieli się ubezpieczyć. Pod przewodnictwem więc Firleja, utworzyli w czasie bezkrólewia konfederacyą zabezpieczającą wolne wyznanie protestantom i wszystkim dyssydentom to jest w religii różniącym się, czyli różnowiercom. Prymas Uchański, mający do Firleja niechęć, odciągnął od tej konfederacyi biskupów i wielu senatorów i posłów, co się już byli na tę konfederacyą podpisali, że się przeciwko niej oświadczyli. Ta sprawa nie mało utrudziła elekcyą, i o mało co do krwi rozlewu i do wojny domowej nie przyszło.

140. Prawa kardynalne.

Nim atoli na sejmie elekcyjnym do elekcyi przystąpiono, szlachta wprzód o rzeczypospolitęj i o sobie myślała, aby jeszcze swoje wolności dobitniejszemi obwarować ustawami. Tym końcem zadecydowała wprzód kardynalne rzeczypospolitęj prawa, które były głównemi jej konstytucyi artykułami. Podług tych artykułów: król nie może się bez pozwolenia senatu żenić, dyssydentów winien w pokoju zachować, wojny nie podnieść, ani posłów do dworów zagranicznych nie wysłać, bez dołożenia się stanów; ma mieć przy boku swoim zawsze, siedzącą radę z senatorów i posłów wybraną, sejmy co dwa lata zwołuje. A jeśliby w czém przeciw przywilejom postąpił i prawa przekroczył, naród znaj-

duje się wolny od wierności i posłuszeństwa. Każdy król obrany, obowiązany był na te artykuły zaprzysiąc.

141. Henryk Walezy.

Na pierwszy raz pominawszy Ernesta Austryaka wybrano na króla Henryka Walezego księcia Andegawęńskiego, i posłano po niego aż do Francyi. Poselstwo Polskie było bardzo świetne i w podziwienie wprawilo Francuzów, którzy nie wiele jeszcze o Polsce wiedzieli. Król Henryk zaprzysiągł pakta konwenta, któremi poczynił obietnice wiele dobrego Polakom zrobić, zaprzysiągł i artykuły kardynalne: a przybywszy do Polski, wkrótce po koronacyi uciekł z niej, bo właśnie jego brat król francuski umarł i on po bracie królestwo miał objąć. Tym sposobem Polska znowu bez króla została.

142. Stefan Batory. Trybunały.

Ponieważ prymas Uchański, różnych bałamuctw się dopuścił, na elekcyą cale mała liczba szlachty zebrała się. W czasie elekcyi, Uchański nową jeszcze nierostropność popelniał, i bardzo niegodziwego dopuścił się czynu, bo nie czekając głosów, ogłosił królem Maximiliana cesarza. Jan Zamojski słusznie tém tknięty zaproponował obrać królem Annę Jagiellonkę, bo bardzo było Litwie miło, i szlachta obecna z chęcią to przyjęła, dodając jęj za małżonka króla Stefana Bartorego księcia Siedmiogrodzkiego. Pospieszył się Batory z objęciem

korony, i Maximiliana partya wnet upadła; ale Batory miał wiele sobie niechętnych i doznawał ciężkich przeciwności, a miasto Gdańsk, od niejakiego czasu na królów Polskich zażalone, zupełnie się wzbraniało uznać go królem, dopiero mocą oręża do tego skłonione zostało. Duchowieństwo prędko potrafił sobie zjednać król Stefan i uzyskał od niego pieniądze na wojnę potrzebne, aktorych szlachta wzdragała się mu dostarczyć. Zjednał sobie w wielkiej części i szlachtę, gdy ustanowił dla Polski 1578 i dla Litwy 1580 trybunały, czyli sądy najwyższe, zrzekając się swego prawa sądowniczego, przez co w rzeczypospolitej sądownictwo stało się niepodległe; królowi została tylko władza ulaskawiania potępionych. Tylko prawa miejskiego sądownictwo najwyższe przy królu pozostało, i król zdawał go na kanclerzów. Wkrótce dały się poznać wielkie w Batorym zdolności, które mu szacunek i zaufanie w narodzie jednały. W dalszym tedy czasie panowania swego mniej przeszkód w zamiarach swoich doznawał i łatwiej od szlachty podatki uzyskiwał i wszelką z jej strony znalazł powolność, gdy ją do wojny przeciw Moskwie powołał.

143. Siła zbrojna.

Iwan Wasilewicz znówu był Inflanty zaczepił i znaczne w nich zdobycze poczynił, a jak przycisnął granice Litwy widać na krajobrazie. Ale Stefan Batory był skorszy do wojny aniżeli jego poprzednicy Zygmuntowie:

tego Iwan Wasilewicz nie przewidział. Wyzwany król Stefan zajął się obroną kraju i wojną. Od południa, od czasów Zygmuntofskich zasłaniali Polskę Kozacy, na wyspach Dniepra osiadły lud, konno z Tatarami uganiać się mogący. Batory usiłując zaprowadzić między nimi karność, urządził ich, pozwolił im obierać sobie hetmana i w części ich lepiej uzbroił. Tatarom, płacony im od Zygmunta jurgielt, postąpił, z obowiązkiem aby spokojnie siedzieli, a dobrze rzeczypospolitej służyli i w wojnie mu pomagali. Uzbroił tedy tym sposobem południową stronę przeciw Iwanowi Wasilewiczowi, a zabezpieczał się od Turków. W samej Polsce, z kwarty nie wiele można było szeregowego wojska utrzymać. Podatki były rzeczą nie stałą. Szlachta gotowa była konia w pospolitem ruszeniu dosiąść i obowiązana była wedle Zygmuntofskich ustaw odbywać w swoich województwach rewie. Wszelako długim za Zygmuntofski pokojem, zaległa pole i wcale niećwiczona składała konnicę. Batory używszy do pomocy Jana Zamojskiego, starał się, zaciągnąć ćwiczonych Węgrów i ulepszyć artylerją, szlachtę do wojennych obrotów wprawiał i tyle za pośrednictwem Jana Zamojskiego, wielką zawsze u szlachty więtość mającego, dokazał, że mógł ze szlachty piechotne utworzyć pułki.

144. Wojna z Moskwą.

Wyruszył tedy sam Stefan Batory, a z nim i hetman

Zamojski w pole. Naprzód Połock 1579 był odzyskany. Dotąd umieli Polacy zwyciężać w otwartém polu, ale tracili warowne miejsca. Batory ich prowadził pod wały miejsc warownych do szturm, i bardzo wiele miejsc za Dźwiną odzyskując, pomykał się coraz w głąb państwa Iwana Wasilewicza, a Zamojski obległ wielkie miasto Psków. Twarda zima nie przerwała oblężenia. Iwan co raz o nowych dowiadując się stratach, nowych się lękając, a ponosić ich nie przywykły, prosił o pokój i szukał pośrednictwa papieża. Papież wysłał do Batorego jezuیتę Posewina.

145. Jezuici. pokój.

Jezuici, był to zakon nie zbyt dawno utworzony, a wielce od papieżów uprzywilejowany, a od zwierzchności miejscowych wyzwalany. Bronił on nauki kościoła rzymsko katolickiego i głowy jego widoméj, a oddawał się wszelkim wiadomościom i umiejętnościom. Potęga jego bardzo szybko wzrastała. Posiadając ludzi utalentowanych znaleźli szczególniejsze względy u panów katolickich wszystkich krajów i wyjednali sobie wielkie fundusze. Podobną drogą osiedli byli w Polsce i pozyskali względy Batorego. Okazał się on dla nich niezmiernie łaskawy, a chcąc w Litwie szkoły, a w Wilnie uniwersytet założyć, uniwersytet ten 1579. jezuitom powierzył i zdał na nich Litwy edukacyą. Łatwo tedy Posewin do Batorego przystęp i perswazyą znalazł, i skłonił

go do pokoju z Iwanem Wasilewiczem w Zapolu i w Chiwerowej horce 1582. zawartego. Połock z całą okolicą zwrócony został Polsce. Iwan przytém odzyskując niektóre swe miejsca, Inflanty całkiem opuścił. Tak się zmieniła nieco Litwy granica, jak widać na krajobrazie.

146. Zamojski.

Zamyślał jeszcze Batory wziąć się do dalszej naprawy rzeczypospolitej czyli do jej zupełnego przerebienia. Pobudzały go do tego, zuchwalstwo niektórych przemożnych panów i swawola szlachty. Pokochał był szczególniejszym sposobem Batory Jana Zamojskiego i obsypał go dobrodziejstwami i wyniósł tak wysoko, jak nikt z obywatelów w Polsce wyniesiony nie był. Jan Zamojski był kasztelanem krakowskim a przeto najpierwszym między świeckimi senatorami; był starostą krakowskim, przez co miał obszerną w Małopolsce kryminalną jurysdykcyą; był hetmanem, a przez to naczelnym wodzem wszystkich sił królestwa, i w czasie wojny kierował całą uzbrojoną szlachtą; był nareszcie kanclerzem, przez co miał przy sobie najwyższe sądownictwo miejskie, a trzymając pieczęć, był najbliższym króla, był stróżem praw, bez jego pieczęci nic królewskie rozkazy nie mogły, on tej pieczęci nie wycisnął tam, gdzieby król przeciw prawu i przywilejom chciał postąpić, nawet jakie łaski król wyświadczał, tam pieczęć przez kanclerza przyłożoną być powinna była.

147. Zborowscy.

Zborowscy, którzy nie mało przyłożyli się do wyniesienia na tron Batorego, oczekiwali łask, a Batory zadosyć ich oczekiwaniu nie czynił. Oni zazdrościli Zamojskiemu. Z nich najstarszy Samuel, że się za bytności Henryka Walezego w Krakowie stał powodem zabójstwa, pod bokiem królewskim wydanego, był z kraju wygnany. Samuel mniemał, że dostanie od Batorego przebaczenie. Widząc że Batory o tém nie myśli, wjechał do kraju i przejeżdżał się po nim, co było praw krajowych prawdziwą zniewagą. A gdy Samuel Zborowski posunął zuchwałość i począł się przejeżdżać tam gdzie się starościńska Jana Zamojskiego władza rozciągała, ostrzegł go Zamojski, a nie zważającego na to, pojmał i za wolą królewską, na zamku w Krakowie ściąć rozkazał. Rozjąttrzenie Zborowskich posunione było do najwyższego stopnia. Usiłowali oni psuć serce szlachty do króla, czynili kroki aby poburzyć Kozaków i złorzeczyli królowi, nie zważając, że przez to majestat króla i Rzeczypospolitej znieważają. O to wytoczona była ich sprawa przed sejmem, i Krzysztof Zborowski na utratę życia skazany, za granicę się usunął.

148. Zamiary odmienienia Rzeczypospolitej.

Powtarzał Batory, że sumnienie do samego pana Boga należy i nad sumnieniami panować nie chce, i nikt

go skłonić nie mógł, aby kogokolwiek opinie prześladował: każdemu wolne było jego religii wyznanie. Wszelako Batory był bardzo dobrym katolikiem, i pilnował dopełnienia ustaw soboru trydenckiego, które duchowieństwo Polskie przyjęło. Zapowiedział Batory, że ani glinianym, ani malowanym królem nie będzie: jakoż dał dowody że był czynny, i nie dopuszczał aby sąsiedzi kraj krzywdzili; nie pozwalał poddanym, aby mu jego postępowaniu zawadzali. Żaden z Jagiellonów tak nie władał. Batory okazał że był bardzo surowy i że wszystkich krótko chciał trzymać. Powiadano że zamyślał skłonić naród do naznaczenia po sobie następcy i do zamienienia tronu na dziedziczny, coby przeciw prawu i przeciw swój przysiędze czynił. Powiadano że zamyślał swobody szlacheckie ukrócić i ścieśnić, a przez to lepszy w kraju porządek zaprowadzić. I to wszystko miało się rozpocząć na bliskim sejmie, na którym wojna z Moskwą i podatki uchwalone być miały. Pod Warszawą gdzie się miał sejm agitować, Batory ścigał wojska i swoich zacieężnych Węgrów. Powiadano że król zamyślał tą grozą wojska, działanie sejmowe popierać i tak swoich zamiarów dopiąć. Stan szlachecki był w niemalych niespokojnościach; lękano się gwałtownych w rzeczypospolitej Polskiej nieznanych kroków. W tém król Batory w Grodnie 1586. niespodzianie żyć przestał.

149. Polska była rzeczpospolitą.

Batory był człowiek wielkich talentów. Krótkiem panowaniem swoim wywiódł do boju i do zwycięstw szlachtę Polską, jęj dzielność światu objawił, a zamknął przeciąg lat pomyślności i szczęścia. Trudno przewidzieć coby nastąpiło z usiłowania Batorego zamienienia rzeczypospolitéj Polskiej na monarchią. Taka przemiana w innych krajach Europy bez przelewu krwi i ciężkich gwałtowności nie obeszła się. Bóg wie coby to z tego było! To pewna że Polska i Litwa były, nie monarchią, jak inne w Europie królestwa, ale zupełną rzeczpospolitą, w której stan szlachecki władał. Tak były rzeczpospolita, jak rzeczpospolita były Wenecya albo Holandya, jak w starożytności były Ateny, albo Rzym, jak dziś są rzeczpospolitą Stany zjednoczone Amerykańskie. W téj prawdziwej rzeczypospolitéj Polskiej, znaczenie polityczne miał jedynie stan szlachecki, reszta narodu i mieszkańców kraju, mieszczenie i wieśniacy, byli na ich łasce. Od rostopnego tedy prowadzenia się szlachty zależało szczęście całego narodu. Ale już wam wiadomo dzieci moje, że się ta szlachta w wesołym humorze swoim zapominała i z granic rostopności wykraczała; wtedy, mieszczenie i wieśniacy, a z nim rzeczpospolita i samą ojczyzna szlachty cierpiała. Skłonność szlachty do swywoli, najbardziej się pokazała w czasie szybko nadchodzących po sobie bezkrólewí. Wtedy w skoki

szlachta dokazywać poczęła: cieszyła się że można huknąć pukać, bo nikogo nie było coby ją upominał. Wtedy jakby rozum stracili, dopuszczali się złego, krzywdzili, popełniali gwałtowności, a co w ciągu wielu lat w rzeczypospolitej naprawionego było, to w kilku miesiącach bezkrólewia popsuli. Ale i w ciągu panowań królów swoich, dopuszczali się swawoli. Były pomiędzy nimi co ich ostrzegali, że z tego wielkie nieszczęście wyniknie, że zgubią rzeczpospolitą: lecz oni zapamiętale dokazywali. Zupełnie tak jak te dzieci, które w zabawie swe cacka psują. Ostrzegają ich starsi że sobie samym szkodzą: nie słuchają, aż popsują, a potem płacz i bawić się nie ma czém. Tak uważać będziemy nieszczęsną szlachtę w następującym długim perjodzie Polski upadającój.

PERJOD CZWARTY.

od roku 1587 do 1795 lat 200.

POLSKA UPADAJĄCA.

Panujący królowie obierani. Wazowie, Piastowie, Sasi. Gminowładztwo szlacheckie arystokracją zawichrzone.

150. Psuje się rzeczpospolita.

Różne rzeczypospolite miały obieranych naczelników swoich: to w jednej na rok jeden konsul, to w innej prezydent na lat dziesięć, to jeszcze w innych dożywotni dożowie. W rzeszy niemieckiej obierany był

dożywotni cesarz. Polska była téż rzeczpospolitą, w której król monarcha, był dożywotnie obierany. Obieranie to stawało się dla Polski szkodliwe, bo go nieroztropnie użyto. Alebym krzywdził stan szlachecki, i wybyście mi to za złe poczytały, gdybym wszystkie nieszczęścia ojczyzny, o których mówić będę, samemu jedynie stanowi szlacheckiemu przyznawał. Były inne przyczyny i te rozważać potrzeba. Bywato, że się znajdują, tacy co dzieci do popsucia cacek pobudzą, a nierozważne dzieci, słuszną potém mają przyczynę na takich narzekać. Bywa i to, że ktoś wmiesza się do dziecinnych zabaw, i cacka im popsuje; bywa i to, że ktoś silniejszy wpadnie i wszystkie cacka i zabawki dzieciom zabierze: a dzieci potém oplakują swoją niedolę. Bywa naostatek i to, że się wydarzy jaki przypadek, któremu nikt nie winien, że się coś zepsuje. Wszystko to miało miejsce w tym perjodzie upadku Polski. Byli co szlachtę do swawoli i psucia rzeczypospolitej podniecali, byli co zamieszali jęj spokojność, znalazły się okoliczności nieprzewidziane, i silniejsi co szlachcie rzeczpospolitą pognębili. To wszystko działo się od razu, powoli, coraz było gorzej. To było w przeciągu lat 200, (od roku 1587 do 1795 upływało lat 198.).

151. Pozory niechaj nie łudzą.

Niech was w tym perjodzie nie łudzą zbytki panów. Nie bierzcie ztąd miary o szczęściu kraju: pamiętajcie

na nędzę klas biędniejszych. Niech was nie uwodzi pomyślność oręża Polskiego: nie przyczyniła się ona do zakwitnienia i umocowania kraju. Na coby się dziecku przydało wybić kogo, gdyby sobie przytém sukienki podarło i samo okaleczało. Tak i Polska nieraz więcej szkody miewała ze zwycięstw swoich, aniżeli pobici przez nią nieprzyjaciele. Nie dziwujecie się tedy, jeśli czasy Zygmunta III. i Władysława IV do nieszczęśliwych liczę. Będziecie nieraz w życiu wiele o zwycięstwach tego czasu czytali, nieraz powtarzać będziecie imiona utalentowanych ludzi, którzy pod ów czas zajaśniali. Pamiętajcie w każdym razie przypominać sobie i rozważać te przyczyny, które nieszczęścia na ojczyznę ściągnęły i przygotowały ją do upadku. Wasze serce nie może być na to obojętne, a widzę że wymagacie po mnie, abym wam to jasno dał poznać.

152. Zygmunt III. Dom Habsburgski o koronę ubiega się.

Od niejakiego czasu dom Habsburgski austriacki podniósł się był do niepospolitej w Europie potęgi. Posiadł on wiele koron. Jedna linia panowała w Niemczech, w Czechach, i Węgrzech, druga w Hiszpanii i do Hiszpanii należących krajach. Chciał ten dom posiadać i koronę Polską. Spójrzycie dzieci na tablicę genealogiczną, a postrzeżecie jak z kolei Maximilian II. cesarz, syn jego Ernest, i tego brat stryjeczny Maximilian, byli

kandydatami do tronu Polskiego. Kiedy ich nie wybrano, starał się dom ten przez małżeństwa królów Polskich z sobą pokrewnić, tak iż przez cztery pokolenia dostarczał Polsce królowych, jakto jasno na téjże tablicy widzicie. Szlachta Polska coraz więcej od niego odstręczała się, gdyż obawiała się o swoje przywileje, aby niestraciła swych swobód i sejmowania. Tracąc do tego domu zaufanie, narzekała że nieszczerze postępuje. Już był zniechęcony naród Polski do tego domu, gdy w czasie elekcyi, po zgonie Batorego, wynosił sobie na tron Zygmunta Wazę królewicza szwedzkiego z Jagiellonki zrodzonego, który wracał na tron obu narodów mile przypomnienie krwi tak długo świetność rzeczypo-politéj utrzymującej. Zamojski pierwsze w narodzie znaczenie mający, wspólnie z narodem tę elekcyą popierał. Wszakże naleźli się, co zaburzyli jednomyślność. Zborowscy ze swymi stronnikami, na pokój ojczyzny niebacznymi, przez niechęć do Zamojskiego, popierali życzenia domu austriackiego i prowadzili na tron Maximiliana. Zamojski 1588 r. z pod Krakowa ich odparł, na Szląsku pod Byczyną pobił, i Maximiliana jako jeńca do Krasnegostawu zaprowadził, i nieprzód wypuścił aż się zrzekł swoich do korony Polskiej pretensyj. Ale na tém końca niebyło.

153. Dom austriacki chce Polskę na swoją stronę przeciągnąć.

Dom austriacki nieprzestawał dokładać usilności, aby Polska do jego widoków politycznych przystąpiła. Korzystał z niezgód jakie między panami Polskimi były, i zawsze znalazł stronnictwo sobie przychylne. Jezuici do wielkiej wziętości w Polsce i na dworze przychodząc, sprzyjali temu stronnictwu. Mniemano że z namowy ówczesnego domu Austriackiego, Kozacy napadali na granice Tureckie: co mogło wojnę Turecką rozniecić. Zygmunt III. wchodził z tym domem w umowy: ztąd urosło wiele pogłosek naród zastraszających, które się pomnożyły, gdy przeciw zdaniu senatu i narodu, Zygmunt III. wziął małżonkę z domu Austriackiego. Mniemano że Zygmunt III. chce tronu Austrii odstąpić. Przeciśnięty był Zygmunt III. 1592. na sejmie inkwizycyjnym do zdania sprawy, gdy mu zarzucano, że przeciw prawom i przysiędze postępował. Uciszył on umysły obywatelami, ale dalszy czas okazał, że jak dom austriacki nie przestał szukać związków z Polską, tak Zygmunt III. nie zrzekł się swojej dla tego domu przychylności.

154. Wojna o Inflanty ze Szwecją.

Zygmunt III. był to pan bardzo dobry, ale nieumiejący ludzi dobierać i często złej rady słuchający. To go przyprawiło o stratę korony szwedzkiej, którą był po

ojcu odziedziczył, a którą mu wydał stryj jego Karól, książę Sudermanii. To wplątało Polskę w wojnę ze Szwecyą w Inflantach, gdzie napróżno Zamojski zwyciężał, nadaremnie Jan Karól Chodkiewicz walne pod Kircholmem 1605. zwycięstwo odniósł. Legło pod Kircholmem trzy razy tyle Szwedów co było w boju Polaków: tak małemi siłami umiał Szwedów pobić Chodkiewicz. Ale cóż kiedy siły zwycięskie zamale były do korzystania ze zwycięstwa. Szwedzi wielką część Inflant posiadli, a domowe w Polsce roztérki, niedozwołyły wojny w Inflantach popiierać.

155. Prawodawstwo.

Z początku panowania Zygmunta III. wiele jeszcze mówiono o naprawie rzeczypospolitéj, jakoż nie ustawało życzenie narodu i szlachty, i niektóre kroki w téj mierze poczynione były. Ale gdy w nich zawsze coś na korzyść jedynie szlachty czyniono, wciskały się ustanowienia na szkodę rzeczypospolitéj. Litwa cieszyła się trzecią poprawą statutu swojego, który był jeszcze raz trzeci 1588. w ruskim języku nadany i drukowany, a wkrótce 1614 na Polski język przełożony i wydrukowany. Szlachta Pruska dotąd prawem miejskiem zarówno sądząca się, przepisała sobie inną księgę praw 1598, tak nazwaną korekturę Pruską. Polska szlachta wyglądała lepszej księgi praw: ale i tą razą żadnej nie uzyskała. Dawny tedy odmęt w cywilném i kryminalném

prawodawstwie polskiém pozostał. Ale co gorsza było, żadne więcéj prawo nie odezwało się za stanem wieśniaczym. Miasta w prawach swoich uszczérbku doznały, ich deputowani z sejmów całkiem wygnani zostali, a wojewodowie i starostowie gnębili podług upodobania. Wielu bardzo ze szlachty, coraz nierostropniéj się prowadziło.

156. Na kim król polegał.

Król sprzyjał niemieckim zwyczajom, stroił syna swego Władysława po niemiecku, a gdy mały Władysław nie chciał niemieckiej sukni nosić, różgą go karmił. Pozaprowadzał po kościołach niemieckie kazania, i na dworze przy boku swoim miał Niemców. Polegał na radach Andrzeja Boboli i innych jezuitom przychylnych osobach; sam ufał bogobojnym z tego zakonu kapłanom, swemu spowiednikowi Gołyńskiemu i sławnemu kaznodzieji Skardze: cieszył się gdy widział ich gorliwość w nauczaniu różnowierców, tak heretyków jak schizmatyków, i tém, że dokładali starania aby całą edukacją kierować; że szybko bardzo liczbę szkół mnożyli, a starali się wziąć na siebie utrzymanie szkół innych.

157. Wzajemne poswarki i drażliwość.

Nie skończyłbym wam opowiadać, gdybym chciał wszystkie poswarki za Zygmunta III. po różnych zjawiające się stronach wyliczyć. Dość że wam o nich napomknę. Były one pomiędzy przemożnemi domami.

Byli co narzekali że u dworu i u króla więtość stracili; narzekali że król dobrą radę od siebie oddalił. Zjawily się szkólne zatargi i klótnie. Różnowiercy narzekali że nie są do urzędów dopuszczani, że im kościoły zabierano. Odnowiona była w obrządku greckim i ruskim 1595 w Brześciu unia z Rzymen: ztąd zjawiła się dyzunia, która na tę nową unią przystać niechciała. Po całej Rusi z tąż dyzunią powstały zawichrzenia, gwałty i krwawe klótnie, które już Zygmunta panowanie zakrwawiły. A z zatargów z protestantami, powstały niesnaski i krwawe zdarzenia po miastach Polski i Litwy. Tak się dziwnie po wszystkich kątach rzeczypospolitéj rozkrze- wiły niezgoda i poswarki. Jątrzyły się nawzajem bra- terskie serca. Brat z brata był niekontent. Łatwo z tego widzicie, jak cierpiącą była rzeczpospolita, jak nowa jēj naprawa upragnioną była.

158. Rokosz.

Powtórne Zygmunta III. przeciw zdaniu senatu z Austryaczką siostrą nieboszki żony pierwszej 1605 za- warte śluby dały powód do poburzenia szlachty. Ze- brzydowski i Janusz Radziwiłł, mieli do króla prywatne urazy i stanęli na czele całego poruszenia narodu. Słu- sznie obu tych naczelników i innych niektórych wich- rzycieli nazwiecie hersztami buntu. Szlachta w liczbie 100,000 poruszona nie podzielała ich podłych pobudek; mniemała że bieży na ratunek psowanej rzeczypospolitéj.

Pod Sandomirzem, około 60,000 szlachty podpisało rokosz i rokoszem związani oczekiwali rozstrzygnięcia rzeczy na sejmie. Ale ich naczelnicy, małych zdolności, a niegodnemi pobudkami powodowani, zawodzili ich, i w coraz gorsze wiodąc kroki, ogłosili 1607 bezkrólewie i do boju wyprowadzili. Pod Guzowem blisko Radomia przypadek zrzucił, że król mniejsze mając siły, był zwycięscą. Pozwolił się hersztom przeprosić, reszcie przebaczył. Od tej chwili znaczne w postępowaniu szlachty okazały się odmiany. Część znaczna biedniejszej szlachty, poszła na awantury walczyć pod znaki królewskie albo przemożnych panów, szukać sławy albo łupu z nieprzyjaciela; reszta w domu pozostała, zniechęcona przy roli swojej, narzekała, a zniechęcenie swoje na sejmie poznać dawała, niedbając więcej o naprawę rzeczypospolitej. Bezrząd w całej rzeczypospolitej we wszystkich stanach, potężnie głowę podnosił.

159. Przepych pański.

Wielcy panowie mieli ogromne dochody, tak z obszernych włości jak z bogatych starostw od królów im dawanych. Naśladowali oni Zamojskiego Jana, ale nie we wszystkiem. Zamojski już nie żył, została po nim przez niego zbudowana twierdza Zamość, i uniwersytet w Zamościu założony i ordynacya imienia Zamojskiego, która powinna była upatrywać utrzymanie uniwersytetu i obronę twierdzy Zamościa. Byli niektórzy co ordy-

nacye tworzyli, ale nie w tym celu. Byli niektórzy co szkoły zakładali, ale te nie były trwałe. Więcej było takich co myślało warowne zamki i pałace murować. Dwory ich, pełne były herbów, przepychu i zbytku. Herby na budynku, herby na zbroji i proporcach, herby na bramie, herby w kościele. W zamku ściany i siedzenie kosztownie pokryte. Sztuczne zegary; z bursztynu, srebra, złota, kości słoniowej, różne sztuczne figurki, ozdabiały pokoje. Bachus naturalnej wielkości ze złota ulany, siedział na srebrnej beczce, a rzędem w sali stojące srebrnemi obręczami umocowane kosztowne beczki, winami napełnione, okazywały z jaką szczerością zachowywano gościnność i jaka do biesiadowania zawsze gotowość była. Srebra stołowe, drogie w ubra- niu klejnoty, zamożność domów udowodniały. Rycer- skie stroje i rzędy na konie, drogiemi kamieniami i per- łami sadzone. Wielka liczba pojazdów poszóstnych, karet i koczów i koni powodowych, i wozów ładownych, ciągnęła ze dworem pańskim, gdzie się pan ruszył. Z naj- większym przepychem występowano przy zawieraniu ślubów małżeńskich, a więcej jeszcze przy podejmowa- nych poselstwach do dworów zagranicznych. Wtedy szczodłą ręką srebro i złoto między spóółstwo rozrzu- cane było. Panowie z własnej szkatuły, wielkie dary rozdawali i wielkie wydatki podejmowali, jak na potrzebę rzeczy spóółnej. Tém hojniejszymi się w tém okazy- wali, że wolni od podatków sami własnym nakładem

ojczyźnie służyć chcieli. W tym niejako celu podobало się im trzymać dwór wielki, i liczne wielotysięczne zbrojne poczty.

160. Pańskie wyprawy wojenne.

Piękny to był cel że je trzymają na usługi rzeczypospolitej. Owych konnych towarzyszków szlacheckiego stanu, młodzież która pod ich herbowymi chorągwami stawała; owych hussarzy z węgierską postrojoną, a czasem zaciąg Niemców, i puszki na wiwaty albo do ataku i boju, a przytém, wiele służebnego dworu, czeladzi, stajennych, i ciurów obozowych. Z takimi siłami Zamojski własnym kosztem w obronie ojczyzny wyprawy czynił, a jego przykład pobudzał wielu do naśladowania. Skorzy byli do prywatnych przedsięwzięć panowie. Wołoszczyzna i Multany były polem popisowania się, gdzie Zamojski 1595 utrzymał na gospodarstwie dom Mohiłów; ale książęta Korecki i Wiszniowiecki 1616, w téjże sprawie dostali się do niewoli Turcekiej. Podobnie Mniszech i Wiszniowieccy, osadzili na tronie Moskiewskim 1605 Dymitra. Nie długo się jednak Maryna Mniszechówna, tego Dymitra małżonka, tronem ruskim cieszyła. Szujscy 1606 zabili Dymitra i Moskwę od Polaków oswobodzili. Nieprzestali jednak panowie Polscy fałszywych na tron carski prowadzić Dymitrów. Marynie koniecznie się carową być chciało. Łupież nęciła szlachtę; Kozacy zaporożcy pomagali.

161. Wojna z Moskwą.

Przez takie panów przedsięwzięcia, jakie do Mołdawii i Moskwy podejmowali, bezwątpienia, że się świetnie waleczność narodowa ukazała, że małe garstki rycerstwa wielkich rzeczy dokazywały i ojczyzna czasem usłużoną była: ale te ustronne i dorywcze wyprawy rozerwały narodowe siły. Hetmani rzeczypospolitej przez to nie mogli mieć dostatecznego wojska. Osobno dokazywali Kozacy, osobno panowie, osobno hetmani: często nawet w przeciwnych celach, tak że siły narodowe zupełnie rozerwane były, a przeto niczego dopiąć niezdolały. Cóż dopiero mówić o niezgodach panów i dowódców, o niezgodach na dworze królewskim, z kąd wojenne obroty kierowane były. Nic tedy dziwnego że wojny za Zygmunta III. niepomyślny koniec brały. Moskwa przez Dymitrów gnębiona, w trudnym ujrzała się położeniu, gdy sam Zygmunt III. wojnę przeciwko niej podniósł. Pokonana przez hetmana Żółkiewskiego pod Kluzynem 1610, wydała Szujskich, wpuściła Polaków do stolicy i Władysława syna królewskiego na cara przyjęła. Pomimo tego Zygmunt III, upornie szturmował do Smoleńska, i przybyłych do siebie posłów Moskiewskich uwięził, chcąc Moskwę podbić w nadziei że przez to jej dyzunią do związku z kościołem rzymskim zniewoli. Przeto działał przeciw synowi swemu już za cara uznanemu i przeciw tym Polakom, którzy nie prze-

stawali fałszywych popierać Dymitrów. Skutek z tego był, że lubo Smoleńsk był zdobyty, Moskwa jednak wyniosła na tron carski dom Romanów, a szczęśliwie siły nateżywszy, niezgodnych Polaków, nie tylko ze stolicy Moskwy r. 1612 ale i z całego kraju ustąpić przymusiła; w Dywilinie 1619 zawarła czasowy pokój, którym tylko Smoleńsk i Siewierszczyzna przy Polsce pozostały.

162. Wojskowe poburzenia. Religijne pojątrzenia.

Musiała wreszcie ustać wojna Moskiewska, bo się nowe źródło niedoli w Rzeczypospolitej odkryło; a inne jej wojny zagrażały. Wojska od niejakiego czasu były niepłatne, o żołd swój gwałtownie się dopominać poczęły. Opuszczały granice Moskwy i wracając do kraju 1612, potworzyły związki czyli konfederacye, i osiadłszy w Brześciu litewskim, we Lwowie i w Bydgoszczy, na okół po wsiach i miastach królewskich i duchownych rozłożyły się i dopóty uspokoić nie dały, dopóki zaległość, z wielką dla Rzeczypospolitej uciążliwością, opłaconą nie była. Ale nim to nastąpiło, wsi i miasta swawolą żołnierstwa niszczone i wielkie łupieże popełnione były. Ta klęska kraju, ponawiała się razy kilka. Ale chociażby i żadnych przeszkód nie było, trudno przypuścić aby Władysław mógł się długo na carstwie moskiewskim utrzymać, albowiem pod owe czasy, niechęć religijna do dyzunii była niezmierna. Po całej Europie wiele się krwi przelewało w wojnach między katolikami

a różnowiercami: w Polsce dotąd spokojnej, za Zygmunta III pojątrzenie się wzmagalo. Dom Austriacki wzywał Zygmunta III do wspólnej wojny, pamiętnej trzydziestoletniej, którą z protestantami w Niemczech prowadził. Zygmunt III. i małżonka jego Austriaczka, spodziewali się, że za pomocą cesarza i króla hiszpańskiego odzyskają koronę Szwecją. Pozwalali tedy cesarzowi werbować w Polsce, posłali w posilku pulki kozaków Lisowczykami zwanych, uzbrajali flotę na morzu Bałtyckim i w otwarte z domem habsburskim traktaty powchodzili.

163. Wojna z Turcją i Szwecją.

Lisowczyki wielką przysługę uczynili cesarzowi w Siedmiogrodzie, w Węgrzech, w Niemczech i w Czechach, i sławę śmiałości swojej szeroko rospostarli. Ale Turcja wespół z różnowiercami, z cesarzem w wojnie będąca, mściła się w Mołdawii na Polsce. Żółkiewski widząc że Mołdawii nieutrzyma, zawarł był pokój 1619, i odstąpił jej Turkom. Wnet wojna się odnowiła. Żółkiewski 1620. pod Cecorą zginął i Polacy pobici. Niedługo potem 1621. pod Chocimem gdzie Chodkiewicz umarł, przymusili Turków do odnowienia pokoju, jaki był z Żółkiewskim zawarty. Po takich stratach Zygmunt III. usilnie się starał pokój z Turkami zachować, a całą baczość obrócił przeciw Szwecyi. Ale tam nie lepiej mu poszło. Gustaw Adolf, ponawianemi na-

paściami, całe Inflanty i Rygę 1621. opanował, a przeniósłszy wojnę do Prus, wielki wnet postęp czynił, dopiero go Stanisław Koniecpolski wstrzymał. Tymczasem obiecanych flot hiszpańskich i posilków z Niemiec nie było widać. Flota Zygmunta III. 1628. zniszczoną została, a lubo cesarz przysłał lądowe zasilki, te niezmie-
rnie kosztowne były i nieszczerze działając, raczej zdradzały Polaków, niż jim przydatne się stały. Strapiony Zygmunt III. przyjął czasowy 1629. pokój, którym Inflanty i część Prus w rękę Szwedów zostały. Z tego wszystkiego widzicie dzieci, jak nieszcześliwe dla Polski było Zygmunta III. panowanie, tém więcéj nieszczęsne, że długo się ciągnęło, bo Zygmunt III. bardzo długo, lat 45, panował.

164. Władysław IV. Kozacy ujarzmieni.

Władysław IV. znany z dzielności Polakom zostawszy po ojcu królem, zastawił się Moskwie pod Smoleńskiem 1633, gdzie zwycięstwo odniósłszy, w Wiazmie 1634. pokój zawarł. Wkrótce za pośrednictwem mocarstw, w Sztumsdorfie 1635. pokój ze Szwecyą ułożywszy, Prusy całkiem odzyskał i pokój zewnętrzny zapewnił. Chciał on podobnie i pokój wewnętrzny zjednać, lecz zgody między katolikami i protestantami wyjednać nie mógł, a tém mniej z dyzunią. Kozacy nieraz wykraczali, bo się wdawali w zmowy z Austryą, bo napaściami swémi na Turcyą, narażali Polskę na wojny. Ale oni narzekali,

że ich nawracają, a starostowie z panami mając żydów w pomoc, w poddaństwo zamieniają i do pańszczyzny, do której nie byli obowiązani, przymuszają. Stawali owszem ze swemi przywilejami wolności i domagali się praw obywatelstwa. Nie raz już okazywali z tych powodów ducha niespokojności i buntowniczego. Za Władysława IV. postawienie twierdzy Kudak przestraszyło ich. Zerwali się do broni i do buntu. Poskromieni, srodze ukarani byli 1638. Odjęto im hetmana, a ledwie kilku tysięcy do służby wojskowej używszy, resztę w poddaństwo zamieniono. Pawluk ich wódz, pomimo uręczenia że mu nie będzie, stracony. Ztąd urosła nienawiść tego dyzunickiego narodu do szlachty katolickiej i ciężkich wojen powód nieuśmierzony.

165. Szlachta zabezpiecza swą moc i równość.

Lubo Władysława IV. panowanie, znamienite było z odniesionych zwycięstw i zjednanych pokojów, wszelako w Polsce w niczem się nie polepszyło. Nieustawały wzajemne niezgody, niechęci i krzywdy. Władysław IV. zamyślał był o niejakiach porządkach, zamyślał o ustanowieniu orderu niepokalanego poczęcia panny Maryi, o wojnie z Turcyą, a polegając na Hieronimie Radziejowskim i kanclerzu wielkim koronnym Jérzym Ossolińskim, uzbrajał Kozaków. Rozchodziła się pogłoska że król zamierza przez Kozaków szlachtę poni-

żyć; w trwodze o swoje władzę i przywileje, na bliskich zaraz sejmach 1646. szlachta zniewoliła króla, że pozrywał przymierza jakie pozawierał, rozpuścił zaciągi i nad 1200 ludzi więcej gwardyi nie trzymał; wzbronila 1638. wszelkich dystynkcyj i tytułów, które mogą równość szlachecką obrażać. A zatem order niepokalanego poczęcia upadł. Lubo kilku biskupom i panom od książąt litewskich i ruskich idącym książęcego tytułu używać pozwolono, a Ossolińskim hrabiowskiego: wszelako tytuły te nie nieznaczyły, książęce ledwie od kilku domów używane, reszta kniaziowskim i książęcym zaszczytem odróżniać się unikała i zaniechała. Co zaś do tytułu hrabi (comesa), ten wcale zapomniany. A tyle dostojność szlachecka cenioną była, że stawało się zniewagą, szlacheica w Polsce, choćby pana, hrabią nazywać. Dostojność szlachecka równała się z książęty rzeszy niemieckiej, i były przykłady że książęta cudzoziemscy o indygenaty czyli polskie szlachectwo starali się, jako zaszczyt niemal a trudny do pozyskania, bo tylko na sejmie szlachectwo, nieszlachcie przez nobilitacyą, a cudzoziemczęj szlachcie przez indygenat, udzielane było. Należało szlachcie starać się, aby tyle cenioną stanu swego wartość, rostopném i przyzwoitém postępowaniem, na potem w przyzwoitej utrzymać godności.

166. Chmielnicki.

Czapliński sługa Koniecpolskich a podstarostwo

Czechryńskie mający, wydarł był Bogdanowi Chmielnickiemu, szlachcicowi Polskiemu, wioskę, uwiódł mu żonę i zbił syna. Chmielnicki sądową drogą szukał sprawiedliwości i téj pozyskać nie mógł. Zyskał jednak jakieś u Władysława IV. względy, a wiele na Radziejowskim i Ossolińskim polegając, wszedł w układy z Tatarami, i Kozaków do buntu podnieciwszy, sam na ich czele stanął, Kudak opanował, i do Władysława IV. o krzywdy kozackie pisał 1648. Lecz Władysław IV. już nie żył. W bezkrólewia Chmielnicki ze szlachtą w wojnie, od Jeremiasza Wiszniowieckiego, który był strasznym i okrutnym dla kozaków nieprzyjacielem, pobity, pokrzepił się i pod Piławcami doczekał się lepszej pory. Stojący obozem pod Piławcami Polacy, prowadzeni przez niezdolnych, a przytém niezgodnych wodzów, bez bitwy strwożyli się Tatarów i Chmielnickiego, i z obozu uciekli. Chmielnicki stanął aż pod Lwowem i Zamościem, gdzie układy poczyniwszy, oczekiwał elekeyi. Obrany Jan Kazimirz, przysłał Chmielnickiemu hetmańską buławę, którą przyjął Chmielnicki, ale o jezuitów, żydów, wolności i przywileje kozackie i o dynię, takie założył żądania, że wojnę uchwalono.

167. Jan Kazimirz. Ciężka to wojna ta kozacka.

Przypadła ta wojna za panowania Jana Kazimirza, które panowanie wam cokolwiek obszérniej opowiem, albowiem pełne jest zdarzeń, które powoli do upadku

chylącą się Polskę srodze nawiedziły. A naprzód ta kozacka wojna była, uważajcie to pilnie dzieci kochane, nader ciężka i oplakana. Była wojną domową a z niezmierną zawziętością prowadzona. To nie że ogień wiele wsi i miasteczek drewnianych pochłonał; i to jeszcze mała rzecz, że z obu stron wiele ludzi poginęło i wiele w pień wyciętych bywało, i okrucieństwa popelniane były, które ludzkie serce słusznie oburzają, gdy bezbronnych topiono, w ziemię kopano, na ogniu smażyono: wszystko to niczém nazwać się mogło w miarę tego co rzeczpospolita traciła. Jak szlachta tak kozacy, tyle czasów służyli téj saméj rzeczypospolitéj i w obrobie jéj stawali. Teraz oto w wojnie z sobą: czyby szlachta kozaków, czyby kozacy szlachtę pokonali i pognębili, oczekiwała Polskę strata części narodu. Kozaków w boju ginęło bardzo wiele, jednak Chmielnickiemu niebrakowało ludzi, miał ich co raz więcej, bo garnął się pod kozackie znaki lud ruski, a nawet wiele drobnéj szlachty i różnego ludu z całej Polski i Litwy. Ciężka to była wojna, a zgoda już niepodobna.

168. Kozaczyzna odpada.

Otoczony był król od Chmielnickiego 1649. pod Zborowem. Umówiono tedy że panowanie kozaków i dyzunii, będzie aż po rzekę Horyń, że tam ani jezuitów ani żydów niebędzie, że dla dyzunitów będą w senacie wskazane miejsca, a rejestrowych pod bronią kozaków

będzie 40,000. Lecz gdy 1651. Chmielnicki pobity został, przyjął inny pod Białocerkwią układ, zapewniający tylko wolność kozakom a szlachcie powrót do jej ziem na Ukrainie. Ściśniony tym układem Chmielnicki, niewiedział co począć z množnym ludem, który na ziemi pańskie powracać niechciał. Rozsyłał go tedy w dalekie a puste stepy za Dniepr i tam dał początek Achtyrowi, Charkowowi i innym kozackim osadom. Wreszcie upatrzył porę, i pod Batowem stojące wojsko Polskie 1652. napadł i sam kwiat rycerstwa Polskiego wyciął. Połączony z Tatarami pod Zwańcem 1652. obległ króla i do odnowienia Zberowskich traktatów przymusił. Ale te do skutku przyjść niemogły. Zawsze trzy razy większa niż 40,000 kozaków liczba, broń porzucić niechciała. Biskupi zapowiadali że opuszczą senat, jeśli dyzunia do senatu wprowadzoną będzie. A Chmielnicki zamierzając dla swego imienia pozyskać panowanie, gdy tego niedokazał, poddał się Moskwie. A tak rozpoczęła się wojna Moskiewska, a to w tymże czasie co i Szwedka.

169. Radziejowski.

Król Jan Kazimirz chciał Hieronima Radziejowskiego rozwieść z żoną Elżbietą ze Służków Kazanowską a drugim małżeństwem Radziejowską. Podniecona od króla, wydała obelżywe na męża pozwy, i gwałtownie dobra swoje i mężowskie pałace opanowała. Radziejo-

wski do żywego tknięty podobnymże gwałtem, pałac swój odzyskał, za co do sądów marszałkowskich za wolą króla pozwany, na gardło skazany: pełen żalu, gniewu i zemsty, opuścił Polskę i udał się do Szwecyi. Król ukazał na sejmie 1652. listy Radziejowskiego, pobudzające kozaków do nowych buntów, i wyjednał wyrok jako na zdrajcę, wyrok śmierci i infamii. Wszakże Radziejowski wypierał się tych listów jako zmyślonych na jego potwarz. Co bądź, przygnębiony krzywdą swoją Radziejowski, niegodną znalazł pociechę i zemstę, gdy się wojna Szwedcka rozpoczęła. Niepotrzeba było do tego podniety: sam Karol Gustaw król Szwedki, był skory do rozpoczęcia wojny. Ale Radziejowski, towarzysząc Szwedom, wiódł niebacznie cudzoziemców na kark ojczyźnie. Prawy syn ojczyzny swojej, nie uczyniłby tego, choćby najcięższe w niej krzywdy poniósł.

170. Wojna z Moskwą i Szwecją.

Moskwa ruszywszy z kozakami 1654, zdobyła Smoleńsk, potem inne miejsca Litwy i samo Wilno. W innej stronie stanęła pod Lwowem. W tym czasie 1655. Karol Gustaw przez Prusy do Wielkiej Polski wkroczywszy, znalazł szlachtę tameczną, za namową Radziejowskiego, dobrowolnie się poddającą. Nagle tedy postępując z łatwością wziął Warszawę, i Małopolskę bez trudności zdobył; reszta Litwy od Moskwy niezajęta za przywodem Janusza Radziwiłła poddała się jemu, kwar-

ciane wojska Polskie uznały go za pana. Jan Kazimierz opuszczony od wszystkich, ze wszystkiego wyzuty, u-szedł na Śląsk. Panowie i szlachta co go tak łatwo opuszczali, dawali za powód, że król Jan Kazimierz o nich niedba, i łamie pakta z narodem zawarte: mniemali że Karol Gustaw rzeczywiście zaprzysiągł całość praw rzeczypospolitej czyli stanu szlacheckiego. Po zdobyciu Krakowa, oglądał on groby królów Polskich. Opro-wadzał go Szymon Starowolski i zatrzymał przy grobowcu Łokietka, przypominając, że ten król potrzykroć z Polski ustępował i trzy razy na tron powracał. Karol Gustaw na to się odezwał: Wasz Jan Kazimierz, raz wygnany, więcej nie wróci. Kto wie, odpowie mu sędziwy starzec Starowolski, bóg jest wszechmocny a los odmienny. Zamilkł król Szwecki, w cichości i z uszanowaniem resztę oglądał grobowców: a nawet doznał, iż łatwo było mu zdobyć, trudno utrzymać.

171. Konfederacya Tyszowiecka.

Jan Kazimierz pewnie iż nie miał tyle hartu duszy, co dawny król Łokietek, ale zmianę losu z rezygnacją znosząc, równie jak tamten, nierozpaczał i żył nadzieją. Liczył on wiele na tenże naród, który go na chwilę opuścił, i czekał aby w nim roztałał prawe miłości ojczyzny uczucie. Stali przy nim jedynie szlachta Pruska, a co więcej wszystkich zastanowiło, że Augustyn Kordecki przeor paulinów potężnie bronił Częstochowy, sto-

jącej na Jasnej górze, a cudami słynącym obrazem najświętszej panny Maryi, zaszczyconej. To zdarzenie obudziło uczucie. Stanisław Lanckoroński, Potoccy i inni, zawiązali 1655, 29. grudnia, konfederacyą Tyszowiecką, oświadczając, że z powodu iż Karol Gustaw przyrzeczeń wiarołomnie niedotrzymuje i gwałty popelnia: więc, obowiązują się, bić się za wiarę katolicką, za prawa, swobody i ojczyznę; wszystkich uznając za nieprzyjaciół, ktoby trwał przy Karolu Gustawie, a pewni są że Jan Kazimirz im dopomoże. Ze Szląska przez Węgry i trudne górzyste drogi, sprowadzony był Jan Kazimirz do Lwowa, siebie i całe królestwo oddając opiece najświętszej pannie Maryi na Jasnej górze słynącej, wychodzi w pole. Kupi się wszystko do niego, wojsko kwarciane do swoich obowiązków i posłuszeństwa wraca. Jérzy Lubomirski hetman polny koronny i Stefan Czarniecki stają się duszą powszechnego powstania a występują z innymi na czele wojsk i szlachty, prowadzą je na pole chwały. Wnet wszyscy doznali że Polska żyje w całości.

172. Wojna Brandeburska, Siedmiogrodzka.

Niesłychanie pogniewany Karol Gustaw na szlachtę, łupił ich włości i mordował. Szukając przymierzy, Wielkopolskę elektorowi Brandeburskiemu, Małopolskę wojewodzie Siedmiogrodzkiemu, a część Litwy Januszowi Radziwiłłowi ofiarował. Karol Gustaw, współ-

nie z elektorem odnieśli po trzydniowej bitwie pod Pragą zwycięstwo i Warszawę znowu opanowali, ale nie na długo. Jérzy Rakoczy siedmiogrodzki, wpadł był do Polski i wspólnie ze Szwedami Kraków i Brześć odwiedził, ale się utrzymać nie mógł i opłacić się musiał. Jan Kazimirz szukał także przymierzy, a żona także wiele mu do tego pomagała. W tych układach, wystawiono na targ dziwnym sposobem koronę Polską i obiecywano po Janie Kazimirzu następstwo: to wojewodzie siedmiogrodzkiemu, to Austrii, to elektorowi: jakby to od króla lub królowej zależało. Cesarz niełamiać przymierzy ze Szwecyą, dał pomoc jako król Węgierski. Te posiłki nie przyniosły spodziewanych korzyści, a gdy obliczone były ogromne i w niedoli kraju trudne do opłacenia koszta: trzeba było Austrii dać w zastaw solne zupy wielkie. Królowa bardzo była przeciwna tym z Austryą układom i nie bez przyczyny.

173. Traktaty Welawski, Oliwski.

Z Moskwą zawarty był rozejm. Z Danią przymierze. Z elektorem pokój i traktat 1657. w Welawie, mocą którego elektór od powinnego hołdu z księstwa Pruskiego uwolniony został. Najkorzystniejsze było przymierze z Danią. Wojna duńska odciągnęła Karola Gustawa, a dzielność Stefana Czarnieckiego, ścigała go aż w Danii. Jeżeli podówczas Szwedzi sławni byli zręcznością i szybkością wojennych obrotów, prześcignął

ich w téj mierze Stefan Czarniecki. Jak błyskawica w lotnych ruchach swoich, trapił Szwedów i wszelkie ich pędy niszczył. Po całej Polsce ścigał, ścigał w Prusiech, a nareszcie i w Danii sprawności swojej i Polskiej dzielności niezatartą zostawił pamięć. Pokój w Oliwie 1660. zakończył tę wojnę. Szwedzi ustąpili z Polski; Polska zrzekła się Inflant, prócz województwa inflant-skiego które jój został. Jan Kazimierz zrzekł się swych praw do korony Szwedkiej. Uważmy że od wstępu na tron szwedzi Zygmunta III. do pokoju w Oliwie, Polska w przeciągu lat siedmdziesięciu, musiała wytrzymać długie wojny, ponieść niemałe straty, wycierpieć okropne łupieże, a to z powodu prawa dziedziczenia, co było jój koronie elekcyjnej zupełnie obcą rzeczą.

174. Wojna z Moskwą. Ugoda Hadziacka. Pokój w Andruszowie.

Tymczasem odnowiła się wojna z Moskwą. Po śmierci Chmielnickiego, kozactwo rozerwało się niezgodą. Za przywodem Jana Wychowskiego, część ich szukała związków z Polską. W Hadziaczu 1658. umówiono: że obok dwu narodów katolickich, Polskiego i Litewskiego, będzie w Rzeczypospolitej naród Ruski kozacki dyzunicki, na równych z tamtymi prawach. Tym końcem Wychowski zostawszy wojewodą kijowskim, miał szlachtę kozacką utworzyć. Oczywiście ta umowa

gniew kozacki obudziła, niewiele ich do Polski wracało, a Moskwa obrażoną była. Wyćwiczone w długim boju żołnierstwo i szlachta, mając wolne od Szwedów ręce, wielkie odnosili zwycięstwa i znowu wiele kozaków poległo. Za Dnieprem, bliznami okryty Czarniecki, przed zgonem ostatnie swe wyprawy dopełniał, i sam Jan Kazimirz tam zwyciężał, gdy domowe rozruchy niedozwoliły dłużej tej wojny popierać. W Andruszowie uczyniono z Moskwą 1667. pokój: Smoleńsk, Siewierz, Czerniechów i Ukrajina zadnieprska z ludem kozackim tam schronionym, Moskwie całkiem odstąpione. Kijów do dwóch lat przy niej zostawiony, pozostał na zawsze.

175. Poburzenia wojska.

Niepłatne wojsko, z za Dniepra 1662. weszło do Litwy i do korony, i rozłożywszy się w różnych okolicach, upominało się o swoje należytość. Gwałty i rabunki odnowiły się w kraju od nieprzyjaciół oswobodzonym, a sposobu opłacenia niebyło: tak wielkie były żądania. Staranie biskupów kujawskiego Floryana Czarторыskiego i wileńskiego Józefa Białozora, zagodziło te trudności. Szły na opłatę srebra kościelne, resztę na sejmach uchwalone podatki miały zaspokoić.

176. Zrywanie sejmów.

Ale na sejmach, coraz to trudniej było. Pod te cza-

sy w klęski tak okwite, zrywanie sejmów, wchodziło w zwyczaj. Niepotrzeba było powszechnej wrzawy: dosyć było krzyknienia veto, to jest niepozwalam, jednego z pomiędzy posłów, a zaraz wszystkie działania na sejmie dopełnione, zniszczone i dalsze obrady sejmowe przerwane zostały. Dawniej potrzeba było powszechniej wrzawy i niezgody aby sejm zerwać. Za Jana Kazimirza 1652. Siciński poseł Upitski krzyknął veto, niepozwalam, i pierwszy był który tym sposobem sejm zerwał. Wszyscy posłowie gniewem na niego obruszeni byli, wszelako uznali prawność podobnego sejmu zerwania. Odtąd coraz to więcej podobnym zaprzeczeniem tamowane były, zrywane i niweczone sejmów czynności. Królowa do swych widoków używała tych sztuk: bo nie trudno było jakiegokolwiek posła namówić albo przenająć, aby krzyczał: niepozwalam. Królowa rodem Francuzka, miała nad królem moc wielką. Potrafiła ona zjednać senatorów, że dla niej bardzo się powolnymi stali: ale między tłumem szlachty, trudniej było co dokazać.

177. Królowa chce zastępcę na tron naznaczyć.

Przyszło na myśl królowej, wynieść na tron Polski księcia Francuskiego. Nieczekając tedy końca wojen, wyjednała że od tronu wniesiono na sejm 1661. aby jeszcze za życia Jana Kazimirza, za następcę jego obrany został książę Condé d'Enguien. Milczenie obudwu izb

przerwali, Maximilian Fredro w senacie, a Powalski w izbie poselskiej, wystawując nieprzyzwoitość tego, a naruszenie kardynalnych rzeczypospolitej ustaw. Jerzy Lubomirski, marszałek wielki i hetman polny koronny, tyle w kraju dla króla i ojczyzny zasłużony, a wielkiej w narodzie wziętości mąż, obstawał żarliwie za prawami przez takowy wniosek obrażonemi i ściągnął na siebie nienawiść królowej.

178. Lubomirski prześladowany.

Królowej i Mikołaja Prażmowskiego podówczas biskupa łuckiego i kanclerza zabiegi, wyjednały, że rzucona była na Lubomirskiego potwarz, jakoby rzeczpospolitą chciał królów pozbawić, a sam siebie na jej protektora wynieść: jakożkolwiek to niedorzeczy wymyślone było, jednak zapozwany przed sejm 1664. i zaocznie niesłuchany, za ich staraniem, na utratę urzędów, majątku i życia skazany. Król śpieszył z rozdaniem łaski i buławy. Jan Klemens Branicki, nie przyjął ofiarowanej sobie łaski, niegodną być sądził rzeczą z niesprawiedliwości i cudzej krzywdy korzystać. Przyjął ją Jan Sobieski. Buławę otrzymał umierający Stefan Czarnecki, prawdziwy w obronie ojczyzny bohater, mąż bezinteresowny, nieco przyostry, a Lubomirskiemu niechętny. Z małego szlachty imienia, mimo położonych zasług, do zgonu prawie bez wysokich dostojęństw. Po jego zgonie buława polna, dostała się także Janowi

Sobieskiemu, który w przyjaźni z Prażmowskim wnet i wielką buławę otrzymał.

179. Wojna domowa.

Lubomirski zaś ze Szląska gdzie się był schronił, wezwany od Wielkopolanów co się za nim oświadczywszy na koń wsiedli, wrócił do Polski. Król poczynił mu był różne przyrzeczenia, których gdy nie dotrzymał, pomnożyła się Lubomirskiego strona: a lubo król więcej niż dwa razy tyle miał wojska co Lubomirski, wszelako pod Montwami 1666. pobity. Niedość tedy było wyniszczenia rzeczypospolitój: trzeba było, żeby jeszcze w wojnie domowej między królem i stanem szlacheckim, w téj walnej bitwie, kilkanaście tysięcy ludzi legło. W Łęgonicach stanęła ugoda: król wrócił Lubomirskiemu dobra i cześć. Lubomirski przeprosiwszy króla niedzwierzał temu, usunął się na Szląsk, gdzie po niejakiem czasie umarł. Łęgonicka ugoda na sejmie potwierdzona, wolne królów obieranie mocniej zastrzeżone. Królowa zmartwiona z tego świata zesła, a niezgoda między różnymi dostojnymi rzeczypospolitój osobami pozostała.

180. Na Polskę przysła kolej niedoli.

Patrzac Jan Kazimirz na zdarzenia które za jego panowania zaszły, łatwo mógł wieszczym duchem przyszły los i upadek Polski przepowiadać. Władał on lat 20 w ciągłych niedolach i klęskach. Jeszcze się na

nowe zanosilo. Kozacy którzy jeszcze przy Polsee zostali, z powodu niedopełnionych Hadziackich układów, za przywodem Doroszeńki poddali się Turcyi. Groziła już niechybnie wojna z Turkiem, i już ponawiały się tatarskie napaści. W tym trudnym razie Jan Kazimirz z małżonki osierociał, postanowił złożyć koronę i nie go od tego wstrzymać nie mogło. Przypadło jego panowanie w czasach dla Polski nieszczęśliwych. Używała Polska pokoju i dni pomyślnych wtedy, kiedy się srodze krew po Europie przelewała. Za Jana Kazimirza przyszła i na nią kolej, aby cierpień doświadczyła. Nie skończyły się na tém te klęski co Polskę nawiedziły: ale minęły te, które ją najgwałtowniej dotknęły. Stając Polska w téj samej sprawie co Hiszpania i cesarze, wojując różnowierców, téj samej kolei uległa. Równie jak Niemcy katolickie, jak Hiszpania, jak dom austriacki, potraciła kraje, poniżoną, wysiloną, i osłabioną została. Strata Infant, Prus książęcych, Zadnieprskich krajów, mniej znaczyła, aniżeli moralne narodu osłabienie. Przeciwnie, podrośli sąsiedzi i codziennie mocniejszymi się stawali. Nie sama kozaczyzna od Polski odpadła, nie same Prusy od hołdu uwolnione, tych sąsiadów potężniejszymi czyniły. Zbieg rozmaitych okoliczności, podnosił ich potęgę: czemu szlachta zapobiec nie mogła, ani tego przewidzieć. W miarę osłabienia Polski silniejsi się stawali sąsiedzi, i Polska w tém samym co dawniej miejscu na ziemi i na karcie

jeograficznój leżąca, w inném się położeniu znajdowała.

181. Handel i przemysł podupadły.

Lecz zamożność, przemysł, handel, wszystko podupadło. Niech was nie ludzi kilka miast murowanych, a nadewszystko wzrost Warszawy, która się wówczas stolicą królów stała: niech was nie ludzą pomnożone w nich sklepy bławatne, ani zbytek po domach możnych panów. Pomnożyło się sklepów, bo różne bławatne materye, bo czaple i inne pióra, bo marmurki i inne futra, potaniały; bo kupców zagranicznych mniej po kraju zawichrzonym jeździło: więc osiadali na miejscu, a osiadali po większych jedynie miastach Ormianie, Niemcy. Nie brali się nigdy krajowcy ani szlachta do sklepowego a mało do kramarskiego handlu. Żydzi w kramarstwie stawali się coraz czynniejsi. Prowadzili jednak krajowcy i szlachta handel, jakkolwiek trzodą, albo zbożem, lub drzewem. Ukraińskie woły i konie nie przestały być głównym lądowego handlu towarem. Łądem też przybywały węgierskie wina, materye tureckie, tytuń, tabaka; z Niemiec norymberski drobny towar. Gdańsk stał się zamorskiego handlu składem. Lecz ziarna a nadewszystko pszenicy i żyta, ledwie już połowa co dawniej z Polski wychodziła, bo go mniej za granicą potrzebowano, bo też i Polska rzeczywiście mniej dostarczać mogła. Więcej za morza potrzebowano drzewa, skór, lnu, potażu.

Z zamorza, najwięcej Hollendrzy wszystkiego dostarczali. Cukier i inne korzenie, różne wina, i droższe pod ówczas od węgierskiego francuskie, oliwę, z własnego połowu śledzie, z własnych lub belgickich warsztatów wyborniejsze sukno, płótno, papier, obicia, obrusy, koronki brabanckie, nawet cegły i dachówki hollenderskie przez Gdańsk do Polski sprowadzane były. Bo w kraju, tylko zgrzebne i grubsze płótno, sukno na grubsze sukmany wyrabiano. W Gdańsku robiono lepsze meble, i pojazdy przed innemi europejskiemi celujące. Zdarzało się, że się w większych, téż miastach lepszy rzemieślnik czasem utrzymywał.

182. Zwyczaje dostatniejszej szlachty.

Zmienił się dużo dawny obyczaj u zamożniejszej szlachty, pośrednie miejsce między panami, a drobną chudobą trzymającą. Dwór pospolicie drewniany, hollenderskim towarem przyodziany. Na obiciach portrety antenatów pozawieszane. W izbach piece ogromne kaśli kolorowych, kominy do wielkiego ognia. Proste stoły i stolki i porządny kredens, pełen cyny, szkła i prostego fajansu, były istotnym w komnatach meblem. A po wielu domach, niebrakło srebra, i stały wyborniejsze komódki i stoliki sztucznie różnokolorowém drzewem, blaszką i perłową macią wykładane. Nieuginały się stoły jak dawniej pod srebrem: i łańcuchy na szyjach mniej noszono, i oręża na ścianach mniej

zawieszano. Ale stół nie mniej był okwity, a węgrzyn, miody i gorzalka lały się ustawnie. Francuski zwyczaj mieszał się do krajowego. Jak bogatsi szukali kucharzów hiszpańskich, włoskich a najbardziej francuskich, tak i mierniej mający się, mniej pieprzyli i łagodniejszych francuskich potraw, pasztetów, galaret używali: lubo kapusta, bigosy i inne narodowe przysmaki nie traciły wziętości swojej. Wszystkie potrawy na osobnych kładziono półmiskach, poczynano w koło obnosić. Do tego lokaje stali się potrzebni. Dawna czeladź poszła na folwarczną usługę, a w dworze, do dawnych hajduków, przybyli do służby kozacy i liberya. Usługi było wiele, a przy gościnności pijatyka. Uroczystości domowe, sądowe i trybunalskie kadencye, sejmiki, odpusty, jarmarki, ściągały szlachtę, gdzie się traktowała zgodnie, lub wadziła i rąbała.

183. Ubiór, obyczaj.

Strój narodowy, żupan i kontusz, nabył zupełnie tatarskiego kroju, wszędzie podcięty i krótszy, rękawy kontusza na wyloty zarzucane na ramiona: bogaty pas na biodra i pod brzuch zatoczony. Czupryna ordyńska wygolona, nakryta czapką. Bóty safianowe kolorowe. Wąs wymuskany i zakręcony. Przy boku szabla, w ręku obuszki, albo berdysze. Wielu w ówczas rzuciło już ten strój narodowy i strojiło się po francusku, w trzewiki i płaski pod pachę trójboczny kapelusik, we

frak haftami i wielkimi guzami obciążony. Przywieszali szpadę ostrzem pod górę podpiętą, a przywdziewali pudrem napelnioną perukę, z herbejtlem w tyle. Więcej i powszechniej francuski strój przybrały damy, a dawny skromny zarzucały. Pudrowały głowę i trefiły fryzury, lub nosiły peruki, na piętra, z wieżami i basztami wylokowane, a błyszczącemi strojikami poprzepinane. Sznurówka kępowała stan aż do bioder, a obszerne po bokach rogówki albo kieszenie, gdyby jakie magazyny, rozpiwały szeroko, bogate, a często z długim ogonem robrendy. Przy wygorsowaniu, na ramionach koronki brabanckie garniowały; pod łokciem przy krótkich rękawkach, strojne z ciężarkiem wisiały paramantelki. W rękę wielki i kosztowny wachlarz. Trzewiki bez napietek na wysokich korkach. W mniej galowym stroju, czépek był oznaką zamężnej niewiasty, głowa skromnie zczesana ubraniem panien. Respekt dla starszych w młodzi był niezmierny. Syn choć pod wąsem, przy ojcu usiąść nie śmiał i ode drzwi bez rozkazu ojca na środek izby nie postąpił. Panienki do kompanii wprowadzone, siedziały skromnie, ciągle robotą, szyciem, haftem lub pończoszką zajęte. Rodzice, stósownie do swego nabożeństwa lub familijnego interesu, przeznaczali córki na zakonnice, synów do stanu duchownego; o postanowieniu innych dzieci sami myśleli, i umowy między sobą czynili. Zona czasem męża przed ślubem prawie niewidziała: małżeństwa jednak dobre były. Mimo téj

surowości zwyczaju, wszelako uważano, że się już wkradła swoboda francuskiej manieri, a co gorsza, że obyczaje rozwolnione być poczynają. Mówiono w ówczas, że Polska francuzieje.

184. Wieśniacy, miasta i uboga szlachta, biedni.

Ale żeby poznać podupadnięcie i nędzę kraju, trzeba rzucić oko na ogół jego i na niższe klasy ludzi. Ubytek ludności był niezmierny. W krótkim oto czasie, wiele milionów wyginęło. Jaki milion wyniósł się z Kozakami, wiele ludu przeniosło się za granicę do Szlaska. Ponikły wsi i miasteczka. Wsi niegdyś po kilkaset osad liczące, zmałyły. Miasteczka podobnie. Pola uprawne niegdyś i w zagony poderane, lasami pozarażały. Miasta po kilkaset rzemieślnika liczące, potem zaledwie ich po kilku miały. Massa ludu niepotrzebowała jak dawniej, szewców, krawców, pasamoników, jubilerów, szmuklerzów. Zgrzebną koszulę pokrywał burą sukmaną, tak wieśniak, mieszczanin, jak i ubogi zagonowy szlachcic. Przestali używać mięsa; często bez okraszy gotowaném jedzeniem napełniali garnki i misy, często byli w niedostatku chleba, z otrąb pieczonego, z którego sterczały zbożowe ości. Gorzałką biedak zalewał swą ciąglą niedolę, bo nie miał bezpieczeństwa swęj własności. Drobnęj szlachty i mieszczan mało w jakiejś szkółce można było postrzec, a wieśniak o szkole pomyśleć nie mógł. Nie raz uboga szlachta pognębioną

została od przemożnego pana do pańszczyzny i poddaństwa przywiedziona. Miasteczka we wsi pozamieniane, traciły swe przywileje; królewskie nawet nie były bezpieczne, bo starostowie różne na nie ponarządzali ciężary. Wieśniacy do nowych robocizn, do daremnych, do gwałtów, posyłek, danin, przymuszani. Rozszerzyła się szkaradna maxyma, że chłop był to podlejszy od szlachcica człowiek, że był pańską z duszą i ciałem własnością, a tak, choćby co zarobił, to pan mógł mu zabrać, cały jego zarobek za swój poczytując. Żadnego tym sposobem bezpieczeństwa własności nie było, a gdzie tego bezpieczeństwa niema, tam kraj w nędzy być musi. Niebaczna szlachta gardziła chłopem, chociaż ten na nią pracował, był jej bliźnim, na téjże saméj ziemi urodzony, jednéj ojczyzny syn, był jej bratem, jednegoż języka i jednéjże krwi, tylko że ich los w niższym postawił stanie. A że ich nieopatrzył w dostatki, tém więcej ich chudobę i własność, dla dobra ojczyzny, szanować należało. Ale szlachta tak dalece zaślepiona była, że im i sobie szkodziła: a rzeczpospolita, swobodami i wolnościami stanu szlacheckiego zaszczycona, była siedliskiem niewoli.

185. Różnowiercy zniechęceni.

Za staraniem jezuitów, umocowana była i rozszerzona religia katolicka rzymska, pierwsze domy w Polsce i Litwie, nawet Radziwiłłowie, porzucili błędy

herezy i nawrócili się: ale obok tego rzeczpospolita traciła wiele obywatelów swoich. Jan Kazimirz na sejmie 1658. wywołał z kraju arjanów czyli socynianów. Wielu protestantów sami ustępowali z kraju. Niedopuszczano do posług rzeczypospolitej ludzi zdatnych dla tego, że byli lutrami, albo kalwinami, albo dyzunitami. Przez to nietylko ubyło Polsce obywatelów, ale wielka liczba mieszkańców i szlachty w rzeczypospolitej, pozbawiona wolności i znaczenia, zniechęconą została; a byli między nimi co rozjątrzeni na ziomków swoich, przychylniejsi się cudzoziemcom okazywali, Jakie ztąd zamieszanie w uczuciach narodu nastąpiło, jakie z niezgody i niechęci osłabienie Polski, łatwo to pojmiecie dzieci kochane, gdy panująca szlachta odstręczyła od siebie kozaków, różnowierców, stany niższe i pozbawiła własną ojczyznę mnóstwa obywateli i ludzi co jej pożytecznymi być mogli. Lecz sama ta szlachta, stawszy się ofiarą ówczesnych uprzedzeń i polityki, stawiała się w biedzie swojej, coraz mniej sposobna dobrze radzić ojczyźnie, bo pozbawiona była potrzebnej do tego edukacji.

186. Szkoły.

Dawne szkoły po wielkiej części poupadały. Polska przestała być jak dawniej ze światła i nauk chwalona. Owszem w pismach nastał niesmak i nic dobrego na świat nie wychodziło. Protestanckie szkoły poupadały, niektóre tylko kwitnęły. Ze szkół katolickich, jezuickie

były najświetniejsze, najliczniejsze, i najwięcej uczniów miały. Powstały też pijarskie. W podupadłym kraju, i świetle, podupadły i szkoły. Nie myślano kształcić obywatela, ale czas marnowano na łacinę. Pod wąsem student z infimy, czyli grammatyki na pamięć wyuczony, szedł do retoryki, czyli wymowy. Tu uczył się mowczej przysady, a w filozofii zręcznym rezonowaniem, fałsz za prawdę udawać. Użytecznych wiadomości prawie nie uczono, a rzadko kto do filozofii doszedł. Jak papuga na pamięć grammatyki i retoryki wyuczony, wychodził na świat. Wyćwiczony nieuk, do zwad i kija wprawiony. Nienawidzili się studenci szkół sąsiednich, i bili jedni drugich, a byle im się udało, bili i krzywdzili różnowierców. Dopiero czwarty krzyżyk wieku swego znacząc szlachcic, w palestrze sądowej, albo po kancelaryach, albo na pańskich dworach, dowiadywał się o rzeczypospolitej. Wprzód on wiedział że był szlachcicem, aniżeli że miał ojczyznę: cóż dziwnego że interesu kraju nieznał. Zjawił się wówczas honor szlachecki: niezgrabne konoru francuskiego naśladownictwo. Ten honor pobudzał do zawadjaństwa, burd i rąbaniny, które niby to pojedynkami były. A taki zuch i junak co się samowtór z podobnym sobie mierzył, przed nieprzyjacielem z boju pierzchać najskorszy. Ten honor pobudzał do konszachtów i zmów z cudzoziemcami, którzy coraz bardziej w zepsutą wglądali rzeczpospolitą. Srodze zepsuta była, i nikt jej na-

prawić nie był zdolnym. Widział Jan Kazimirz że zepsuta była i mógł jój upadek przepowiadać.

187. Jan Kazimirz złożył koronę.

Składając koronę Jan Kazimirz, przypomniał przed sejmem, że był pierwszy w zaczepce i boju, ostatni w trwodze i odwodzie. Prawdę mówił i mógł się pocieszać, że wśród nieszczęść za jego panowania przypadłych, znalazły się jeszcze dzielne Polaków piersi, dość silne do wydzwignienia kraju z ostatniej toni. Składając koronę Jan Kazimirz, nie trwożył się nowém ze strony Turcyi niebezpieczeństwem, ale złożyć koronę zamierzył, bo mu się tak zdawało. W ciągu życia swego, zmieniał nieraz swój stan. Z młodych lat dzielny rycerz, potem jezuita i kardynał. Po zgonie brata Władysława IV. pozyskał koronę i wdowę jego wziął za żonę. Złożywszy koronę powrócił do duchownej sukienki i kończył życie w Francyi w opactwach sobie wydzielonych. Rozstanie się jego z narodem na sejmie 1669. i pożegnanie było czule. Przypomnienie niedawnych nieszczęść i strat, że król osobiście niedole narodu podzielał, tych chwil w których go sami Polacy opuścili i znowu przy nim do upadłego stali, że był ostatni z Wazów i ostatnia cząstka krwi jagiellońskiej, obudziły żal i nieutulone rozrzewnienie. Gdy obie izby, po raz ostatni do ucałowania ręki królewskiej ruszyły, szczére łzy każdego oblały.

188. Michał Wiszniowiecki.

Elekeya nastąpiła. Mikołaj Prażmowski już wówczas prymas, i Jan Sobieski hetman, chcieli promować księcia Condé d'Enguien. Ale niedawne za nim nieboszki królowej zabiegi, tak rozjątrzyły szlachtę, że go ani do kandydacyi nie dopuścili, a obruszeni na prymasa i hetmana, okrzyknęli królem Michała Wiszniowieckiego, syna owego Jeremiasza, który był kozaków postrachem. Przez wojny kozackie, stracili Wiszniowieccy fortunę, i Michał był wcale ubogi, gdy do tronu powołany został. Z płaczem przyjął dostojność, której, nie czuł się na siłach aby mógł godnie sprawować. Partya francuska i wszyscy panowie, byli mu niechętni. Prymas i hetman, naczelnicy partyi francuskiej, umyślili go detronizować. Szlachta pod Gołębim na obronę króla swego konfederacyą zawiązała. Zaledwie do wojny domowej nie przyszło, zaledwie ugodzono niechęci. Tymczasem dośpiewała oczekiwana wojna Turecka. Turcy wpadli do Polski 1672, zdobyli Kamieniec podolski i zagarnęli Podole i Ukrainę. Król Michał, niemocen zastawić się, zawarł w Buczaczu pokój i zobowiązał się haracz płacić.

189. Jan III. Sobieski.

Zerwał ten ohydny pokój, hetman Jan Sobieski, dający się swym talentem w polu coraz lepiej poznawać.

Tém tyle wziętości u szlachty pozyskał, że gdy niebawem 1675. Michał Wiszniowiecki umarł, on sam Sobieski na króla wyniesiony został. Z pola wojennego, biegł dzielny Sobieski na elekcyą i na koronacyą, a powielekroć zwycięzca Tatarów i Turków, otoczony był od nich pod Żurawnem i w ostatniem znajdował się niebezpieczeństwie. Zabrakło mu żywności i amunicyi. Ale jego imię już dosyć było straszne, skłonił więc Turków do pokoju. Zatrzymali Turcy tylko Kamieniec i część Ukrajiny, resztę powrócili Polsce. Te były największe korzyści, jakie rzeczpospolita z wojen Sobieskiego odniosła. W dalszych wojnach, i w całym panowaniu swoim król Jan III. nie więcej nie zdziałał.

190. Wiedeń uratowany.

Jan III. był stronnikiem Francyi i miał małżonkę rodem Francuskę, która przewodziła nad nim, tak iż on był małżonce zupełnie posłuszny. Ale gdy Ludwik XIV. król Francyi, nie chciał jęj uczcić jak żądała, zawzięła się przeciw Francyi. Gdy tedy Turcy zagrażali Austrii i Wiedeń oblegli, skłoniła męża, że wszedł w przymierze z Austryą. Chętnie to ze swojej strony Jan III. uczynił, zawsze wyniesienia swęj familii pragnący, a w tém przymierzu wielkie nadzieje pokładał. Poszedł on sam pod Wiedeń i pamiętne 1683. odniósł zwycięstwo i przegnał Turków aż do Węgier. Nietylko przez to Wiedeń uratował, ale był początkiem zupełnego Tur-

ków z Węgier wyparowania, gdzie Turcy oddawna większą część tego kraju posiadali. Wielką tedy zdziałał Austrii przysługę, dla Polski i dla siebie nie nie pożytkawszy. Niezaniechał on wojny z Turcyą. Tym końcem andruszowski doczesny pokój, w trwały grzymułtowski 1686. zamienił. Ponawiał tedy wyprawy przeciw Turkom, zawsze w nadziei, że dla syna jakie księstwo, przynajmniej Mołdawią pozyszcze. Ale go Austrya zawodziła i niczego dopiąć niemógł.

191. Domowe kłótnie.

Większe on jeszcze miał strapienie, bo mu żona w domu spokojność kłóciła: a niezgody panów nie dały mu pokoju. Niechętni mu byli w Litwie panowie. Sobieski przeciw nim wyniósł podupadłych Sapiechów. Przeciw Sapiehom powstałi Brzostowscy, i Litwa coraz w większy odmet wpadała. Gdy królowa na Austryą się pogniewała, stronnicy Austrii zamysłali Sobieskiego z tronu wyzuć i Sobieski doznał tego co z jego przyczyny doznawał niegdyś król Michał. Najzgryźliwsze może były domowe od małżonki niepokoje. Niespokojna kobieta, nie przedstawiała różnych faciend, a niechęciła się zawzięcie ku wielu osobom. Znienawidziła nawet własnego syna Jakóba. Zmartwienia wpędziły w grób króla Sobieskiego. Patrzał on na wiele gorszących zdarzeń, z nienawiści jaką do syna Jakóba powzięła; a tego już nie widział, jak ta zawzięta matka przesko-

dziła do wyniesienia tegoż jój syna Jakóba na tron po ojcu.

192. August II.

W bezkrólewiiu niebyło jedności. Rozerwała się elekeya 1696. Jedni obrali Francuza księcia Contego, inni elektora Saskiego. Elektor August II. bliższy, prędzej mógł do Polski przybyć. Conti później pod Gdańsk przypłynął, słabą miał od Francyi pomoc, a zatem przed Sasami ustąpić musiał. August II. miał niechętnych, a w Litwie rozruchy w domową się wojnę zamieniły. Szlachta na Sapienhów rozgniewana, jednego z nich Michała koniuszego pod Lejpunami 1700 rozsiekala i zawiązała konfederacyą Olkienicką. Sapienhowie nie znajdując w Augustie II. wsparcia, złączyli się z Karolem XII, królem szweckim, gdy ten do Polski wkroczył. August II. przez osobiste z domem austriackim stosunki potrafił wyzwolić solne zupy wielickie, a w czasie gdy Turcyja pokój w Karłowicach 1699 zawierała, przez ten pokój odzyskać Kamieniec podolski. Mniemał August II. że mu równie łatwo będzie odzyskać Inflanty, ile że Karol XII. król szwecki, bardzo był młody i niedoświadczony. Zmówił się przeto z Rosssyą i Daniją i razem Szweceyi wojnę wydali. Karol XII. z niezmierną szybkością pobiwszy Duńczyków, pokonawszy Rossyan, spędził i Sasów od Dźwiny 1701, a wpadł do Litwy i do Polski.

193. Wojna Szwewska.

Nikt tu z nim wojować nie myślał, bo August II. sam tylko z Sasami, bez dołożenia się szlachty, wojnę rozpoczął: azatém Karol XII. mały odpór znajdował. Zajął Warszawę, pod Klissowem pobił Augusta II.; Kraków zajął. W Polsce pozawieżywano konfederacye: Sandomirską na stronę Augusta II. a Wielkopolską za przywodem prymasa Radziejowskiego 1704 na stronę Karola XII. Karol XII. kazał obrać królem Stanisława Leszczyńskiego wojewodę poznańskiego. Wyparłszy Augusta II. do Saxonii, tam go pokojem Altransztadzkim, do złożenia korony i uznania Leszczyńskiego królem przymusił. Dokonawszy tego Karol XII, ruszył z Saxonii przez całą Polskę przeciw Rossyi, która się była aż pod Grodno podemknęła. Pod Póltawą 1709 na głowę od Rossyjan pobity. Zatem August II. wraca do Polski i z pomocą Rossyi, Szwedów i ich stronników pokonał. Lecz nowe rosterki nastaly. Domagano się ustępu wojsk Saskich. Tym końcem konfederacya Tarnogrodzka zawiązaną została. Rossyja chciała pośredniczyć. Stały się narreszcze umowy, przez sejm niemy 1707. zatwierdzone. Niemym nazwany, bo nietylko że trwał niezmiernie krótko, ledwie godzin kilka, ale nadto w milczeniu ugodę tylko odczytano. Sasi ustąpili, i Piotr wielki swych Rossyjan 1720. wyprowadził z Polski. Ze Szwecyą August II. pokój 1720, 1723 zawarł.

194. Polska klęskami ponękana.

Niebierzcie mi za złe i nie miejcie do mnie żalu moje kochane dzieci, żem wam tak wiele okropnych rzeczy napowiadał, żem ze zwycięstw za Zygmunta III. odnoszonych, smutne skutki wskazał, żem zaledwie wzmiankował o wyprawie Sobieskiego pod Wiedeń która Austrii a nie Polsce pożytek przyniosła, żem niepokojów za Sobieskiego wydarzonych namienić nie zapomniał: bo miłość prawdy nie dozwala tajić przed wami tak bolesnych zdarzeń. Najobszérniej wam okréśliłem pełne nieszczęść Jana Kazimirza panowanie, i dalsze klęski policzył: bo to wszystko niesłychanie wpływało na upadek Polski, która już w ówczas chyliła się do upadku: a w owe téż czasy niedoli, w owe czasy, w których wykroczenia rzeczypospolitéj szkodę przynosiły: cnoty narodowe tém więcéj na szacunek zasługują. Ciężkie to były klęski i skutki z nich oplakane. Patrzcie na krajobraz pod liczbą 11: widzicie na nim główne drogi Szweckie i Kozackie, którými po całej Polsce krążyli i zniszczenie roznosili. A prócz tych głównych, i w prawo i w lewo, i małemi rozbiegali się drogami, i domowe téż niepokoje Polskę i Litwę niszczyły. Działo się to od początku panowania Jana Kazimirza do sejmu niemego, w przeciągu nie więcéj lat 70 (od 1648 do 1717). Widok ten przypomina wam umniejszenie, opustoszenie kraju, osłabienie narodu i jego błędne postępowanie.

195. Nieczynność Polski. Dyssydentów niechęcenie.

Od sejmu niemego przez ciąg panowania Sasów, Polska nieczynną była. Nie ma nic w tém dziwnego. Uratowała się za Jana Kazimirza, ale po tylu klęskach, w prawdziwój leżała niemocy. Jak człowiek ciężko chory, gdy mu gangrenę wykroją, albo nogę utną, albo po ciężkiej gorączce, leży osłabiony: tak schorzała Polska, po tylu srogich cierpieniach, prawdziwie odrętwiała i bezczynną się stała. Niewiele tylko znamienitszych, a zawsze nieszczęsnych wypadków, przytaczać można. Za Augusta II. 1721, podrażnieni Torunianie, poburzyli się. Za to wyrokiem sejmu surowo karani i niewinny ich miasta prezydent ścięty. Zdarzenie to przypomniało Polskę Europie, i wszędzie przykre czyniło wrażenie. W czasie bezkrólewia po Auguście II. sejm konwokacyjny 1733. uznał dyssydentów za niezdolnych posiadać urzędy. To prawem określał, co już w skutku od niejakiego czasu było: ale taka ustawa odejmowała nadzieję dyssydentom, aby się mogli wyrozumiałości od rodaków swoich doczekać.

196. Stanisław Leszczyński.

W czasie bezkrólewia, uchwalono zgodnie obrać Piasta na króla, to jest z pomiędzy siebie rodaka. Cnoty Stanisława Leszczyńskiego, w czasie jego niedoli, stały się lepiej poznawane, ile gdy Ludwik XV. poślubił

sobie córkę jego. Na Leszczyńskiego tedy obrócili się wszystkich oczy, i Leszczyński królem obrany został. Lecz dwory Wiedeński i Petersburgski, nie rade były widzieć na tronie polskim teścia, a zatem sprzymierzeńca króla francuskiego, przedsięwzięły więc zapobiec temu. Na wiadomość że wojska Rosyjskie do Polski wkroczyły, kanclerz Michał Wiszniewiecki, z dwoma województwami, a za nim Hoziusz biskup Poznański i różni panowie, usunęli się za Pragę i wsparci od wojska rosyjskiego ogłosili królem Augusta III. elektora saskiego. Lubo Leszczyński z Francyi pośpieszył do Warszawy, ale niezdążył się umocować. Przed następującem wojsem rosyjskiem, usunął się do Gdańska, gdzie obleżony. Naród osłabiony, nie mógł go utrzymać, francuskie posiłki były niedostateczne. Leszczyński z Gdańska obleżonego wśród niebezpieczeństw, przebrany uszedł. Jego stronnicy pokonani. Wiele domów przy tém zdarzeniu podupadło. O Leszczyńskiego Francya z Austryą nad Renem wojnę rozpoczęła. Trwała ta wojna krótko, a nie Polsce nie przyniosła. August III. utrzymał się przy królestwie, Leszczyński został przy tytule królewskim, a w dożywocie Lotaryngią otrzymał, gdzie po ojcowsku panując, czule u Lotaryńczyków cnót swoich wspomnienia zostawił.

197. August III.

Za Augusta III. wygasł dom Kettlera w Kurlandyi.

Po nim byli książęta jakich Rossya osadzić na księstwo chciała albo pozwoliła. Wreszcie pokój był w Polsce. Dowiadywała się tylko Polska o wojnach postronnych przez przemarsze wojsk cudzoziemskich przez Polskę na wojnę idących i z wojny wracających, oraz przez furażowanie, werbunki i fałszywą monetę, którą był Fryderyk II. wielkim nazwany król Pruski na Polskę nasłał. Wszakże Polska nazywała się za Sasów szczęśliwą. Powtarzano, że za Sasa popuszczaj pasa. Powtarzano że Polska jest jak karczma zajezdna, do której lada kto wpadłszy, może narobić hałasu i breweryi i dalej sobie jechać. Powtarzano że Polska nierządem stoi, że z tém jęj dobrze i bezpiecznie. Sejmy niedochodziły przez veto bez końca zrywane. Ale na bankietach pijatyka i junackie burdy, były dowodem, że jest dostatek w domu i niebrakuje męstwa. Przy kieliszku o furażach i stratach zapomniano. Patrzący na to, od obywatelstwa usunięci albo w biedzie żyli, albo oszczędnie. Podówczas Polska była jak człowiek schorzały. Nieopuszcili go bóle, ale on do nich długim cierpieniem nawykł i choć go boli, on odrętwiały już nie czuje, stępione ma czucie i nie wie o tém. Tak w Polsce i wieśniacy i mieszczenie i sama szlachta, już nie czuli swego poniżenia, obelg i dolegliwości swoich. Jednakże to odrętwienie powoli odmieniać się poczynalo i swój koniec brało.

198. Wyobrażenia monarchiczne w Polsce się krzewią.

Z królem Leszczyńskim wielu Polaków udało się było do Francyi i wielu go w Lotaryngii odwiedzało, nawet nie jeden kosztem króla Leszczyńskiego w Lotaryngii wziął edukacyą. Ci wszyscy wracając do Polski, przynosili z sobą całe inne opinie i nowe wyobrażenia, wcale z miejscowemi niezgodne. Widzieli oni we Francyi królestwo, gdzie równie jak i w Polsce był król. Ale w Polsce król był dożywotni, prezydował tylko rzeczypospolitęj i sejmom czyli stanom, nawet władza jego wykonawcza była ścieśniona. We Francyi król był monarchą dziedzicznym, samowładnym. Nie było tam sejmów: a przy dworze królewskim, wszystkie władze i dostojności skupione. Otaczali króla, ministrowie, książęta, hrabiowie, parowie, feldmarszałki, generałowie, wszyscy na jego usługi gotowi, od niego dostatkami i tytułami wynadgradzani, od niego orderami i różnemi honorami zaszczytani. W Polsce tego nie było. August II. ścigany od Karola XII. ustanowił był order orla białego. Ten się utrzymał, bo już nikt opozycyi nie założył. Opinie nawet Francuskie, tak dalece monarchiczne, swobodnie się pomiędzy krajowcami szerzyły, bo gmin szlachty w podupadłej oświacie narodowej odrętwiały, nie stawiał żadnej przeszkody; i swojej rzeczypospolitęj i jej potrzeb nie znał.

199. Załuski i Konarski.

Wielu obywateli uczuło potrzebę podniesienia światła w narodzie i do tego gorliwie się brało. Józef Andrzej Załuski biskup kijowski, z wielką usilnością, ogromnym nakładem zakładał bibliotekę. Obchodził się bez wicherzy, posilając się kawałkiem séra, byle co miał dochodów na pomnożenie biblioteki obracać. Jakoż zebrał tak wielką, że nietylko dotąd żadnej na świecie prywatnej, tak wielkiej nie było, ale że stała się z największymi w Europie na równi. Bibliotekę tę uczynił publiczną a z czasem narodową. Stanisław Konarski poświęcił się na ulepszenie edukacyi. Był on pijarem i swoim kosztem założył konwikt dla szlachetnej młodzieży w Warszawie. Walczył on z niesłychanemi przeciwnościami i przesadami śmiało i nieustraszenie. Powstał na zepsuty gust w pisaniu, na zły metod edukacyi, na nierząd w rzeczypospolitej, przeciwko veto i zrywaniu sejmów. Ponieważ między światłemi zgromadzeniami jezuitów i pijarów była naukowa emulacya, a zatem obudził żywsze ich ścieranie się; że się poważył nierząd rzeczypospolitej dotyczyć, obrażał szlachtę. Wszelako za jego staraniem, nie tylko w szkołach pijarskich edukacya ulepszoną została, ale i w jezuickich i w innych poprawiana. Znowu starano się formować obywatelów. W tej poprawianej nauce szkolnej, także też wyobra-

żenia monarchiczne francuskie udzielały się narodowi Polskiemu.

200. Książęta Czartoryscy.

Różne pierwsze domy poznawały jak dalece zepsuta była rzeczpospolita, o poprawie przemyśliwały. Ale w tej mierze poróżniły się ich zdania. Jedni naglęj do naprawy postępować chcieli, inni powolniej. Jedni większych pragnęli odmian, inni nie tak wielkich. Do tego mieszała się chęć osobistego przed innymi w usłudze ojczyzny figurowania. Michał kanclerz litewski i August wojewoda ruski książęta Czartoryscy, zamyślali przed innymi przyśpieszyć odmiany, i zamierzali rzeczpospolitą zamienić niejako w rządną monarchią. Czynili do tego nie małe przygotowania, wiedząc, że w Radziwillach i Potockich, i wielkiej massie narodu, wielkich doznają przeciwności. Niezrażeni przeszkodami, żeby początek przedsięwzięcia pewniejszy mógł wziąć skutek, szukali pomocy Rossyi: co jeszcze więcej przeciw nim obruszało. Tymczasem umarł August III. i otworzyło się bezkrólewie. Wojska rossyjskie wkroczyły do samej Warszawy i aż za Wisłę zaszły.

201. Konwokacya.

Na sejm konwokacyjny, strony spreczne zebrały się zbrojno, i sala obrad znalazła się napelniona ludem zbrojnym. Wedle przyjętego porządku, powinien był

być otwarty przez marszałka poprzedniego ostatniego sejmku. Nim był starzec Adam Małachowski. Nie wielu się posłów zebrało i długo na Małachowskiego oczekiwano. Tymczasem Mokronowski poseł Bielski w imię nieobecnych posłów, przygotowywał protestacye i akt zerwania sejmku. Przybył oczekiwany Małachowski, a stanąwszy wśród izby, nie podnosił laski. Stanąwszy z opozycją przeciw poczynionym zabiegom, oświadczył że unosi laskę, ponieważ widzi że prawa mocy nie mają, i wolność obrad obecnością obcego wojska jest zagrożona; i zaraz ruszył z miejsca od Mokronowskiego poprzeczany: przez tłumy postępując z sali i zamku ustąpił. Tym sposobem sejm we wszystkich prawnych formach zerwany został. Ale pozostała w sali partya mocniejsza, obrala Adama księcia Czartoryskiego, syna Augusta, marszałkiem i zawiązała konfederacyą, która następną elekcyą i odmiany w państwie dopełnić miała. Hetman Jan Klemens Branicki, Karol Radziwiłł i inni, którzy się z sejmku oddalili, widząc że się większym siłom oprzeć nie mogą, kraj opuścili, i do dalszych działań nie byli przeszkodą.

202. Elekcyą.

Na elekcyą, w zwykłym miejscu w polu między Warszawą i Wolą, zebrały się stany. Pośrodku stała ogromna szopa, pod którą zasiadał w swoim porządku senat. Blisko szopy oznaczone było miejsce czyli koło

dla posłów ziemskich, a dalej rozbite na wszystkie strony stały namioty, pod któremi szlachta z województw przybyła województwami się mieściła, a z nią i deputowani od siedmiu miast głównych. Cały obręb pola opasany rowem i wałem, miał trzy bramy do wniknięcia: od zachodu dla Wielkiejpolski, od południa dla Małéjpolski, od wschodu dla Litwy. Po nabożeństwie ranném u fary w kościele ś. Jana w Warszawie, prymas w czasie bezkrólewia miejsce króla trzymający, poprzedzony swym dworem, prałatem który przed nim konno krzyż trzymał i jednym z kasztelanów marszałkiem dworu swojego, w poszóstnej karecie jechał na pole elekcji. Za nim senatorowie, posłowie i rycerstwo, ze stósownym przepychem. Wszyscy zajęli miejsca. Wiadomo już było że dwory Petersburgski i Berliński, zalecają do tronu Stanisława Augusta Poniatowskiego stolnika litewskiego. Przyjaźń jego ojca z królem Leszczyńskim, związki z domem Czartoryskich, gdy się z siostry Michała i Augusta rodził, a nadewszystko zalecenia dworów, były mocne pobudki, dla których na polu elekcji życzenia powszechnie na niego przyzwały. Prymas odśpiéwawszy wezwanie ducha świętego, rozpuszcza senatorów i posłów do województw, które z pod namiotów wystąpiwszy, stoją pod swémi chorągwiami skupione. Po czém prymas siadł na konia i objéżdżał w koło województwa, pytając kogo chcą mieć za króla. Jednogodnie województwa wszystkie na Stanisława Augusta

wotowały, albo na niego przyzwoliły. Zaczém prymas mianował nowo obranego, a marszałek wielki koronny u trzech bram ogłosił. Poczém pieśń do ciebie Panie odśpiewano. W kilka dni potém Stanisław August pakta konwenta zaprzysiągł i na koronacyą się gotował.

203. Ustawy, zgoda.

Na sejmie koronacyjnym, ustawy sejmu konwokacyjnego bez króla uchwalone, wespół z królem potwierdzone zostały. W nich rzeczpospolita przyznawała tytuł, który dotąd zaprzeczała, królewski Prusom, imperatorski Rossyi; ścieśniała władzę hetmanów i marszałków; ścieśniała cokolwiek moc sejmowego veto, zapewniała królowi cokolwiek obszerniejszą władzę wykonawczą. Na sejmie koronacyjnym nadano familii królewskiej tytuł książęcy. Król wkrótce ustanowił order świętego Stanisława, i dwór jego bardzo był świetny. Szkołę kadetów założył; ludwisiarnią do lania armat, i odnowił bicie pieniędzy. Panowanie jego, bardzo się pięknie rozpoczęło. Jan Klemens Branicki hetman, powrócił do kraju i prywatnie w Białymstoku osiadł. Inni przy elekeyi królowi przeciwni, powrócili także i króla uznali. Lecz niedługo tego było. Krótka pogoda, zapowiadała groźniejsze burze. Mnożyło się przyczyn niezgody, która zawichrzyła panowanie Stanisława Augusta.

204. Konfederacye. Radomska.

Dwory Petersburgski, Berliński i inne, podały żądanie, aby dyssydenci w Polsce do dawnych praw i swobód swoich przywróceniu byli. Na wyraźne żądanie księcia Repnina posła rossyjskiego, konfederacya książąt Czartoryskich rozwiązana została, veto do całej prawie mocy swojej wrócone zostało. Dyssydenci niektórzy chcąc rychlej prawa swe odzyskać, tworzyli pod wpływem dworów ościennych, konfederacye. Stanisław Brzostowski i wielu królowi i Czartoryskim mniej przychylnych, także też wiazali konfederacye, którym Rossya opiekę ofiarowała. Książę Karol Radziwiłł dał się uwieść namowom Stanisława Brzostowskiego, i powróciwszy do kraju wiazał się z konfederatami. Książę Repnin dokazał, że wszystkie konfederacye, jakożkolwiek sprzecznych celów, połączyły się w jedną i utworzyły konfederacyą Radomską pod laskami Radziwiłła i Brzostowskiego. I to jeszcze książę Repnin wyjednał, że konfederacya Radomska przyjęła gwarancyą Rossyi i że do niej sam król Stanisław August przystąpił. Konfederacya ta złożyła sejm w Warszawie, na którym okazał się potężny opór w sprawie dyssydentów, w skutku czego Kajetan Sołtyk biskup krakowski, Józef Andrzej Załuski biskup kijowski, i Wacław Rzewuski wojewoda krakowski z synem Sewerynem, jako główne przeszkody z Warszawy do Rossyi wywiezieni zostali.

205. Konfederacya Barska.

Ten odmęt niezgody, który trapił i dwór królewski i w rozlicznych konfederacyach cały kraj, stał się pobudką do nowych konfederacyj, które ciężki krwi rozlów za sobą pociągnęły. Narzekano na zawody, narzekano na króla, narzekano na znieważenie praw i wolności. Tworzyły się konfederacye przeciw wpływowi cudzoziemców, za niepodległością rzeczypospolitej i za religią. Najznamienitsza z tych była konfederacya Barska. Do niej wszystkie inne przystępowały i srogą wojnę z Rosyją prowadziły. Duszą konfederacyi byli Puławscy, nadewszystko Kazimirz, i Adam Krasński biskup kamieniecki. Biegał biskup po dworach europejskich szukać dla Polski wsparcia, lecz bardzo niedostateczne uzyskał. Wszystkie państwa były dawnemi wojnami znużone. Stanowisko ich polityczne ostatecznemi traktatami tak zmienione, że Francya w ścisłej z Austryją była przyjaźni. Austrya trzymała, w trudnych dla konfederatów przypadkach, granice swoje utworzone, gdzie się chronić mogli, do Węgier lub na Szląsk. Francya niedostateczną pomoc prywatnie dostarczała. Turcyja do wojny z Rosyją wyciągnięta, krótko i nieszczęśliwie wojując, nie wielkiem dla konfederatów była wsparciem.

206. Wojna. Puławscy.

Działania wojenne konfederacyi Barskiej po całej rozciągały się Polsce i Litwie. Wojska Rosyjskie osłaniały stolicę i niedopuszczały zetknięcia się konfederatów z wojskiem narodowém. Wojna się toczyła: konfederacyi z Rosyją, niećwiczonych w boju konfederatów z porządném rosyjskiém wojskiem, toczyła się różném szczęściem. Kazimirz Puławski najdzielniej i najdłużej działał. Potracił on ojca i braci. Ojciec jego Józef, wpadł był w podejrzenie i przez samych konfederatów więziony, w więzieniu umarł. Wiadomość o tém przeniknęła Kazimirza boleścią, zapaliła go do dzielniejszego działania, aby własném postępowaniem ojczyznę o prawości skrzywdzonego ojca przekonał. Dotrwał on do końca, i kiedy słabiała konfederatów sprawa, on do ostatka Częstochowy bronił. Do osłabienia konfederacyi przyczyniło się niemało niepomyślne porwanie króla.

207. Porwanie króla.

Konfederacya za sprawą sekretarza swego Bohusza, ogłosiła tron wakujący, a niejaki Strawiński, w Warszawie na zamku, wręczył królowi Stanisławowi Augustowi pozwy, aby się przed konfederacyą stawił. Tenże Strawiński ułożył zamysł porwania króla i uzyskał pozwolenie na to Kazimirza Puławskiego pod wa-

runkiem, aby życie królewskie było zabezpieczone. Przysięgami zapewniał Puławskiego Strawiński, że nie miał zamiaru na życie króla nastawać, bo niechce się dopuścić w dziejach polskich nieznanego przestępstwa. Dobrawszy więc na wszystko gotowych towarzyszków, zasadził się na króla w Warszawie przy ulicy miodowej, i gdy król z wieczornej zabawy od wuja swego księcia Michała Czartoryskiego do zamku przy pochodniach wracał, z ulicy elektorálnej wypadł i uderzył na karete przed kapucyńskim kościołem. Król wśród strzałów, wymknął się z karety, dopadł do bramy dziedzińca pałacu księcia Michała świeżo zamkniętej, i potężnie a nadaremnie pukał. Z pod téj bramy pochwycili go konfederaci, pomiędzy konie wzięli, za wały i za rosyjskie czaty nie bez szwanku uprowadzili. Różnemi zdarzeniami, a nadewszystko z powodu niezmiernie ciemnej nocy, gubili się konfederaci i rozpierzchali, tak iż przy królu sam tylko Kuźma pozostał. Ten się dał przekonać królowi, że zmienił postanowienie i króla do pobliskiego młyna na bezpieczniejsze przeprowadził miejsce, z kąd król téjże nocy na zamek powrócił. Zdarzenie to ostudziło wielu konfederatów, na konfederacyą wielkie skargi ściągnęło.

208. Kordony. Sejm delegacyjny.

Było to wtedy, kiedy dwory obce opuszczały konfederacyą, a ościenne trzy mocarstwa postanowiły dać

koniec kilkoletniej wojnie i ścieśnić Polskie granice. Austria i Prusy pod pozorem powietrza, wyciągnęły głęboko w Polskę kordony swoje i ogłosiły swe prawa do różnych ziem polskich. Co pozostawało pod bronią konfederatów, rozpiezchli się po świecie. Kazimirz Puławski z Częstochowy zniknął, udał się do Ameryki, gdzie w boju poległ. Ze wszystkich konfederatów, jeden tylko Zaręba żałował swego postępowania. Zwołany był sejm 1773; miał o podział kraju z mocarstwami się ułożyć. Zebrał się bardzo nieliczny. Przy otwarciu sejmku zamiast elekcji marszałka jak pospolicie podług prawa bywało, Adam Poniński oświadczył, że bierze łaskę marszałkowską. Przeciw temu stawili zaciętą opozycją, kilku posłów litewskich, Rejtan, Korsak i inni. Wszakże nie mogli zapobiec aby konfederacja sejmowa zawiązaną być nie miała. Ta zaciętych sądziła i z sejmku oddaliła. Z tego sejmku naznaczona delegacja, dopełniła sejmowych działań.

209. Pierwszy podział. Ustawy.

W pierwszym podziale: Prusy wzięły Prusy królewskie prócz Gdańska i Torunia, które miasta jeszcze przy Polsce pozostały, wzięły oraz część Wielkopolski koło rzeki Noteci; Austria wzięła Ruś czerwoną z częścią Podola, część Małopolski po Wisłę; Rosya zaś Połock, Witepsk i Mścislów po Dniepr i Dźwinę. Na tymże sejmie delegacyjnym, ustawami umocowane

liberum veto, to jest wolne zaprzeczenie, królewska władza ścieśniona, do boku królewskiego dodana rada nieustająca. Tę konstytucyą Rzeczypospolitej gwarantowała Rosya, a całość Rzeczypospolitej wszystkie trzy ościenne dwory. Na tymże sejmie ustanowiona kommissya edukacyjna, która niezmiernie dla kraju pożyteczną była. Ponieważ niedawno zakon jezuitów skasowany został, a zatem z nim razem liczne upadły szkoły, a ogromny ich majątek stał się publiczny. Fundusze te pojezuickie, zostały przeznaczone na edukacyą, a niemi i samęj edukacyi kierunek powierzony osobnej magistraturze, kommissyi edukacyjnej.

210. Pokój. Przemysł się podnosi i ekonomika.

Od upadku konfederacyi Barskiej i sejmu delegacyjnego, pokój nastał. Lubo wojska rossyjskie Polskę opuścili, wszelako Polska została w podległości Rosyi i nie bez pozwolenia Rosyi czynić nie mogła. Lecz w politycznych tylko krokach Rosya Polskę krótko trzymała, a pozwalala, nawet zupełną nieraz zostawiała swobodę w tém wszystkiém, co do ulepszenia bytu narodu i kraju przyłożyć się mogło. Polska tedy swój stan poprawiała. Znalazły się różne przedsięwzięcia, aby jęj handel, przemysł i rolnictwo ożywiać. Powstawały banki, różne projekta i przedsięwzięcia handlowe, kopano kanał Ogińskiego i muchawiecki; powstawały niektóre fabryki i rzemieślników liczba nieco się pomnożyła.

Tyzenhaus podskarbi królewski w Litwie wielkie rekordziennie zakładał. Wielu znamienitych obywateli, zapewniając własność poddanym swoim, ich stan polepszali i swobodę im zapewniali. Był to piękny dla reszty szlachty przykład, a wiele na zamożność kraju wpływać mogący. Ale nie zaraz to uprzedzonych przekonało. Kiedy było potrzeba prawodawstwa cywilnego i kryminalnego i projekt do niego wygotował Jędrzej Zamojski mąż z wielkiej duszy i obywatelstwa swego znajomy: wtedy znaleźli się tacy, co podniecili na niego wrzaski i na sejmie projekt jego bez rozstrząsania odrzucili, ponieważ w projekcie swym prawodawca żądał, aby poddani chłopci powszechnemu prawu, podobnie jak szlachta, podlegali.

211. Światło, obyczaj.

Powoli jednak, rozmaite uprzedzenia, zacierały się; zabobony w śmiech obracane były, światło w narodzie się krzewiło. Widać to było w całym postępowaniu obywatelskiem. Zbytek napoju stawał się rzadszy; nie dopuszczano się burd jak dawniej; w pożyciu mnożyła się pewna swoboda. Starsi nie wymagali od młodszych zbyt ostrego wymusu i uniżoności, przedstawiali na przyzwyczajeniu uszanowaniu. W kompaniach, do narodowego toku, przybyła pewna maniera. Uważano że francuszczyzna nie przestaje mieć wielkiego na naród Polski wpływu. Ale jak w Francyi smak i gust we wszystki

postępował, tak i w Polsce się działo. Zarzucano strój staropolski, coraz więcej surdutów i fraków używać poczynano, ale te były lżejszego niż dawniejsze kroju. Kobiety porzuciły rogówki i ciężkie ubranie, lżejsze, wygodniejsze i stósowniejsze wzięły sukienki i stroje. Wszystko było prościęj i naturalnięj. Dbano więcej niż dawniej o umeblowanie mieszkania. Meble gładszym krojem, bez tak wielkich jak dawniej wykrętasów z jednostajnego drzewa, a co najpięknięj, z mahoniowego. Pojazdy z modą téż francuską krój odmieniały, kolaski, karety; pudła w nich coraz lepięj robione były, a resory upowszechniające się przydawały im wygody; wreszeie coraz łatwięj było pojazdy nabywać, dla tego stawały się pospolitszemi. Na wszystkie te odmiany i lepszy gust, niezmiernie wpływał dwór i sam Stanisław August.

212. Dzieje krajowe i język Polski.

Król miłośnik nauk i światła, stawał się niemalą podniętą do rozszerzenia poloru i gustu. Lubo francuski obyczaj mieszał się do narodowego, lubo wiele dzieł francuskich czytano, wszelako narodowość i język narodowy były każdego obywatela najulubieńszym przedmiotem. Rozpoznawano rzeczy narodowe i król pragnął aby dzieje narodowe wypracowane były. Dla tego Naruszewicz począł historią polską pisać. Bardzo wielu pisarzy było, co się dziejami narodowemi trudnili. W potoczném języka Polskiego użyciu, zaprzestano jak

dawniej mieszania łaciny albo francuszczyzny, mówiono czysto po polsku, tak na dworze u króla jak w kompaniach obywatelskich. Język pod piórem utalentowanych a licznych pisarzy, nabywał poloru i gładkości. Było wielu poetów, Krasicki, Trembecki. Na sejmach wyborną przemawiano polszczyzną i urzędowe pisma dobrą były pisane polszczyzną. Po szkołach, nauki wykładane były w narodowym polskim języku. Uczono łaciny, ale lżejszym i pożyteczniejszym sposobem, a przytém dawane były wszelkie nauki. Komissya edukacyjna, szkoły świeckie zakładała. Znajdując pomoc w gorliwém zgromadzeniu księży pijarów, wskazała plan edukacyi, w którym na celu było, kształcić obywateli krajowi pożytecznych. Jakoż coraz więcej wychodziło ludzi pięknie usposobionych do posług rzeczypospolitej. Polska sił i czucia nabierała i do nowych gotowała się usiłowań.

213. Stosunki polityczne mocarstw.

Zdawało się że imperatorowa Katarzyna II. ma jakieś zamiary na Turcyą. Zeby się z nią widzieć, król Stanisław August jeździł do Kaniowa, i powróciwszy, stawiał posąg Jana Sobieskiego na koniu Turków tratującego; zdawało się jakoby pragnął do wojny z Turcyą należeć. Ale aby Polska z Turcyą wojowała, było rzeczą niepodobną, gdy w trwałym z Turcyą zostawała pokoju i nie miała najmniejszej do zrywania jego przyczyny.

Rossya zaś toczyła wojnę ze Szwecyą i z Turcyą. Wzrost Rossyi poczał zwracać uwagę niektórych dworów. Prussy i Anglia zamierzały położyć tamę i zachęcały Polskę aby do tego przystąpiła i zerwawszy traktaty z Rossyą, uwolniła się od gwarancyi i niepodległość odzyskała.

214. Sejm czteroletni.

Właśnie nadchodził czas sejmku 1788 r. Otwarty pod laską Stanisława Małachowskiego i Kazimirza Sapiehy, zawiązał, dla zabezpieczenia obrad swoich, konfederacyą sejmową. Na nim pokazały się rozerwane zdania. Król i wielu panów byli za tém aby z Rossyą niezrywać. Lecz po niejakiem czasie, król opuścił swe zdaniei ściśle się ze stroną liczniejszą a na sejmie przewagę mającą połączył, tak, iż powtarzano król z narodem a naród z królem. Z Prusami traktat zawarty został i w przypadku potrzeby, pomoc od Prus przyrzeczona. Została jednak w sejmie partya Branickiego, niechcąca związków z Rossyą opuszczać; ta składała opozycyą. W takiem położeniu rzeczy działania sejmowe niezmiernie przewlekane były, gadaniny mnożyło się, wprowadzane były uboczne mniej ważne przedmioty, a tak nie tylko się czas marnował i sejm na lat kilka przeciągnął, ale dopełnienie nawet ustaw utrudzone było. Najdowodniiej się to okazało na wojsku. Uchwalono 100,000 wojska, a nie można go było ani 60,000

zebrać, i to w potrzeby wojenne zostało niedostatecznie opatrzone.

215. Ustawy, tron dziedziczny, podwojni posłowie.

Żaden sejm tak długo w Polsce nietrwał, bo ciągle lat cztery, a wszystkie inne po kilka tygodni, albo po kilka dni. Żaden sejm tak wiele rzeczy nieuchwalił. Ztąd ten sejm, czteroletnim i wielkim nazywa się. Na nim podatek dziesiątego grosza ze szlacheckich dóbr ziemskich ustanowiono, na nim liberum veto uchylone; a zatém wszelakie konfederacye uznane za niepotrzebne; na nim roztrząsane pytanie, czy tron ma być dziedziczny i kto ma po Stanisławie Augustie panować. Tak ważna, a dotychczas z taką troskliwością broniona przez szlachtę prerogatywa, na sejmiki pojedynczych ziem i powiatów odesłana została. Właśnie dwa lata upływało od czasu jak się sejm rozpoczął, wedle przepisów tedy inny powinien się być zebrać. Tym końcem sejmiki zbierały się, aby obrać posłów na sejm zwyczajny. Na tych sejmikach 1790. o następstwie i o tronie dziedzicznym decydowano. Dawniej téj materji niegodziło się tykać, tak szlachcie szło o ten jój przywilej; ale tak się wyobrażenia odmieniły i tak do monarchii skłoniły, że powszechną zgodą na wszystkich sejmikach tron dziedziczny uchwalono, a elektora saskiego, wnuka Augusta III., następcą po Stanisławie Augustie obrano. Posłowie nowo obrani zjechali się do Warszawy i połączyli

się z sejmującymi posłami. Tym sposobem, w podwójnym składzie posłów sejm dalej swe czynności pomykał.

216. Ustawa rządowa.

Najważniejsza sprawa był ogłoszenie i przyjęcie konstytucyi, którą nazwano ustawą rządową. Według niej: tron dziedziczny, religia katolicka panująca, zapewniona jednak wolność różnowiercom; obwarowana całość praw szlacheckich; stan miejski do szlacheckiego zbliżony, miał swoich deputowanych na sejmy; wiejski pod opieką prawa wzięty aby wolność osobista wieśniakom zapewniona była. Prawodawstwo jest przy sejmach. Sądownictwo niepodległe. Inne władze wykonawcze poruczone królowi, któremu dodana rada z ministrów i prymasa złożona, strażą nazwana. Ustawa ta tylko co lat 25 mogła być odmieniana, lub poprawiana. Ustawa ta ogłoszoną została na dniu 3. Maja 1791. Zaraz król zaprzysiągł, i z królem obie izby do kościoła S. Jana ruszyły i zaprzysięgły. We dwa dni potem, 5. Maja, jeszcze raz do rozwagi wzięta, a wtedy nawet, bardzo mała liczba przeciwnych przyjęła ją. Tak jednomyślnie [na sejmie uchwalona, miesiąc dziewięć zostawiona była narodowi do rozwagi, tak iż każdy przez miesiąc dziewięć mógł się w niej rozpatrywać i ją poznawać. Dopiero po dziewięciu miesiącach, zwołane były sejmiki na sposób sejmików relacyjnych, na których ziemiom i powiatom, ich posłowie sprawę z czynności sejmowych zdawali. Na

tych zwołanych sejmikach wszędzie ustawa ta przyjęta i zaprzysiężona. Król Pruski uznał ją i pochwalał, i różne dwory uznały.

217. Konfederacya Targowicka.

Lecz opozycya szukała środków obalenia téj ustawy rządowej. Szczęsny Potocki przemyślał, jakby ocalić złotą wolność szlachecką wywróconą przez tę ustawę. Wspólnie z nim niektórzy panowie a mianowicie Franciszek Xawery Branicki i Seweryn Rzewuski, szukali w tym celu wsparcia u dworów zagranicznych, błagali pomocy u imperatorowej Katarzyny II. z którą traktaty Polska pozrywała. Zawiazali konfederacyą Targowicką 1792., a na wsparcie téj konfederacyi wojsko rossyjskie do Polski i Litwy wkroczyło. Król Stanisław August miał sobie nad Polskiem wojskiem poruczone dowództwo i temu cofać się kazał. Stanęło u Buga. Od niejakiego czasu zmieniły się stosunki polityczne między mocarstwami i król Pruski swój pomocy Polsce odmówił. Samo sobie zostawione wojsko polskie wyglądało przybycia króla Stanisława Augusta; ale niewyjeżdżał. Stanowisko u Buga długo spokojne być nie mogło. Rossyianie usiłowali przejść tę rzekę. Pod Dubienką bitwa okryła sławą Kościuszkę, ale Rosyianie Bug przeszli. Król zawsze miał wyjechać do wojska. Wyjechał za Pragę i wrócił do stolicy. Ogłosił pospolite ruszenie, a w niewiele dni potém, dopełniając

żądanie imperatorowój, i w imieniu swoim i wojska do Targowicy przystąpił. Rossyanie do Warszawy weszli. Targowicka konfederacya objęła rząd i ogłaszała swoje sancita, to jest dekreta i rozkazy.

218. Drugi rozbiór. Sejm Grodzieński.

Po ogłoszonych manifestach przez oba dwory sąsiednie, wkroczyły wojska Pruskie. Prusy zajęły część kraju; resztę Wielkiéj polski i niektóre pobliskie ziemie. Rossyanie przez środek Litwy i Wołynia granicę zaboru wytknęli. Z reszty kraju, który Polską miał pozostać, do Grodna zwołany był sejm, który oddzielną od Targowickiej zawiązał konfederacyą, owszem Targowicką rozwiązał i jęj sancita kassował. Wiele ustaw uchwalil. Rozbiór zatwierdził, a nakoniec i ustawy sejmu czteroletniego skassował. Z tego sejmu najwięcej działaniu jego przeszkadzający: Szymon Szydłowski, Krasnodebski, Mikorski i Skarzyński, mazowieccy posłowie, byli usunięci.

219. Polska schorzała.

Człowiek schorzały nieprędko do zdrowia przyjsć może, nieprędko siły odzyskuje, a zrywając się z łoża bezsilny, często w cięższą odpada chorobę albo zgon sobie przyspiesza. Toż samo poniekąd o Polsce powiedzieć można. Wysilająca się, coraz mniej ziemi posiadała, coraz mniej ludności, coraz mniej dochodów, coraz mniej

wojska miała, a i to, które jój pozostało, w części miało być zwinięte. W tych czasach wielu obywateli na fortunach swoich podupadło, różnemi klęskami dotknięci. Bankructwa, upadek kredytu i wartości ziemskich majątków, przyczyniły się do podupadnięcia. Lecz ci co zamysłili uczynić powstanie narodowe, niezważali na niedostatek sił materyalnych. Obróciły się ich oczy na Kościuszkę. Tadeusz Kościuszko w szkole kadetów uczony, pierwszą praktykę wojenną miał aż w Ameryce. Sprawa pod Dubienką lubo niekorzystna, jednak podniosła jego imię w kraju. Wzywany Kościuszko skłonił się do powstania.

220. Niedostateczne środki w powstaniu.

Byszewski z Janem Henrykiem Dąbrowskim, nie skuteczne czyniły poruszenia do powstania dążące. Dopiero Madaliński unikając 1794 r. zmniejszenia swęj brygady, pomknął się z pod Ostrołęki pod Kraków i doczekał powstania w Krakowie. Tu wzięto za hasło: wolność, całość i niepodległość, i wezwano za naczelnika Kościuszkę. Zwycięstwo pod Racławicami, przyspieszyło powstanie w Warszawie, na Żmudzi, i w Wilnie pod dowództwem Jasińskiego; oraz różnych oddziałów wojskowych poruszenie, które się z różnych dalekich stron, wśród niebezpieczeństw przedzierały i łączyły. Z tém wszystkiém siły wojskowe były bardzo małe i zasoby wojenne i oręż niedostateczne. Pospolite

ruszenie w szlacheie od wieku zaniedbane, nie miałyby skutku. Niedostatek wojska zastąpić mieli wieśniacy pikami i kosami uzbrojeni. To wzbudzało narzekanie że lud od roli odrywa się. Byli co wszystko w tym trudnym razie poświęcili i wielkie znoszono dla ojczyzny ofiary; ależ więcej było, co albo w niemożności byli rozdzielania tego w imię narodu uczynionego powstania, albo dla niego byli oziebli i jemu niechętni.

221. Los się waży. Niejedność wicherzy.

Pod Szczekocinami Kościuszko podniósł klęskę, a dowiedział się że miał sprawę, nie tylko z Rossyanami ale z Prusakami. Krakowa utrzymać się nieudało, od Prusaków zajęty, a w polu działania poczęły się ścieśniać pod Warszawę, ponieważ ta od Rossyan i Prusaków obleżoną została. Dociskał już obleżonych wielki niedostatek, gdy wielkopolskie Mniewskiego powstanie, wsparte przez Jana Henryka Dąbrowskiego i Madalińskiego odciągnęło z pod Warszawy króla Pruskiego z całym jego wojskiem. Lecz już wówczas nowe siły rosyjskie z dala postępowały. Tymczasem w stolicy więcej jak w Wilnie poczęły się objawiać stronnictwa. Lud podburzony był przeciw uwięzionym za postępowania polityczne. Wskutek tych poburzeń nastąpiło za wyrokiem lub bez wyroku wieszanie. W takich chwilach burzliwych nikt nie był pewny życia swojego. Burzliwa partya do gwałtowności skłonna, co lud po-

burzała, przybierała nazwisko hugonistów, jakoby na ich czele stał Hugo Kollataj w najwyższej radzie zasiadający a do gwałtowniejszych kroków pochopniejszy. Kościuszko powściągał te gwałtowności i wiele miał z tego powodu strapienia.

222. Trzeci rozbiór.

Tymczasem Wilno niedostateczną obronę mające Rossyjanie zajęli. Suwarow Brześć przeminął, i zmierzał aby się z Fersenem połączyć. Kościuszko pośpieszył aby temu zapobiec. Pod Maciejowicami od Fersena pobity ciężkimi okryty ranami, dostał się do niewoli. Suwarow zdobył Pragę, przez kapitulacyą zajął Warszawę. Wojsko Polskie upadłe na sercu, niknęło, ustępując pod Radoszycami i Końskimi, broń złożyło. Król wezwany do Grodna opuścił Warszawę i w Grodnie 1795. 25. Listopada w rocznicę koronacyi swojej koronę złożył. Trzy sąsiednie mocarstwa tą resztą Polski 1796 podzieliły się. Pilica, Wisła, Bug i Niemen rozgraniczały ich, punktem zetknięcia trzech granic był na Podlasiu Niemirów. Polska z rzędu mocarstw i narodów aż do imienia wykręśloną została. Stanisław August przeniósł mieszkanie do Petersburga, gdzie życie dokonał, od imperatora Pawła jako król pogrzebiony.



1.

SE

PR

SE

NOI

Hawc

SAS

Maga

SOB

Katze

BLAW

Jawa

Sutal

TAH

183

Mat

Adri

ŚLAWIAŃSZCZYNA

PRZED POWSTAŃIEM POLSKI

ROKU 850.



Serbanci i Bulgarowie graniczą z cesarstwem Wschodnim.

POLSKA

ZIEMIĘ CZĘŚĆ I
ROKU 992.



POLSKA

ZA ROLESNAJĄ WIELKIEJ
ROKU 1025.



POLSKA CZYLI LECHIA

OD ROLESŁAWA KRZYWOSTĘ-
GO MIĘDZY STYCHÓW PÓBIEŻAŁA
ROKU 1139.



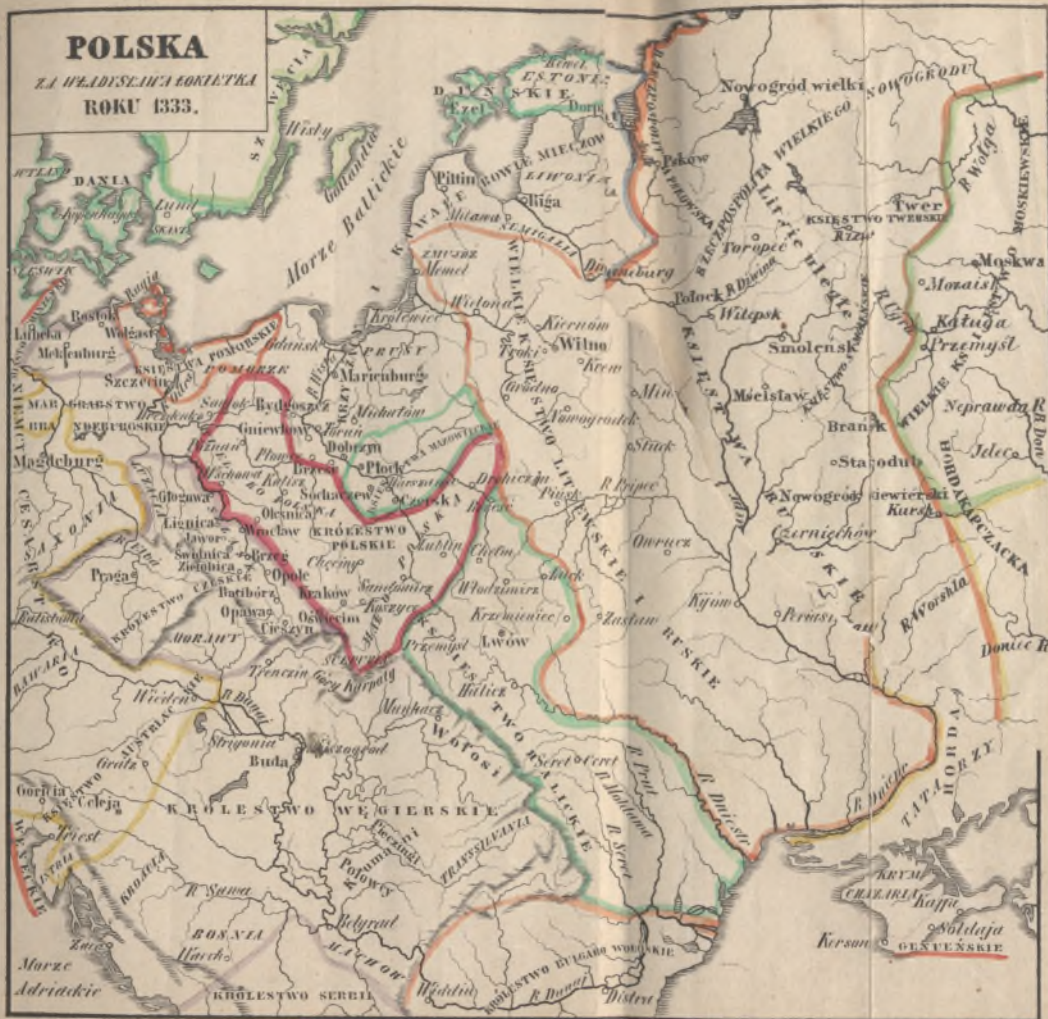
LECHIA

ZA ROZKAZEM I WYSTĄPIENIEM
ROKU 1279.



POLSKA

ZIEMI POLSKIE
ROKU 1333.



POLSKA

ZA KAZIMIRZA WIELKIEGO
ROKU 1310.



POLSKA

ZA JANA ALBERTA

ROKU 1500.



POLSKA

ZA JANA KAZIMIERZA I ZA
MICHAŁA WISNIOŹWIE.
CIEGIE 1673
KŁĘSKI OD ROKU 1648 DO 1717.



Slaki Kozackie — Wojenne drogi Karola Gustawa — Alexego — Ragoczegego — Mahometa

POLSKA

ZA STANISŁAWA AUGUSTA
PODZIELONA
1772. 1793. 1795.



I. Prusy zachodnie. II. Prusy południowe. III. Prusy wschodnie. IV. Galicja i Łódzka. V. Galicja nowa.



Nr 792543

2.000,-

KSIEGARNIA

ANTYKWARIAT



Nr 792543

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

4 6. września
ul. 9.10.

4

Brak 207. 210

Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

11883 S



001-011883-00-0